

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczą wicemarszałek Ryszard Czarny, marszałek Adam Struzik oraz wicemarszałek Zofia Kuratowska)

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Proszę panie i panów senatorów o zajmowanie miejsc.

Otwieram jedenaste posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

Witam bardzo serdecznie panie i panów senatorów, witam przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Na sekretarzy posiedzenia powołuję senatora Janusza Okrzesika oraz senatora Krzysztofa Borkowskiego. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Janusz Okrzesik. Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Panie i Panowie Senatorowie! Wobec niewnieśienia zastrzeżeń do protokołów z ósmego, dziewiątego i dziesiątego posiedzenia Senatu uważam te protokoły za przyjęte.

Doręczony paniom i panom senatorom porządek dzienny jedenastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.
2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

Uprzejmie informuję, że ustawy będące przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Senatu zostały przez Radę Ministrów wniesione w trybie art. 16 ust. 1 „Ustawy konstytucyjnej z dnia 17 października 1992 r. o wzajemnych stosunkach między władzą ustawodawczą i wykonawczą Rzeczypospolitej Polskiej oraz o samorządzie terytorialnym”, to znaczy jako projekty pilne. Przypominam, że zgodnie z art. 16 ust. 4 ustawy konstytucyjnej terminy rozpatrzenia przez Senat ustaw przesyłanych w tym trybie ulegają skróceniu do 7 dni.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 56 ust. 2 Regulaminu Senatu do postępowania w sprawie ustawy pilnej nie mają zastosowania

art. 16 ust. 4 pkt 1 i 2 oraz terminy określone w art. 29 ust. 2, art. 31 ust. 2 i art. 55 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, pragnie zabrać głos w sprawie przedstawionego porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że Senat przyjął porządek dzienny jedenastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji.

Pragnę przypomnieć, że oświadczenia senatorów są składane na końcu posiedzenia, po wyczerpaniu porządku dziennego. Zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku obrad bieżącego posiedzenia.

Panie i Panowie Senatorowie! **Przystępujemy do punktu pierwszego** porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 43, a wspólne sprawozdanie komisji w druku nr 43A.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych oraz Komisji Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu pana senatora Andrzejewskiego. Bardzo proszę.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Projekt ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych wniesiony 11 marca 1992 r. do łaski marszałkowskiej, utrwalony i uchwalony pracami dwóch kadencji Sejmu, został przyjęty 7 stycznia 1994 r. w kształcie przedstawionym w przytoczonych sprawozdaniach i drukach.

Aktualna wersja prawa autorskiego nawiązuje w znacznej części do międzywojennej ustawy z 1926 r., stanowiącej znaczące osiągnięcie polskiej myśli legislacyjnej na tle ówczesnego światowego ustawodawstwa w tym zakresie, uwzględniającej obowiązującą już wtedy Konwencję Berneńską. Postęp techniki, rozszerzenie pól eksploatacji w porównaniu z dotychczas funkcjonującymi prawami autorów i twórców, nowe formy

(senator P. Andrzejewski)

autorstwa i twórczości, jak na przykład komputeryzacja i programy komputerowe, wszystko to stworzyło potrzebę zmiany obowiązującego prawa. Prawo autorskie z 1952 r., mimo dwukrotnych uzupełnień nowelizacyjnych, dziś stało się anachroniczne i wymagało zastąpienia normami, które do podstawowych zasad polskiego prawa autorskiego z 1926 r. dodałyby uregulowania odpowiadające współczesnym wymaganiom polskiego i międzynarodowego obrotu prawami autorskimi.

Projekt stara się uwzględnić zakres regulacji wynikający z międzynarodowych porozumień dotyczących prawa autorskiego, zwłaszcza ostatniej sztokholmsko-paryskiej redakcji Konwencji Berneńskiej i Konwencji Rzymskiej, zasad EWG oraz standardów określonych w bilateralnych umowach międzynarodowych, takich na przykład jak umowa między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Prawo autorskie jest bowiem tą dziedziną prawa, która funkcjonuje w wymiarze międzynarodowym i musi w związku z tym brać pod uwagę aktualne zasady ochrony prawno-autorskiej, przewidziane w konwencjach międzynarodowych, konsekwencje, jakie niesie dla kultury upowszechnianie się nowych technik rejestrowania i zwielokrotniania wizji i fonii, nowych technik przekazu, na przykład techniki satelitarnej, kablowej, a także przechowywania i przetwarzania danych.

Następstwem rozwoju techniki są zasadnicze przeobrażenia w skali i strukturze wykorzystywania twórczości autorskiej, w roli twórczości autorskiej w nauce, kulturze, sztuce. Zasadniczym przemianom uległy także uwarunkowania swobodnego dostępu do twórczości autorskiej. Tutaj również decydujące znaczenie ma rozwój techniki, umożliwiającej swobodną rejestrację i reprodukcję twórczości autorskiej na wysokim technicznym poziomie, a także skala zapotrzebowania społecznego, ze strony instytucji naukowych, szkoleniowych, dydaktycznych. Jednym z nowych zjawisk jest tak zwane lawinowe wykorzystywanie twórczości, wobec którego stosowanie tradycyjnych form licencjonowania stało się niemożliwe. Stwarza to konieczność odwołania się w ustawie do rozszerzonej formuły zbiorowego nim zarządzania i jego organizacji.

Naczelne zasady, które stara się realizować Polska, wynikają z aksjologicznej koncepcji prawa autorskiego i są następujące: zasada ochrony narodowych twórców i kultury narodowej; zasada nienaruszalności prawa własności intelektualnej; zasada priorytetu umownego wykorzystania praw autorskich; zasada systemowej spójności prawa autorskiego z prawami człowieka i ochrona tych praw przed wyzyskiem prawnym i ekonomicznym za pośrednictwem państwa lub pod-

miotów dominujących; wreszcie zasada społecznej służebności prawa autorskiego.

Połączone komisje uznały, że przedłożona ustawa w przeważającej mierze godzi je i realizuje w przyjętych rozwiązaniach. Uregulowanie przewidziane ustawą jest bardzo szerokie. Trudno relacjonować i cytować całą ustawę. Możemy tylko podkreślić jej elementy zasadnicze bądź innowacyjne.

Już w definicji przedmiotu prawa autorskiego ustawa dokonuje rozszerzenia, nawet w porównaniu z projektem, który został złożony do łaski marszałkowskiej, stwierdzając, iż przedmiotem prawa autorskiego jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiegokolwiek postaci. Zamiast mówić o rezultacie działalności twórczej, wprowadzono tutaj pojęcie każdego przejawu działalności twórczej, co niepomniernie zmierza do rozszerzenia ochrony, jaką daje ustawa, na wszystkie formy działalności intelektualnej, autorskiej i twórczej. Przedmioty prawa autorskiego są wymienione w ust. 2 art. 1, ale tylko przykładowo, i nie wyczerpują pełnej listy kryteriów, o których mówi ust. 1.

Artykuł 2, który mówi o prawach zależnych, w zasadzie nie odbiega od standardów z 1926 r.

Innowacją jest wprowadzenie w art. 7 – a będzie miało bardzo istotne znaczenie dla włączenia polskiego systemu prawa autorskiego w system prawa międzynarodowego – klauzuli generalnej, która jest jednocześnie klauzulą kolizyjną. Ze względu na jej znaczenie pozwolę ją sobie przytoczyć w całości: „Jeżeli umowy międzynarodowe, których Rzeczpospolita Polska jest stroną, przewidują dalej idącą ochronę, niż to wynika z ustawy, do nie opublikowanych utworów obywateli polskich albo do utworów opublikowanych po raz pierwszy na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, lub równocześnie na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, albo opublikowanych po raz pierwszy w języku polskim, stosuje się postanowienia tych umów”.

Co to oznacza? Jeżeli ustawa w jakimkolwiek stopniu ogranicza te uprawnienia autorów, zwłaszcza polskich autorów, polskich twórców, to na ich straży stoją korzystniejsze postanowienia umów międzynarodowych, których Polska jest stroną. Gdybyśmy nawet rozstrzygnęli w ustawie, iż jakaś forma rozpowszechniania bądź publikacji nie wymaga zezwolenia twórcy, to jeżeli konwencje i umowy, których Polska jest stroną, stanowią inaczej, twórca będzie mógł uważać, iż należy dopełnić w takim razie korzystniejszych dla niego wymogów prawa międzynarodowego.

Ta bardzo istotna klauzula jest jednocześnie klauzulą kolizyjną w sytuacji sprzeczności interpretacyjnej albo różnicy między polskim prawem a konwencjami, których Polska stała się stroną, inkorporowała je do praktyki prawa wewnętrznego.

(senator P. Andrzejewski)

Jeśli mowa o innowacjach, to trzeba również podkreślić, iż wprowadzono tzw. *droit de suite*, czyli dalsze obciążenie pewnymi beneficjami odsprzedaży wprowadzonych do obrotu oryginalnych egzemplarzy dzieł plastycznych, rękopisów, utworów literackich, muzycznych. Twórcy i jego spadkobiercom przysługuje wówczas prawo do wynagrodzenia w wysokości 5% ceny dokonanych zawodowo odsprzedaży.

Mamy też do czynienia w tej ustawie z działami zupełnie nowymi. Na przykład z działem, który dotyczy tak zwanych praw pokrewnych, wykonawczych, włączonym w związku z tą zasadą, o której mówiłem, i zastosowaniem obowiązującego już prawa międzynarodowego, zwłaszcza Konwencji Rzymskiej. Mamy do czynienia z uregulowaniem *sub specie* prawa do fonogramów, wideogramów i wreszcie całym szeregiem postanowień wspólnych, dotyczących tychże praw pokrewnych.

Mamy do czynienia z działem ochrony programów komputerowych i wszystkiego co odnosi się do utworów audiowizualnych. Czyli z nowym typem rozprzestrzenionych, zbiorowych praw, które się indywidualizują w prawach producentów. Praw, co do których charakteru ustawa wprowadza odrębne uregulowanie.

Mamy wreszcie do czynienia z działem, który dotyczy nie tylko Funduszu Promocji Twórczości, ale przede wszystkim wszystkich organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

Wydaje się, że należałoby zająć się każdą regulacją z osobna, ale sądzę, że szczupłość czasu i założona przeze mnie znajomość tekstu wyjściowego, uwalnia od obowiązku bardzo szczegółowego omawiania poszczególnych artykułów.

Innowacją, która wzbudziła wiele kontrowersji, jest ochrona praw producentów. Mam tu na myśli artykuły od 69 do 73. Trzeba tu jednak powiedzieć, że nie jest to proste przeniesienie rozwiązań art. 13 stalinowskiej ustawy z 1952 r., gdzie mówiło się, że prawa autorskie służą przedsiębiorstwu wytwarzającemu film. Jest to skutek presji głównie naszych partnerów amerykańskich, presji prawa anglosaskiego, które dopomina się takiego uregulowania, aczkolwiek Konwencja Berneńska pozostawia tu legislacji krajowej stosunkowo dużą swobodę.

Tam, gdzie mamy do czynienia z wyliczeniami poszczególnych praw *sub specie*, trzeba powiedzieć, że w większości wypadków presja poszczególnych środowisk jest tyleż uzasadniona, co i uwzględniona. W poszczególnych przepisach są wyliczane dziedziny, do których prawa autorskie są chronione; to znaczy wyliczane przykładowo, tak jak przy ochronie dóbr osobistych czy pól eksploatacji – mam tu na myśli art. 50. Ustawa ma bowiem przede wszystkim zwiększać pew-

ność obrotu i ochrony praw autorskich i realizować te naczelne zasady, o których wspomniałem.

Zawiera też szereg wyspecyfikowanych kryteriów i różnic między nią a powszechnie obowiązującym prawem, jak chociażby w dziedzinie prawa spadkowego, domniemań, klauzul generalnych, ocennych, takich jak zawarta w art. 35 klauzula generalna, która mówi, że dozwolony, przewidziany ustawą użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu lub godzić w słuszne interesy twórcze. Czym są te klauzule, jak one się będą wyklądać w praktyce, zadecyduje orzecznictwo. W każdym razie godzi się stwierdzić, że na straży praw autorskich stoją nie tylko uregulowania szczegółowe, ale i klauzule generalne, o zasadniczym znaczeniu. Od praktyków, którzy będą wcielać tę ustawę w życie, będzie zależało, czy będą one musiały być uruchamiane, czy nie.

Oprócz wszystkich innych klauzul jest zarazem przewidziane przede wszystkim prawo do pełnego informowania i wglądu autorów w niezbędnym zakresie do dokumentacji osób wykorzystujących prawa autorskie wszelkiego rodzaju, jeżeli informacje takie mają znaczenie dla określenia wysokości wynagrodzenia. Jeżeli nawet umowa przewiduje wymienione *sub specie* zasady wynagradzania, to i tak klauzula generalna z art. 44 daje twórcom i autorom dodatkowe uprawnienia i możliwość wnoszenia dodatkowych roszczeń. Stwierdza bowiem, że w razie rażącej dysproporcji między wynagrodzeniem twórcy a korzyściami nabywcy autorskich praw majątkowych lub licencji odbiorcy twórca może żądać stosownego podwyższenia wynagrodzenia przez sąd.

Mówiąc o nawiązaniu do chlubnej tradycji legislacyjnej Polski okresu międzywojennego i do zasad polskiego prawa autorskiego z 1926 r., godzi się przypomnieć o tym, iż ustawa, aczkolwiek dzieli prawa autorskie na autorskie prawa majątkowe i prawa osobiste, a także przewiduje odrębne, inkorporowane zresztą z tamtej ustawy, przepisy dotyczące ich osobnej ochrony, realizuje jednak również w paru innych przepisach, a przynajmniej w zakresie rozporządzalności, zasadę jedności prawa autorskiego jako podmiotowego prawa człowieka.

Przy tych wszystkich uwagach generalnych trzeba jeszcze powiedzieć, że ustawa ustosunkowuje się w przepisach przejściowych i końcowych do kwestii nabywania w dobrej wierze, ale niezgodnie z zasadami obrotu międzynarodowego, programów komputerowych. Praktyka ta stała się przyczyną licznych zarzutów wobec polskiego rynku programów komputerowych i została już *sub specie* uregulowana w umowie bilateralnej zawartej między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Otóż wprowadzając prawidłowe, zgodne ze standardami uregulowanie, art. 24

(senator P. Andrzejewski)

w ust. 3 przewiduje abolicję dla wszystkich tych, którzy przy dotychczasowym stanie prawnym, a raczej w sytuacji braku uregulowań prawnych, nabyli te programy. Zakazuje wprowadzić ich rozpowszechniania, kopiowania, ale dopuszcza użytkowanie zgodnie z celem, do jakiego zostały nabyte przed wejściem ustawy w życie. Ma to ogromnie znaczący wymiar praktyczny.

Połączone komisje uznały jednak, iż wobec fundamentalnego charakteru tego prawa winny być wniesione do niego następujące poprawki.

W art. 29 komisje dopatrzyły się zbyt daleko idącej regulacji dozwolenia przytaczania w interesie społecznym w utworach stanowiących samoistną całość urywków rozpowszechnianych utworów lub drobnych utworów. Niezależnie bowiem od potrzeby uzasadniania użycia tych cytatów wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem, prawami gatunku wymieniono *sub specie* cytaty dozwolone, co przy szerokiej interpretacji tego przepisu mogłoby stworzyć domniemanie, iż tym dozwoleniem uchyla się również ochronę dóbr osobistych. Tymczasem przepis ten dotyczy w gruncie rzeczy interesu społecznego i zasady służebności prawa autorskiego. Nie dotyczy natomiast rozporządzalności prawem autorskim, chroniącym dobra osobiste autora i twórcy.

Kiedy natomiast dopuszcza się dozwolone bez ograniczenia używanie przedmiotu prawa autorskiego w cytatach, parodiach, pastiszach, cytatach artystycznych, to możemy mieć do czynienia z uchYLENIEM ochrony dóbr osobistych. Autor może sobie nie życzyć, zwłaszcza przy pełnej wolności prasy, żeby w gazecie, która szerzy nienawiść rasową albo poglądy naruszające wartości, które są mu bliskie, tworzone kolaż, kompozycję z jego utworu plastycznego, symbolu religijnego czy ideologicznego, żeby z herbu czy z jakiegokolwiek chronionej daną formacją ideową wartości czyniono przedmiot ironii, pastiszu, prześmiewczej interpretacji. W takim wypadku nie można przyjąć, iż jest to cytat dozwolony w takim zakresie, w jakim narusza on, zdaniem uprawnionego, jego dobra osobiste, zarówno autorskie dobra osobiste, jak i ogólne dobra osobiste objęte ochroną prawa cywilnego – art. 23, 24. Występuje tu bowiem pewna łączność między ochroną autorskich dóbr osobistych i autorskich dóbr związanych z utworem mimo szczegółowej subsydiarności zastosowanej w prawie autorskim.

Komisje proponują, aby pozostawić pierwotne brzmienie art. 29 i skreślić to, co dodano w trakcie debaty sejmowej, wykraczając zbyt daleko w kazuistycie dozwolonych gatunków twórczości, gdzie *sub specie* cytuje się uchYLENIE swobody dysponowania prawami autorskimi i ich ochrony. Mówię tu o ust. 1 propozycji projektu uchwały Senatu w wersji przedłożonej przez połączone komisje.

Kierując się zasadą społecznej służebności praw autorskich, komisje uznały, iż dotychczasowa wersja wolności nieodpłatnych publicznych wykonań opublikowanych utworów jest zbyt wąska jak na potrzeby społeczne. Gdyby literalnie stosować art. 31, należałoby w szkołach muzycznych zabronić wykonywania utworów muzycznych w całości, dopuszczając wykonywanie tylko ich fragmentów. W Polsce jest ponad dwieście szkół muzycznych i poważnie zakłóciłoby to funkcjonowanie w nich procesu dydaktycznego, uniemożliwiając nieodpłatne wykonywanie utworów muzycznych w celach szkoleniowych, co przecież może również mieć charakter publiczny. Tego typu działanie, będące dotychczas czymś powszechnym w szkolnictwie muzycznym, stałoby się działaniem *praeter legem* – obok prawa, albo nawet *contra legem* – przeciw prawu zapisanemu w art. 31.

Komisje proponują, żeby pierwsze zdanie art. 31 miało brzmienie: „Wolno nieodpłatnie wykonywać publicznie opublikowane utwory literackie, muzyczne i słowno-muzyczne, jeżeli nie łączy się z tym osiąganie korzyści majątkowych”. Dotyczy to tylko zdania pierwszego, co trzeba podkreślić wobec zgłaszanych tutaj wątpliwości. Drugie zdanie omawianego przepisu nie zostanie zmienione. Brzmi ono następująco: „Dotyczy to w szczególności okazjonalnego wykonywania «na żywo», związanego ze sprawowaniem kultu religijnego, uroczystościami państwowymi, szkolnymi, obchodami, imprezami powszechnie dostępnymi, z wyłączeniem jednak imprez reklamowych, promocyjnych i wyborczych”. To zdanie, zgodne zresztą z międzynarodowymi wymogami i z Konwencją Berneńską, pozostaje nie zmienione.

Osobną kwestią jest art. 50, który mówi o odrębnych polach eksploatacji. Łączy się to z poprawką w art. 51, który wraz z ograniczeniem praw autorskich wprowadza bardzo dyskusyjne rozwiązania. Należy do nich zwłaszcza ust. 3, mówiący, że „nie stanowi naruszenia autorskich praw majątkowych import egzemplarzy wprowadzonych do obrotu, za zezwoleniem uprawnionego, na terytorium państwa, z którym Rzeczpospolita Polska zawarła umowę o utworzeniu sfery strefy wolnego handlu”. Przepis jest bardzo niejasny i wymaga dointerpretowania. Stanowi on niewątpliwie ograniczenie praw autorskich. Komisje proponują skreślenie tutaj wyrażenia „za zezwoleniem uprawnionego”, zakładając, że samo wprowadzenie do obrotu, zdefiniowane w ust. 1 tego artykułu, już je przewiduje. Tak więc to stwierdzenie byłoby tu niepotrzebne i zaciemniałoby tekst ust. 3 przez przytoczenie czegoś, co wynika już z definicji wprowadzenia do obrotu, przewidzianej w ust. 1 art. 51.

Cały ust. 3 jest właściwie dyskusyjny, gdyż z innych przepisów wynika, że wynagrodzenie za wprowadzenie do obrotu poza granicami Polski

(senator P. Andrzejewski)

może być ryczałtowe. Nie zna się przy tym zakresu publikacji, jak również zakresu powielania egzemplarzy publikowanego i rozpowszechnianego utworu, w momencie udzielania licencji albo wtedy, kiedy przewiduje się eksport praw autorskich. Czyli nie będzie odrębnego wynagrodzenia, bo tak trzeba przełożyć ten zapis, jeżeli wyeksportujemy prawo autorskie na zasadzie wynagrodzenia ryczałtowego, powiedzmy tam, gdzie producent może je wydawać w masowym nakładzie i rozpowszechniać na całym świecie. Wtedy możemy, nie naruszając autorskich praw majątkowych, czyli bez osobnego wynagrodzenia, jak również bez osobnego zezwolenia, jedynie na podstawie dotychczasowego, importować z powrotem ów powielony utwór, rezultat działalności twórcy. Przepis był dyskutowany i negowano wiele jego elementów. Komisje uznały, że jest to rozstrzygnięcie prawidłowe, ale dla jasności sprawy należy skreślić w ust. 3 zwrot „za zezwoleniem uprawnionego” jako zbędny – raz jeszcze powtarzam – nie ze względów merytorycznych, ale ze względów formalnych.

Bardzo istotną kwestią jest wreszcie wszystko to, co łączy się z ochroną praw autorskich przed piractwem i powszechnie w Polsce stosowaną dowolnością ich wykorzystywania bez należytego uwzględnienia autorskich praw majątkowych i autorskich dóbr osobistych. Na straży prawidłowego funkcjonowania prawa i ochrony twórczości stoją zarówno przepisy karne ustawy, jak i przepisy prawa cywilnego. Tak w jednym, jak i w drugim przypadku, a zwłaszcza w odniesieniu do ochrony cywilnej, połączone komisje proponują uzupełnienie. Wynika ono z art. 16 Konwencji Berneńskiej w tej redakcji, którą cytowałem, to znaczy szktockholmsko-paryskiej, sama konwencja pochodzi bowiem z 1886 r. To, o czym mówię, dotyczy art. 80, który nie spełniał wymogów przewidzianych w art. 16 konwencji, gdyż zgodnie z nim sąd może orzec przepadek na rzecz skarbu państwa bezprawnie wytworzonych egzemplarzy utworów, przedmiotów służących do ich wytwarzania lub przedmiotów, przy których użyciu dokonano naruszenia. Wszystkie nielegalnie sprzedawane taśmy magnetofonowe, taśmy wideo, programy komputerowe, utwory audiowizualne, fonogramy, które są również wykorzystywane przez publiczne środki przekazu, powinny więc w myśl Konwencji Berneńskiej – trzeba uderzyć się w piersi i to powiedzieć – ulec owemu przypadkowi, jako wytworzone i rozpowszechniane czy wprowadzane do obrotu wbrew prawu.

Ustawa w wersji, która do nas dotarła, mówi o możliwości przypadku. Konwencja Berneńska mówi jednak o rygorze koniecznego przypadku owoców przestępstwa, gdyż korzystanie z nich

dalej przez następnych użytkowników jest czynem ciągłym. Jednym słowem, dopuszczając je do dalszego obrotu czy pozostawiając jako przedmioty nielegalnie wytworzone, utrwalamy stan bezprawia i przestępczego funkcjonowania nośników praw autorskich i praw pochodnych. Stąd komisje proponują, aby dotychczasowy ust. 3 w art. 80 został podzielony. Tam, gdzie jest mowa o bezprawnie wytworzonych egzemplarzach utworu, przewidziany jest obligatoryjny przepadek, jeśli zajmuje się tym sąd. Tam natomiast, gdzie chodzi o przedmioty, przy pomocy których wytworzono przedmioty, będące nielegalnymi nośnikami praw autorskich, trzeba zastosować fakultatywność.

Mieliśmy niechlubne przykłady w okresie stanu wojennego, gdy wykrycie nielegalnych druków przewożonych samochodem, powodowało przepadek samochodu. Trudno przyjąć, że w każdym przypadku przewożenia nielegalnych egzemplarzy, należy orzec przepadek samochodu. Byłaby to zbyt daleko idąca interpretacja. Występuje tu problem oceny nasilenia złej woli czy zakresu działania. Osobom przewożącym towar również przysługuje pewien standard ochrony praw człowieka, który musi być w stosunku do nich realizowany. Sąd każdorazowo musi uznać, czy przedmioty służące do bezprawnego wytworzenia egzemplarzy utworów lub przedmiotów powinny podlegać przypadkowi, czy należy je jednak pozostawić osobom, które czasem może nieumyślnie wykorzystywały je do przewozu czy wytworzenia tych nielegalnych nośników praw autorskich. Stąd nowelizacja zawarta w art. 80.

Artykułu 80 dotyczy jeszcze jedna uzgodniona z biurem prawnym autopoprawka. Komisje proponują, aby w dotychczasowym ust. 5 art. 80 wyrazy: „w ust. 3” zastąpić wyrazami: „w ust. 4”. Jest to logiczne następstwo dodania ust. 4.

Poprawka do art. 84 wynika ze sprostowania ewidentnego błędu logicznego. Jest to zgodne z propozycją rządową w tym zakresie. Dotychczas ust. 2 art. 84 miał następujące brzmienie: „Ujawnienie tajemnicy – jest tutaj mowa o chronionych tajemnicą źródłach informacji wykorzystywanych w utworze – jest dozwolone za zgodą osoby, która powierzyła tajemnicę oraz na podstawie postanowienia właściwego sądu”. Jest to stwierdzenie niezręczne i sprzeczne z intencją legislatora, jest to zła interpretacja. Zgodnie z nią niezależnie od zgody osoby uprawnionej do ujawnienia tajemnicy, to znaczy tej, która jest źródłem informacji, trzeba by jeszcze uzyskać odrębne postanowienie sądowe. Jest to chyba błąd logiczny. W związku z tym proponuje się zastąpienie wyrazu „oraz” wyrazem „lub”. W takiej sytuacji do ujawnienia tajemnicy wystarczająca jest albo zgoda osoby, której tajemnica jest chroniona, albo – jeżeli jest to niezbędne z innych

(senator P. Andrzejewski)

względów – oświadczenie woli tej osoby zastępuje postanowienie właściwego sądu.

Osobnego omówienia wymagają poprawki proponowane w pkt 7, odnoszące się do art. 92 dotyczącego prawa do artystycznych wykonani. Mówi się w nim o właściwym stosowaniu przepisów dotyczących praw autorskich, tak zwanych wykonawczych praw pokrewnych. Chodzi tu o pełne zrównanie praw wykonawczych z uprawnieniami, jakie dają prawa autorskie zarówno pierwotne, jak i pochodne, regulowane w poprzedniej części ustawy.

Zgodnie z zasadami, o których mówiłem na początku mojego wystąpienia, komisje postanowiły dokonać zmian również w art. 87. W dotychczasowej postaci brzmi on tak: „Jeżeli umowa nie stanowi inaczej, zawarcie przez artystę, wykonawcę z producentem utworu audiowizualnego umowy o współudział w realizacji utworu audiowizualnego, przenosi na producenta prawa do rozporządzania i korzystania z wykonania w ramach tego utworu audiowizualnego na wszystkich polach eksploatacji”. Nie wszystkie pola eksploatacji są znane, jest ich nieskończenie wiele, mówi zaś o nich art. 50. Każdorazowe korzystanie z odrębnego pola eksploatacji wymaga, zgodnie z przepisami art. 45 i 17, osobnego rozporządzenia i odrębnego wynagrodzenia. Może się więc zdarzyć, że pola eksploatacji nie przewidziane albo nie znane w chwili zawarcia umowy, zostaną również objęte taką przymusową licencją na rzecz producenta. Dlatego komisje proponują dopisać w art. 87 po wyrażeniu „na wszystkich” – dotyczy to pól eksploatacji – wyrazy: „znanych w chwili zawarcia umowy”, gdyż nie można się zrzec praw na przyszłość ani przenosić przyszłych praw.

Jeżeli chodzi o rozdział jedenasty, to komisje postanowiły, zgodnie z sugestią ministra kultury, ujednolicić zarówno ten rozdział, jak i przepisy zawarte w oddziale czwartym, odnoszącym się dotychczas tylko do fonogramów, wideogramów i nadań. Zaproponowano rozszerzenie postanowień zawartych w tym oddziale na wszystkie prawa pokrewne w ten sposób, że całemu oddziałowi postanowiono nadać tytuł: „Postanowienia wspólne dotyczące praw pokrewnych”. Następnie zaproponowano rozpisanie odpowiednich zastosowań do praw pokrewnych, uprawnień i zasad, dotyczących praw autorskich pierwotnych i pochodnych, zawartych w art. 100, który miałby brzmienie: „Wykonywanie praw do artystycznych wykonani fonogramów, wideogramów i nadań podlega odpowiednio ograniczeniom, wynikającym z przepisów art. 32–35”. W poprzedniej wersji projektu przepis ten dotyczył tylko fonogramów i wideogramów, natomiast tutaj rozszerzamy go na prawa do artystycznych wykonani, czyli na wszystkie prawa pokrewne.

Komisje proponują nadać art. 101 następujące brzmienie: „Do artystycznych wykonani fonogramów, wideogramów i nadań – też mamy do czynienia z tym rozszerzeniem – stosuje się odpowiednio przepisy art. 6, 22, 39, 51, 79 ust. 1 i art. 80”. Chodzi o ujednolicenie i równość praw, stosowanie takich samych ograniczeń i uprawnień, jednakowe traktowanie zarówno praw pokrewnych, jak i zasad funkcjonowania praw autorskich w zakresie pierwotnym i pochodnym.

Komisje proponują, aby w ust. 2 art. 118 skreślić wyrazy: „od 6 miesięcy”. Jest to sugestia Ministerstwa Sprawiedliwości, gdyż wersja, która była przyjęta w czasie prac legislacyjnych w Sejmie, nabrała charakteru sankcji nie znanej prawu karnemu, wprowadzającej zakłócenia w możliwości stosowania niektórych instytucji tego prawa. Uwaga Ministerstwa Sprawiedliwości jest ze wszech miar słuszną. Jeśli mamy do czynienia z zagrożeniem karą do lat 3, to 6 miesięcy nie może być jej dolną granicą. Jest to inna kategoria prawna. Mówi się tam o występkach, zbrodniach i podziale, który ma już utartą tradycję oraz pewien schemat funkcjonalny w zastosowaniu komplementarnym do innych przepisów części ogólnej prawa karnego. Jest to ewidentny błąd. Skreślenie wyrazów: „od 6 miesięcy” powoduje, że jest to normalny wymiar kary: pozbawienie wolności do lat 3, ale bez dolnej granicy 6 miesięcy.

Podobny charakter ma zmiana w art. 120, proponowana przez komisję w wyniku interwencji Ministerstwa Sprawiedliwości. Nadaje mu się brzmienie: „W razie warunkowego umorzenia postępowania albo warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie o przestępstwo określone w art. 115–117, zobowiązuje się sprawcę do naprawienia w całości lub w części szkody, wyrządzonej przestępstwem, jeżeli nie została ona naprawiona”. Ministerstwo proponuje, aby przyjąć wersję zgodną z ogólnymi kryteriami funkcjonowania tego typu instytucji w prawie karnym.

Zreferowany pokrótce zakres tej ustawy nie wyczerpuje ogromnej materii, którą ona reguluje. Wydaje się, że jest to fundamentalny krok do uczynienia prawa polskiego, a zwłaszcza tej jego dziedziny, która dotyczy własności intelektualnej, prawem czytelnym, odpowiadającym najwyższemu standardom europejskim, a nawet światowym. Umożliwi to dowartościowanie polskiego systemu prawnego pod kątem potrzeb praktyki i funkcjonowania państwa prawa.

Wychodząc z tych wszystkich przesłanek, jako reprezentant i sprawozdawca Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu, wnoszę o uwzględnienie wniosku komisji i przyjęcie tej ustawy z naniesionymi poprawkami, to

(senator P. Andrzejewski)

jest o przyjęcie uchwały w brzmieniu proponowanym przez połączone komisje. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 38 ust. 5 Regulaminu Senatu pytam, czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chce skierować krótkie, zadawane z miejsca, pytania do pana senatora sprawozdawcy?

Bardzo proszę, Pani Senator.

Senator Elżbieta Solska:

Dziękuję. Mam pytanie, które może powinnam zadać przedstawicielowi strony rządowej, ale najpierw chciałabym zapytać o to pana senatora. Czy potrafi pan zinterpretować art. 1 pkt 2 ppkt 3, dotyczący prac fotograficznych? Czy pojęcie „utwór fotograficzny” odnosi się również do prac operatorów kamer telewizyjnych i filmowych? Chciałabym dodać, że dzieło fotografa różni się od dzieła operatora kamery jedynie liczbą zdjęć, klatek wykonywanych w ciągu sekundy.

Senator Piotr Andrzejewski:

Tak, Pani Senator, oczywiście. Artykuł 1 ust. 2 ma szczególną konstrukcję. Wymienione w nim przedmioty prawa autorskiego są przykładami. Ciągłe mówimy o rezultatach pracy twórczej, a ustawa znacząco poszerza przedmiot prawa autorskiego. I jeśli jakiś przejaw twórczości nie jest wymieniony w tym katalogu, to nie oznacza, iż nie jest on chroniony. Chroniony jest każdy element działalności twórczej. Dlatego odpowiedź jest prosta. Zarówno działania fotograficzne, jak i operatorskie, a także operatorsko-fotograficzne, tak zwane stop klatki – może przecież powstać dzieło, które nie ma charakteru ruchomych, następujących po sobie obrazów, a jest utrwalonym następstwem kolejnych zdjęć – są przedmiotem ochrony, aczkolwiek nie muszą być wymienione w ust. 2 art. 1.

Analogiczne pytanie może dotyczyć pól eksploatacji, wymienionych w art. 50. Mieliśmy wiele wątpliwości, dlaczego jedne pola są wymienione, a inne nie? To samo dotyczy wszystkich redakcji, gdzie są podawane przykłady. Jest to powszechnie używana konstrukcja. W kodeksie cywilnym art. 23 i 24 mają podobny charakter, wymienione w nich dobra osobiste są tylko przykładami.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo.

Kto z pań i panów senatorów chce jeszcze zadać pytanie? Nikt. Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, Panie i Panowie Senatorowie, otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu, senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji zapisują się u prowadzącego listę mówców sekretarza, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie.

Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut. W debacie nad daną sprawą senator może zabierać głos tylko dwa razy, przy czym powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Uprzejmie proszę panią senator Wandę Kustrzebę o zabranie głosu, kolejnym mówcą będzie pan senator Henryk Maciołek. Bardzo proszę.

Senator Wanda Kustrzeba:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na pewien aspekt omawianej dzisiaj ustawy, mianowicie na ochronę praw autorskich twórców dzieł naukowych. Już w art. 1 ust. 2 pkt 2 wymieniono utwory naukowe, jako jedne z objętych ochroną prawną. Zostały one wyróżnione nie, jak inne utwory, ze względu na formę ustalenia, czyli uzewnętrznienia, ale na specyficzny charakter przekazywanej treści. Sądzę, że powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że ochroną objęta jest jedynie postać, forma, w jakiej treść ta została ustalona, a nie sam rezultat badań naukowych, rozumiany jako opracowana koncepcja, nowa teoria, idea czy rozwiązanie jakiegoś problemu naukowego. Forma ustalenia dzieła naukowego może być różna; mogą być to druki, fotografie, zapis foniczny czy audiowizualny, rękopis, znaki graficzne, tabele, rysunki itp. Tak więc do dzieł naukowych mogą być stosowane wszystkie przepisy, które odnoszą się do wszelkiego rodzaju utworów; w zasadzie status twórców dzieł naukowych nie odbiega od statusu innych autorów.

Trzeba jednak zauważyć, że w omawianej ustawie znajdują się przepisy, które bez względu na formę dzieł naukowych w szczególności sposób odnoszą się do nich. Jest tak na przykład w przepisie art. 12, w którym omówione są prawa autora w stosunku do pracodawcy, a przecież dzieła naukowe najczęściej powstają w czasie wykonywania obowiązków wynikających ze stosunku pracy.

Przepis art. 14 budził w dyskusjach na posiedzeniach komisji wiele zastrzeżeń, przede wszystkim ze względu na długi, bo trwający aż do dwóch lat, okres realizacji umowy o wydanie utworu przez instytucję naukową; to znaczy umowy między instytucją a twórcą, będącym jej pracownikiem. Termin ten nie jest jednak obligatoryjny,

(senator W. Kustrzeba)

dopuszcza się możliwość zawarcia umowy uwzględniającej konieczność szybszego wydania utworu. Należy podkreślić, że w tym artykule zaznaczono wyraźnie prawo do wynagrodzenia, korzystny jest też sześciomiesięczny termin wygaśnięcia prawa pierwszeństwa opublikowania utworu, jeżeli instytucja naukowa nie zawrze umowy wydawniczej z twórcą dzieła.

Ustęp 2 tego artykułu przyznaje instytucji naukowej prawa, które muszą być uzgodnione z twórcą. Chodzi o prawo do korzystania z materiału naukowego. Określa też warunki udostępnienia go osobom trzecim. Widać wyraźnie, że ustawa dąży do ochrony praw twórcy, a korzystanie z jego wytworów w sposób nieodpłatny zostało ograniczone do niezbędnego minimum, czasem być może nadmiernie. Prawda, Panie Senatorze Pastuszka?

Artykuł 27 gwarantuje jednak instytucjom naukowym i oświatowym nieodpłatny dostęp do oryginałów lub tłumaczeń w celu prowadzenia badań naukowych lub w celach dydaktycznych bez naruszania praw autorskich twórców. Można by też zwrócić uwagę na pewną nowość, kiedy to przepis art. 19 zabezpiecza prawo majątkowe twórcy dzieła, jeśli ma ono formę rękopisu. Dziś są to wypadki sporadyczne, dotyczą raczej spadkobierców.

Długo oczekiwana ustawa o prawie autorskim zabezpiecza także programy komputerowe, które często są wynikiem działalności naukowej. Twórcy dzieł naukowych, utrwalonych na taśmie magnetofonowej lub wideo, mogą, w myśl art. 20, liczyć na dodatkowe wynagrodzenie z tytułu ich reprodukcji, co w naszym zawodzie jest bardzo ważne.

Ustawa w rozdziale trzynastym dotyczącym funduszu promocji twórczej, w myśl art. 113 daje pracownikom naukowym możliwość skorzystania z tego funduszu w formie stypendium, pomocy socjalnej albo dotacji do kosztów wydań dzieł naukowych. Dzieło naukowe bardzo często jest owocem współpracy kilku autorów, albo – co we współczesnej nauce staje się koniecznością – całych zespołów badawczych.

Ustawa w art. 9, 10, 11 i 42 reguluje udział poszczególnych autorów w egzekwowaniu prawa autorskiego, a nawet czyni współtwórcę spadkobiercą. Nie rozwiązuje to jednak problemu pomijania wśród wymienianych autorów dzieła młodszych pracowników nauki, których praca bywa czasem nie doceniana, mimo włożonego w nią wysiłku twórczego. Bywa też tak, że w ogóle nie wymienia się autorów pracy naukowej, a podaje się jedynie instytucję, w której dane dzieło naukowe powstało.

Jeszcze raz chciałabym podkreślić, że prawo autorskie nie chroni przed przywłaszczeniem osiągnięć

naukowych, chroni jedynie ich materialny nośnik, rezultat utrwalony czy, jak mówi ustawa, ustalony w jakiegokolwiek postaci. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo pani senator.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Henryka Maciołka, kolejnym mówcą będzie pani senator Maria Berny.

Senator Henryk Maciołek:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt zaprezentować Wysokiej Izbie niektóre uwagi do omawianego projektu ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Projekt ten stanowi rezultat wieloletnich dyskusji, a nawet dość ostrych sporów, które nie zawsze miały charakter merytoryczny. Jest wynikiem zmian politycznych i gospodarczych, zaistniałych w naszym kraju, a także nowych układów międzynarodowych.

Projekt ustawy wychodzi naprzeciw oczekiwaniom środowisk twórczych. Zmierza do poszanowania interesów twórców, ich następców prawnych, a także producentów, artystów, wykonawców, organizacji radiowo-telewizyjnych. Słowem, zmierza do ochrony twórczości. Dostosowuje polskie prawo autorskie do światowych standardów.

Nie oznacza to jednak, że nie dostrzega się pewnych niedociągnięć, niedoróbek i niejednoznaczności niektórych zapisów, które dopuszczają dowolność interpretacyjną – w każdym przypadku wartość ustawy jest funkcją różnych racji i kompromisów. W istocie jednak materia tej ustawy jest niezwykle obszerna, wielopłaszczyznowa i skomplikowana. Stąd też, musi być czytelna dla każdego pod względem merytorycznym.

Poddając projektowaną ustawę wstępnej analizie z tego punktu widzenia, można stwierdzić, że niektóre rozwiązania budzą pewną wątpliwość. Precyzyjniejsze brzmienie powinien mieć art. 1 pkt 2 ppkt 5, traktujący o wzornictwie przemysłowym. Wzornictwo przemysłowe jest chronione prawem patentowym. Ustawa powinna zajmować się tylko wzornictwem artystycznym i zapewnić właściwą ochronę, między innymi, nieprofesjonalnym twórcom ludowym. Sądzę, że jest to dziedzina nie doceniana i dotychczas najslabiej chroniona. Dlatego proponuję, żeby ppkt 5 uzyskał brzmienie: „artystycznego wzornictwa przemysłowego i ludowego”.

Niezbędne jest doprecyzowanie art. 31. W obecnej formie zapis ten godzi w artystyczny ruch amatorski, ograniczając możliwości jego działania. Jest to ruch masowy. Za określeniem „artystyczny ruch amatorski” kryją się tysiące szkolnych, studenckich, zakładowych, strażackich,

(senator H. Maciolek)

gminnych, religijnych, spółdzielczych zespołów wokalnych, wokально-instrumentalnych i tanecznych. Należy nadmienić, że członkowie tych zespołów nie czerpią z tego tytułu żadnych korzyści materialnych. W tym wypadku powinniśmy przede wszystkim korzystać z własnego dorobku i dostosowywać stan prawa do realiów naszego życia. Dlatego uważam, że zespołom amatorskim należy ustawowo zagwarantować prawo do nieodpłatnego wykonywania opublikowanych utworów literackich i muzycznych w całości.

Niezbyt czytelny wydaje się także art. 56 pkt 2. Czy oznacza on, że twórca po odstąpieniu od umowy lub po jej wypowiedzeniu może korzystać z utworu tylko w ciągu dwóch lat od wymienionej daty, czy też zapis ten ma jeszcze inne znaczenie?

Kontrowersyjna jest też treść art. 57 pktu 1. Nie zabezpiecza ona bowiem interesów twórcy. Może się okazać, że po upływie dwóch lat nie rozpowszechnione dzieło straci aktualność. Masowe korzystanie z twórczości, zwłaszcza w środkach masowego przekazu, uzasadnia wprowadzenie nowej terminologii. W naszym ustawodawstwie jest pojęcie „utworu audiowizualnego”, które moim zdaniem powinno być precyzyjnie zdefiniowane w rozdziale szóstym.

Bliższego określenia wymaga też pojęcie „wideogramu” w art. 94. Z treści ustawy nie wynika, czy chodzi o obrazy kinematograficzne, o serie pojedynczych obrazów czy jeszcze o coś innego.

Jeżeli dobrze rozumiem znaczenie art. 70 pktu 1, to ogranicza on możliwości twórcze autora utworu audiowizualnego. Utwór audiowizualny należałoby traktować jako nową jakość. Ustawa winna chronić prawa jego twórcy, a nie twórców utworów, których fragmenty są wykorzystane w dziele audiowizualnym.

Ustawa stanowi bardzo skomplikowaną materię prawną. Reguluje sferę dotychczas zaniedbaną, puszczoną w dużej mierze na żywioł. Przekreśla pewne ustalone praktyki i nawyki. Stanowi, rzecz można, pewną wartość rewolucyjną. Nie należy się więc zbyt spieszyć z wprowadzeniem jej w życie.

Oczywiście, nie można też odkładać tego w odległą przyszłość. Myślę jednak, że okres trzymiesięczny jest za krótki. Powinniśmy zastanowić się, czy nie przesunąć terminu na pół roku od chwili uchwalenia ustawy. W tym czasie odpowiednie instytucje, a także osoby, mogłyby dokładnie zapoznać się z jej treścią. W ten sposób uniknęlibyśmy zamętu przy wprowadzaniu ustawy w życie.

Na koniec pragnę nadmienić, że dobre prawo to nie wyścig ustawodawczy ani dyskusyjny. To rzetelna, racjonalna analiza zależności i mozolny trud ludzi, zespołów prawników. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Rozumiem, że w pańskim wystąpieniu zawarty był wniosek o charakterze legislacyjnym. Zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę o złożenie tego wniosku na piśmie.

Proszę panią senator Marię Berny o zabranie głosu. Kolejnym mówcą będzie pan senator Stefan Pastuszka.

Senator Maria Berny:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

„Bo co innego jest rozumieć, a czuć to znowu co innego”. To jest cytat z Petrarke. Pozwoliłam go sobie tutaj przytoczyć, ponieważ najlepiej odzwierciedla mój stosunek do ustawy, o której dzisiaj mówimy.

Kiedy przed kilkoma tygodniami zetknęłam się z nią po raz pierwszy, byłam zrozpaczona. Wydawało mi się, że w powodzi artykułów nie odnajduję miejsca dla twórcy, artysty, dla owoców tworzenia, dla dzieła sztuki. Że to, co dla mnie w dziedzinie kultury jest wartością najwyższą – dzieło sztuki i jego twórca – ginie w sferze produkcji, mocno rozbudowanej w tej ustawie.

Dla mojego pokolenia dzieło sztuki i jego odbiór tworzyły kontakt pomiędzy utworem artysty, najczęściej unikatowym, a jego odbiorcą – widzom, słuchaczom, czytelnikiem. Był to kontakt bezpośredni, zapewniający wrażliwemu człowiekowi ogromną skalę przeżyć i wzruszeń. Wybaczenie mi państwo porównanie – był jak dotyk dłoni na ukochanej twarzy.

Dzisiaj, pomiędzy dziełem artysty a jego odbiorcą – nie pokuszę się o ocenę poziomu tych dzieł – najczęściej staje współczesny dorobek technik przekazu. Nie jest to już dotykanie twarzy dłonią, ale wodzenie patykiem po konturach zdjęcia. Taka jest obiektywna rzeczywistość, taka jest materia tej ustawy.

Świat sztuki rozszerzył się, powiem brzydko – uprodukcyjnił się. Ustawa odzwierciedla całą złożoność naszego współczesnego świata kultury, obejmuje te dziedziny, które są mi bardzo bliskie i te, po których poruszam się z mniejszą swobodą. Odzwierciedla zmiany świata kultury, otwiera ogromne obszary ekspansji w naszą wrażliwość. Czy stwarza jednak ramy podnoszenia progu tej wrażliwości? Nie wiem. Być może tak. A być może stępią tę wrażliwość.

Przy moim nostalgicznym spojrzeniu muszę przyznać, że ustawa w przedstawionym nam kształcie, łącznie z poprawkami, sprostana chyba tej dzisiejszej rzeczywistości. Ujmuje w ramy prawne wielkie obszary produkcji artystycznej i tej pseudoartystycznej również. Klasyfikuje podmioty i przedmioty, a przede wszystkim porządkuje i reguluje przepływ pieniędzy, dużych pieniędzy, związanych z tą właśnie produkcją.

(senator M. Berny)

Ustawa zabezpiecza interesy producentów, chroni autorstwo interpretacji, autorstwo formy przekazu. Chroni wszystkich, których określa się w niej mianem autora. Chociaż jestem w rozterce, czy rzeczywiście każdy operator telewizyjny zasługuje na miano autora. Jest to już jednak temat na osobną wypowiedź.

Z przyjemnością konstatuję, że ustawa chroni prawa autorskie twórców w większym niż dotychczas zakresie. Najbardziej wyrazistym tego dowodem jest przedłużenie czasu ochrony praw twórcy do pięćdziesięciu lat. To bardzo ważna sprawa. Gdyby takie prawo obowiązywało w ubiegłych latach, być może niektóre dzieła, na przykład sztuki rzeźbiarskiej, ostałyby się jako świadectwa epoki i dorobek kultury. Przecież emocje polityczne wygasają z biegiem lat, a dzieło sztuki winno pozostać.

Wiele uchwalanych ostatnio ustaw, pozornie odległych od problemu coraz większego rozwarstwiania się ekonomicznego naszego społeczeństwa, preferuje interesy zamożniejszych grup. Nie oparła się temu i ta ustawa. W wielu artykułach ustala ona, że prawa twórcy zabezpiecza umowa. Środowisko artystyczne jest mi bardzo bliskie. Wiem, że wielu artystów tworzących dzieła, które przejdą do historii sztuki jako cenne pozycje naszego dorobku kulturalnego, nie będzie w stanie zapłacić dobremu prawnikowi, aby czuwał nad sporządzeniem korzystnej dla niego umowy. Korzystne umowy będą zawierali bogatsi, operatywniejsi. Wrażliwość artystyczna i talent nie zawsze przecież chodzą w parze z zaradnością. W ostatnich latach podupadła rola związków twórczych w środowiskach artystycznych. Ustawa otwiera przed nimi nowe pola działania. To właśnie związki twórcze powinny stawać w obronie swoich członków. Jeśli nie będą same pełnić roli organizacji zbiorowego zarządzania, muszą organizować doradztwo prawne dla swoich członków, zapewniając im fachową obsługę prawną przy zawieraniu umów. Szczególnie tym najmniej zaradnym autorom, chociaż często najbardziej utalentowanym.

Uchwalenie tej ustawy jest, jak sędzę, najważniejszą potrzebą czasu. Wiem też, że dopiero czas ją zweryfikuje. Będę głosowała za jej przyjęciem, łącznie z zaproponowanymi przez komisję poprawkami. Mam jednak pełną świadomość, że za rok, dwa, a najdalej za trzy lata będzie trzeba ją nowelizować.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję pani senator.

Proszę uprzejmie o zabranie głosu pana senatora Stefana Pastuszkę. Kolejnym mówcą będzie pan senator Zbigniew Romaszewski.

Senator Stefan Pastuszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Pozwalam sobie zabrać parę minut czasu, by przedstawić niektóre aspekty ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Ustawa ta jest istotnym składnikiem procesu transformacji i przebudowy ustroju Polski. Jest też wyrazem upodmiotowienia twórcy i zabezpieczenia jego interesów. Wychodzi naprzeciw oczekiwaniom społecznym, szanuje interesy twórców, zgodna jest także – co chcę podkreślić – z międzynarodowymi zobowiązaniami Polski, wynikającymi z podpisanych umów.

Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych porządkuje niezwykle ważną dziedzinę życia społecznego i gospodarczego Polski. Z tego względu ma nie tylko walory ekonomiczne i społeczne, ale także etyczne. Stanowi podstawę zwalczania piractwa, zapobiega nadużywaniu praw autorskich, dokonywaniu plagiatów.

Ustawa o prawie autorskim nowelizuje przestarzałe prawo z 1952 r. Ale musimy mieć na uwadze fakt, że jest ona efektem kompromisu różnych grup twórców, często o sprzecznych interesach. Zachodzi taka sprzeczność, na przykład między redaktorem naczelnym gazety a jej pracownikiem – dziennikarzem, między reżyserem a producentem filmowym, między reżyserem teatralnym a aktorem teatru, między twórcami, aktorami amatorskiego ruchu artystycznego a autorami różnego rodzaju utworów.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Proszę o wybaczenie, iż uwagę państwa skoncentruję przede wszystkim na art. 31 ustawy, która jest przedmiotem dyskusji. Ma on bowiem głęboką wymowę społeczną i humanistyczną, o daleko idących skutkach. Artykuł ten był przedmiotem bardzo długiej i burzliwej dyskusji w czasie posiedzenia trzech komisji: Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Komisji Nauki i Edukacji Narodowej.

Ostatecznie przyjęto, zdecydowaną większością głosów, poprawkę, którą uprzejmie przedstawił pan senator Andrzejewski. Bardzo gorąco przemawiali za jej przyjęciem senatorowie należący do Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, bowiem w starym zapisie, zaproponowanym przez Sejm, dostrzegli poważne zagrożenie dla amatorskiego ruchu artystycznego oraz szkolnego procesu edukacji na wszystkich poziomach – od przedszkola do uczelni wyższych.

W czasie dyskusji używano argumentów, iż ustawa nie chroni skutecznie praw polskich autorów i jest sprzeczna z Konwencją Berneńską. Dlatego pragnę uprzejmie przypomnieć, że art. 28 tej konwencji stwarza możliwość wprowadzenia zapisu art. 31. Stwierdza bowiem, cytując:

(senator S. Pastuszka)

„Każdy z krajów należących do związku może w swym dokumencie ratyfikacyjnym lub przystąpienia oświadczyć, że jego ratyfikacja lub przystąpienie nie dotyczy art. 11–21 załącznika. Jeżeli jednak kraj ten złożył oświadczenie stosowne do artykułów, może w tym dokumencie oświadczyć tylko, że jego ratyfikacja lub przystąpienie nie dotyczy określonych artykułów”.

Będąc w zgodzie z Konwencją Berneńską, możemy wprowadzić to rzekome czy też pozorne – co jest sprawą interpretacji – ograniczenie praw autorskich.

Postaram się teraz w paru zdaniach powiedzieć, dlaczego klubowi Polskiego Stronnictwa Ludowego, stanowiącemu swoistego rodzaju wykładnię ponadstuletniej historii ruchu ludowego, tak bardzo zależy na tym zapisie w art. 31.

Po pierwsze, musimy mieć na uwadze fakt, że w zasadzie przedmiotem działania amatorskich zespołów artystycznych, szczególnie szkolnych, są utwory literackie, obciążone prawami autorskimi, ale wydane w dziesiątkach, a nawet setkach tysięcy egzemplarzy. Działalność taka nie stanowi jakiegoś zagrożenia dla autorów. Wydaje mi się nawet, że jest formą promocji ich dorobku. Każdy autor tworzy przede wszystkim po to, by istniał i funkcjonował w określonej rzeczywistości społeczno-kulturowej.

Po drugie, żyjemy w okresie daleko posuniętej technicyzacji, technokratyzacji życia i przeważnie biernego odbioru kultury. Udowodnione jest, iż bierny odbiór kultury, nawet najlepiej zaprogramowanej, przez więcej niż trzy, cztery godziny, już działa destrukcyjnie na psychikę.

Po trzecie, w naszym społeczeństwie jest dużo młodzieży nie uczącej się i nie pracującej, która mogłaby się samorealizować w tej formie amatorskiego ruchu artystycznego. Zależy nam bardzo na teatrze, choćby z tego względu, że jak powiedział wybitny dramaturg szwedzki August Strindberg – „teatr jest swoistą biblią”. Powtarzam – teatr zarówno zawodowy, jak i amatorski. Jest biblią w obrazach, która najlepiej edukuje każdego obywatela, bez względu na poziom jego wykształcenia. Teatr jest źródłem głębokich przeżyć zarówno dla autorów, aktorów, jak i dla odbiorców. Dlatego szkoły wszystkich szczebli powinny mieć prawo do nieograniczonego korzystania z niego.

Proszę państwa, jeśli chcemy wychować społeczeństwo obywatelskie, a do tego zmierzamy w okresie transformacji, to musimy wychowywać w sposób krytyczny i zarazem twórczy. Wyobraźnię twórczą możemy rozwijać poprzez różne środki wyrazu, oczywiście konstruktywne, ze społecznego punktu widzenia.

Chciałbym gorąco poprzeć formalną poprawkę zgłoszoną przez senatora Maciołka i zwrócić

uwagę na jej bardzo ważny aspekt. Nie wiem, czy szanowni państwo podzielicie moją opinię, ale żyjemy w okresie poważnego kryzysu, już nie powiem – regresu polskiej kultury narodowej. Historia dowodzi, że zawsze, kiedy kultura i wartości narodowe znajdowały się w kryzysie, odwoływano się do wartości ponadczasowych, między innymi do kultury ludowej, opartej na tysiącletniej tradycji. Istnieje zresztą bardzo ścisła relacja między kulturą narodową a ludową. Podam kilka przykładów. Czymże byłaby polska dramaturgia, literatura piękna, gdyby nie wprowadzano do niej wątków ludowych; przypomnę choćby „Dziady” Adama Mickiewicza. Czym byłaby muzyka bez Karłowicza, Chopina i innych, dla których twórczą inspirację stanowiła kultura ludowa? Jak mogłby zaistnieć romantyzm, czy prace rzeźbiarskie Skoczylasa?

Dlatego bardzo gorąco apeluję, aby izba poparła tę poprawkę. Ustawa przewiduje ochronę. Niech chociaż potraktowanie wzornictwa przemysłowego i ludowego będzie wyrazem akceptacji trudu ludzi, którzy są naprawdę najmniej chronieni.

Jeszcze jedno, proszę państwa. Jesteśmy świadomi, iż proces rozwoju gospodarczego jest tak daleko idący, że nie ma możliwości dywersyfikacji produkcji. Zmniejszają się rynki zbytu, powstaje problem integracji. Ale każda integracja powoduje w wymiarze globalnym, pomijając działanie prawa Parkinsona, że pewne instytucje zaczynają działać dla samych siebie. A wtedy dążą do uniformizacji człowieka.

Jeśli wejdziemy do Europy, a z pewnością po jakimś czasie to nastąpi, to powinniśmy zachować nasze wartości narodowe. I dlatego gorąco apeluję do szanownych pań i panów senatorów o poparcie poprawek wprowadzonych przez trzy komisje oraz zgłoszonej przez kolegę Maciołka. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego. Kolejnym mówcą będzie pan senator Ryszard Jarzembowski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Debatę naszą trzeba właściwie zacząć od uwagi, że ustawy o prawie autorskim i o prawie geologicznym będziemy za chwilę rozpatrywać w trybie konstytucyjnym, siedmiodniowym, co w gruncie rzeczy pozbawia nas możliwości realnego na nie wpływu. I to sobie musimy szczerze i jasno powiedzieć. W moim przekonaniu, mamy do czynienia z pewnego rodzaju nadużyciem prawnym. Tak te sprawy reguluje mała konstytucja,

(senator Z. Romaszewski)

ale zajmowanie stanowiska w terminie siedmiodniowym przy wielkich i trudnych ustawach tworzy pewnego rodzaju fikcję legislacyjną.

Rozumiem, że są ustawy, które takiego trybu wymagają i są ustawy, które taki tryb dopuszczają. Nie widzę natomiast powodu, ażeby ustawy, przygotowywane w ciągu dwóch czy trzech lat, musiały być w tym trybie wprowadzane do parlamentu. W tym momencie fakt, że Senat będzie je rozpoznawał w ciągu tygodnia, a nie choćby trzech, to jest właściwie wszystko, co można uzyskać, wprowadzając klauzulę pilności. Tym bardziej, że Sejm ma zagwarantowane prawo właściwie nieograniczonego czasu pracy nad ustawą na szczelbu komisji, a dopiero potem proces ten zostaje przyspieszony. Taki sposób postępowania przynosi szkody materii legislacyjnej. Ustawy są bardzo trudne, bardzo kontrowersyjne, szczególnie ustawa o prawie autorskim, gdzie należy godzić interesy różnych podmiotów. Materia jest nowa, a proponowane zmiany mają w gruncie rzeczy charakter rewolucyjny.

Zgadzam się z panią senator Berny, że jest to ustawa, która z całą pewnością będzie bardzo szybko wymagała nowelizacji ze względu na to, że wkraczamy na zupełnie nowy grunt prawny i dopiero zaobserwujemy, jakie będą tego wyniki. A wydaje mi się – właściwie mogę mówić tylko o intuicji, nie o głębszych studiach – że te wyniki wcale takie dobre nie będą.

Cóż, nasza dyskusja skupiła się właściwie wokół problemów prawa autorskiego. Myślę, że można wysunąć pewne zastrzeżenia, wskazać pewne niekonsekwencje, które się w ustawie pojawiają. Chciałbym podkreślić jedną, niezwykle istotną zmianę – przejście od tradycyjnej ochrony praw autorskich do bardzo radykalnej obrony interesów producenta. Jest to zasadnicza rzecz, która w moim przekonaniu, w niektórych momentach idzie za daleko. Dotyczy to art. 69 i 70, gdzie uprawnienia twórców utworu audiowizualnego są właściwie osłabiane. Są to przepisy, wymagające pewnej nowelizacji, ale tą sprawą będzie się zajmował pan senator Andrzejewski, z którym się w tych kwestiach w pełni solidaryzuję.

Dobrym przykładem jest również art. 72, w którym prawo wykorzystania utworu audiowizualnego nie wykorzystanego przez producenta przyznaje się twórcy dopiero po upływie dziesięciu lat. Proszę państwa, to są kpiny. To jest, proszę państwa, sankcjonowanie instytucji tak zwanych „półkowników”, czyli filmów, które były produkowane i szły na półki. Zgodnie z tym artykułem, wszystko było w porządku. Zapłacono? Zapłacono. Położono na półkę? Położono na półkę. Dziesięć lat leżało. Jak utwór poleży dziesięć lat, to intelektualnie jest całkowicie nieświeży, przeterminowany.

Myślę, że ochrona interesów producenta poszła dużo za daleko. Proponowany termin pięcioletni – w moim przekonaniu i tak za długi – był w jakiś sposób usprawiedliwiony sytuacją producentów. To jest okres szukania kapitału, organizowania produkcji. U nas to dosyć długo trwa i rzeczywiście trzeba zostawić producentowi jakiś margines swobody. Ale naprawdę nikt mnie nie przekona, że potrzeba aż dziesięciu lat przechowywania utworu. To może służyć tylko temu, ażeby utwór zmonopolizować, ażeby przywłaszczyć sobie i właściwie unicestwić czyjeś dzieło intelektualne. Dlatego będę wnosił o przywrócenie, w art. 72, pięcioletniego terminu przedawania się praw nabytych przez producenta.

Proszę państwa, inna rzecz jest jeszcze bardziej niepokojąca, w moim przekonaniu. Nasza dyskusja skupiła się właściwie na prawach twórców, zabezpieczeniu tych praw. I słusznie. W znacznej mierze się z tym zgadzam. Twierdzą również, że ustawa jest niezwykle potrzebna, uporządkowanie problemów prawa autorskiego bardzo ważne, ale całą naszą dyskusję parlamentarną charakteryzuje, właściwie Polakom, pięknoduchostwo. Nawet u nas w Senacie.

Proszę państwa, ustawa ta została skierowana do komisji kultury i nauki. Niewątpliwie słusznie. Zupełnie jednak uchodzi uwadze fakt, że mamy tu do czynienia z gigantycznym przemysłem rozrywkowym, który ta ustawa reguluje. Nie wiem, czy w Komisji Gospodarki Narodowej bylibyśmy w stanie powiedzieć coś mądrego w tak krótkim czasie. Uważam jednak, iż neglizowanie problemu, że jest to bardzo dochodowy przemysł – czego nikt nie zauważył – i że nasza ustawa stwarza zupełnie nowe warunki funkcjonowania tego przemysłu o niezwykle dochodowości... Ten aspekt właściwie nie był rozpatrywany ani w Sejmie, ani w Senacie.

Proszę państwa, muszę jedną rzecz powiedzieć. W moim przekonaniu ustawa ta stwarza warunki do kartelizacji polskiego rynku rozrywkowego i wprowadzenia monopolu. Stwarza też takie warunki, że kaseta, która na rynku pirackim kosztowała 10 czy 12 tysięcy złotych, będzie kosztowała 40, 50 albo 80 tysięcy złotych. I taka jest prawda. Myśmy rozbudzili ogromny rynek, który w tej chwili ma zostać przejęty przez pięć firm. Rozumiem więc ogromne tym zainteresowanie. Jednocześnie – co bardzo ciekawe – nagle pojawia się w samej ustawie art. 51 ust. 3, gdzie w gruncie rzeczy dopuszczamy import utworów audiowizualnych, kaset z zagranicy z ominięciem zastosowania tej ustawy. Myślę, że to pokazuje pewien kierunek. A mianowicie, że tutaj zainteresowania materialne są, powiedzmy sobie szczerze, dominujące. Ta cała, prowadzona w dobrej wierze, dyskusja na temat zapewnienia praw autorskich w gruncie rzeczy całkowicie ten aspekt pominęła. A jest to właśnie wyparcie pol-

(senator Z. Romaszewski)

skiego przemysłu rozrywkowego, który jest taki, jaki jest, czyli podły, zdezorganizowany, zanarchizowany i bezprawny. Proszę państwa, naprawdę nie jestem sympatykiem tak zwanych piratów. Działy się różne rzeczy, prawa autorskie były niewątpliwie gwałcone, dochodziło do różnych nieporozumień. Ta dziedzina życia była w ogromnej mierze zanarchizowana, ale jest to ogromna dziedzina życia gospodarczego. W moim przekonaniu, na pewno ustawa wymaga bardzo szczegółowej analizy właśnie pod tym kątem. A powiedzmy sobie szczerze, na taką analizę nas w tej chwili nie stać. Dlatego bardzo wyraźnie popieram koncepcję pana senatora Maciołka. Ja zresztą skierowałem podobne zlecenie do Biura Legislacyjnego Kancelarii Senatu, prosząc, aby przygotowało propozycję takiego terminu wakacji prawnych, który pozwoliłby zorganizować nasz przemysł rozrywkowy i umożliwiłby mu wejście na normalne tory działalności prawnej. Okres trzymiesięczny to skok z pieca na łeb. Po prostu niemożliwe będzie przerzucenie kapitałów i wykorzystanie surowców, co doprowadzi ogromną liczbę ludzi do plaży. To spowoduje likwidację. Czego? Właśnie tej drobnej przedsiębiorczości, o której mówiliśmy. Zanarchizowanej, to prawda, ale drobnej przedsiębiorczości. Teraz musimy tę decyzję podjąć – uwzględniając interesy drobnej przedsiębiorczości i dużych firm, biorąc pod uwagę miejsca pracy dla kilkunastu czy kilkudziesięciu tysięcy ludzi, mając na względzie dobro narodowe i stabilizację prawną państwa.

W związku z tym optowałbym bardzo za przedłużeniem przez Senat wakacji prawnych w ustawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Rozumiem, że będzie pan łaskaw przedłożyć to na piśmie, zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Jarzembowskiego. Kolejnym mówcą będzie pan senator Stanisław Ceberek.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dyskusja na temat potrzeby ustanowienia nowoczesnego prawa autorskiego trwa prawie trzydzieści lat. Był czas, kiedy miałem możliwość brania aktywnego w niej udziału, zresztą pod kierownictwem jednego z wybitnych ekspertów pana profesora Bogdana Michalskiego. Z uwagą zatem słuchałem wystąpień moich przedmówców na tej sali, a także w czasie obrad komisji. Nie chciałbym już powtarzać trafnych argumentów, dowodzących zarówno krzyżowania się korzyści, jak też potrzeby zachowania w tej ustawie równowagi między

interesami producentów, autorów i wykonawców. Chcę tylko zaproponować dwie korektury, które moim zdaniem będą nadawały wyższą rangę naszej ustawie o prawie autorskim.

Chodzi mi tutaj o art. 25 i 29. Otóż proponuję uzupełnienie art. 25 w ppkcie 3 przez dopisanie po słowach: „przeglądy publikacji” słów: „i utworów rozpowszechnionych”. Uzupełnienie to zmierza do przywrócenia równowagi pomiędzy uprawnieniami prasy drukowanej a elektronicznymi środkami przekazu, radia i telewizji. Jest ono, w moim przekonaniu, praktycznym rozwinięciem definicji zawartych w art. 6 omawianej ustawy. Gdyby bowiem brzmienie art. 25 w ppkcie 3 pozostało bez zmian, wówczas radio i telewizja mogłyby w przeglądach publikacji wykorzystywać utwory publikowane w prasie drukowanej, analogiczne natomiast wykorzystanie przez prasę utworów rozpowszechnianych w audycjach radiowych lub telewizyjnych mogłoby się stać przedmiotem sporów. Dlatego wnoszę o to uzupełnienie i likwidację powstałej nierównowagi oraz ograniczenia prasy drukowanej.

Drugą uzupełniającą poprawkę, również doskonalącą w moim przeświadczeniu ustawę, proponuję poprzez dodanie w art. 29 – który zresztą już podlegał pewnym korektom w czasie posiedzenia komisji, a także dzisiaj w wystąpieniu pana sprawozdawcy – w pkcie 2, po słowach: „w celach dydaktycznych” dodanie słów: „i naukowych”. Przepis tego artykułu w przedłożonym brzmieniu zezwala bowiem na posługiwanie się wypisami tylko w celach dydaktycznych, nie wspominając o celach naukowych. Tymczasem, jak wiadomo, nierzadko zachodzi potrzeba posługiwania się wypisami również w celach naukowych, na przykład w utworach dotyczących historii czy teorii literatury. Bez uzupełnienia, które proponuję, mogą pojawiać się wątpliwości, bo przecież nie zawsze cele dydaktyczne, o których mowa w ustawie, są tożsame z celami naukowymi. Mogłyby więc powstać bariery dla, na przykład, twórców monografii z zakresu teorii literatury oraz innych tego rodzaju opracowań. Nie mogliby oni wyposażać swych prac, powstających w celach naukowych, w aneksy będące wypisami z literatury najnowszej. Dzięki tej poprawce możemy tę przeszkodę wyeliminować, o co zresztą zwrócili się do mnie osoby bezpośrednio tym zainteresowane.

Proszę zatem o poparcie poprawek, które przed chwilą referowałem, dotyczących art. 25 i 29. Równocześnie deklaruję poparcie uzupełnień, które przedłożył pan senator sprawozdawca, a także chcę udzielić poparcia propozycji wprowadzenia sześciomiesięcznego okresu *vacatio legis*. Rzeczywiście jest to niezbędne, bo w tym momencie leżysz tej ustawy nie jest w stanie zaościć ugoru, jakim przez trzydzieści lat było nasze prawo autorskie. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Pozwalam sobie przypomnieć o wymogu wynikającym z ust. 2 art. 38 Regulaminu Senatu.

O zabranie głosu proszę pana senatora Stanisława Ceberka. Kolejnym mówcą będzie pan senator Jerzy Madej.

Senator Stanisław Ceberk:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Osobiście jestem zadowolony z tego, że ustawa o prawie autorskim znalazła się wreszcie na wokandzie Sejmu i Senatu. Jest to ustawa konieczna, a jej jedyną wadą jest to, że za późno wejdzie w życie. Z tego powodu straty ponoszą nie tylko poszczególne osoby, ale i całe państwo.

Znałem bardzo miłego, szanowanego nie tylko przeze mnie chemika, pana docenta Kuleszę, który mieszkał w Warszawie przy ul. Wery Kosztrzewy. Człowiek ten przed wojną pracował w gazownictwie, a po wojnie osiadł na Kurpiowszczyźnie. Badając życie na tym terenie, stwierdził, że to właśnie mieszkańcy Puszczy Kurpiowskiej wynaleźli naturalny środek ochrony drzew przed gniciem. Opisał naukowo ten bardzo skuteczny, wypróbowany przez wieki sposób i opracował recepturę środka, który skutecznie niszczył szkodniki leśne – między innymi barczatkę – nie czyniąc szkód w środowisku. W wyniku użycia tego preparatu barczatka traciła apetyt i zdychała z głodu.

Chodziłem i pomagałem temu człowiekowi uzyskać patent. Trwało to dziesięć lat i zakończyło się niepowodzeniem. Pan Kulesza patentu nie otrzymał. Dziś chyba już nie żyje, bo miałby dziewięćdziesiąt parę lat. Obecnie taką samą ciecz, a przynajmniej o takim samym zapachu – mówię to jako laik, nie jestem chemikiem – sprowadzamy ze Szwecji. Jest to jeden z przykładów, jakie ponosimy straty z powodu braku odpowiedniego ustawodawstwa.

Napisałem około dwustu humorów, które powtarza już chyba cała Polska, ale nie wiem, jak mam udowodnić moje prawa autorskie. Jestem autorem „Wesela Kurpiowskiego”, które zostało przetłumaczone w Szwajcarii. Osobnik, który zawiózł ten utwór do tłumacza, dopisał swoje nazwisko jako współautor. Nie mam zamiaru oskarżać go, bo to sprawa sprzed czterech lat, ale chodzi o sam fakt. Czasem trudno jest udowodnić swoje prawa.

Obawiam się, że ustawa ta nie przetrwa długo w obecnej wersji, choć jak na dzisiejsze warunki jest ona optymalna. Boję się też, że może dojść do wielu procesów, na przykład o projekt wycinanki, bluzki, butów, krzesła, haftów, serka czy krzeselka. Istnieje mnogość rzeczy, o które można się będzie sądzić, ale mimo wszystko zagłosuję za ustawą w wersji uwzględniającej poprawki

wniesione przez komisję. Mając na uwadze to, że za dwa czy trzy lata będziemy musieli wrócić do tej ustawy, innych też zachęcam do głosowania za nią. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

O zabranie głosu proszę pana senatora Jerzego Madeja. Kolejnym mówcą będzie pan senator Piotr Andrzejewski.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Do zabrania głosu w debacie nad tym projektem ustawy skłoniła mnie wypowiedź pana senatora Romaszewskiego, a ściślej mówiąc, jego propozycja przedłużenia *vactio legis* ponad trzy miesiące przewidziane w projekcie ustawy.

Zaskoczyły mnie przedstawione przez pana senatora Romaszewskiego argumenty, że odbije się to niekorzystnie na polskich producentach związanych z przemysłem rozrywkowym, że to są przecież miejsca pracy, że to są obroty, że to są podatki.

Chciałbym zwrócić uwagę, że jak najszybsze wprowadzenie ustawy ma właśnie na celu ochronę tych polskich producentów, którzy płacą podatki i postępują zgodnie z prawem. W tym przypadku mniej mi chodzi o producentów zagranicznych, którzy ponoszą straty z powodu braku odpowiednich przepisów w zakresie prawa autorskiego, a chodzi mi głównie o producentów krajowych. Przecież zewsząd rozlegają się głosy, że właśnie ci producenci krajowi i związani z nimi twórcy narażeni są na wielkie straty. Ponoszą ogromne koszty na przygotowanie nagrania, szczególnie dotyczy to kaset magnetofonowych. Już w czasie promocji ukazują się kasety pirackie, sprzedawane po znacznie niższej cenie. Wszelkie koszty, między innymi za opracowanie utworu, nagranie, wyprodukowanie kaset z uwzględnieniem wszystkich zobowiązań, ponoszone są przez producenta, a zyski trafiają do wytwórni pirackich. Należy pamiętać, że znaczna część pirackich wytwórni działa w tak zwanej szarej strefie, a więc dochody z płaconych przez nie podatków są wątpliwe.

Jak powiedziałem, z niejakim zdziwieniem wysłuchałem propozycji pana senatora Romaszewskiego, i opowiadam się za utrzymaniem trzymiesięcznego terminu zaproponowanego przez Sejm. Mam nadzieję, że większość Senatu opowie się także za propozycją sejmową. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo. Czy pan senator Andrzejewski jest obecny na sali? Z uwagi na brak...

(Senator Dorota Simonides: Jeszcze ja chciałam zabrać głos.)

(wicemarszałek R. Czarny)

Bardzo proszę, pani senator Dorota Simonides.
To może najpierw pani senator, jeśli można,
a pan senator za chwilę.

Senator Dorota Simonides:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Wiemy, że nad tą ustawą pracowano przez trzy kadencje Senatu. O wielu rzeczach już tu dziś mówiono i nie chcę do nich wracać. Pragnę jednak zwrócić uwagę na to, że dzięki wieloletniej dyskusji społeczeństwo nasze dowiedziało się, że istnieje coś takiego jak ochrona myśli i działalności twórczej. Jak tu ktoś wspomniał, ostatnia ustawa dotycząca tej dziedziny powstała i została przyjęta w 1952 r. Od tamtej pory dokonana się wielka rewolucja techniczna i technologiczna, pojawiły się w naszym kraju komputery, oprogramowanie do nich, ale mało kto uświadamiał sobie konieczność ochrony praw do tych nowinek. Nasze polskie myślenie szło w kierunku: a dlaczego nie powielić programu komputerowego? Dzięki tej dyskusji uświadomiliśmy sobie, że jest to wytwór pracy jakiegoś człowieka i to on ma do niego prawo.

Popieram pana senatora Madeja i też się dziwię, że ktoś chce przedłużyć *vacatio legis*. Przecież te pieniądze dojdą do naszego budżetu, a my ich szukamy. Dlatego przedłużenie uprawnień i czasu wykorzystywania luki prawnej – bo przecież ci producenci z niej korzystają – oraz przedłużanie żywotności szarej strefy byłoby niezgodne z intencją tego projektu i naszą pracą legislacyjną. Dziękuję.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję, Pani Senator.
Proszę pana senatora Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Tym razem zabieram głos w imieniu Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”. Składam na ręce pana marszałka szereg poprawek, chciałbym je uzasadnić.

Może zaczniemy od końca, pierwsza poprawka dotyczy skreślenia w art. 124 ust. 3. Nawiązuję do tego, o czym przed chwilą mówiła pani senator Simonides, że jest to, zdaniem naszego klubu, przepis niemoralny. Dlatego, że nie tylko nie eliminuje szarej strefy, ale pozwala korzystać z owoców przestępstwa, mało tego, czyni owoce przestępstwa legalnymi. Chodzi o przedłużenie możliwości korzystania z zawłaszczonych nielegalną drogą programów komputerowych, co było

nagminnym procederem, wielokrotnie wytykanym nam przez zagranicę. Umową ze Stanami Zjednoczonymi zobowiązaliśmy się do zaniechania tego procederu, przypominającego kradzież samochodów. A przepis ten mówi tak: w porządku, od dzisiaj za ukradzione samochody trzeba zapłacić odszkodowania właścicielom, a przynajmniej nie korzystać z kradzionych rzeczy. Tutaj mówi się natomiast o kradzionych programach komputerowych. Nie wolno karać wstecz, ale to wynika z ogólnej zasady, że prawo nie działa wstecz, zwłaszcza karne, dozwolone jest natomiast korzystanie w przyszłości z kradzionych przedmiotów. Mało tego, jeżeli przyszedłby właściciel skradzionego samochodu, na przykład Niemiec, i powiedział: panie, to jest mój samochód, to obecny właściciel może odpowiedzieć: a co mnie to obchodzi; jest tu zapisane, że ten samochód mam legalnie i mogę z niego korzystać. To jest ten przepis, proszę państwa.

Klub „Solidarność” wyznaje zasady: po pierwsze, nadrzędności w systemie prawa naturalnego; po drugie, zgodności z Dekalogiem; po trzecie, zgodności z prawami człowieka. I dlatego, ze względu na skutki finansowe oraz sposób funkcjonowania tego przepisu, wnosimy o jego skreślenie.

W art. 121 proponujemy dodanie propozycji komisji. Była ona przeze mnie, jako sprawozdawcę komisji, relacjonowana. Chodzi o ujednolicenie art. 80 z Konwencją Berneńską w zakresie skutków cywilnych, kiedy sąd musi orzekać – art. 16 Konwencji Berneńskiej. Chcemy to zastosować do przepisów karnych.

Wreszcie, w art. 73 chcemy stwierdzić, iż nie może być ograniczone prawo nadzoru autorskiego tam, gdzie mówimy o utworach audiowizualnych. Dotychczasowy art. 73 mówi, że prawo do nadzoru autorskiego – jedna z niekwestionowanych wartości, o których mówiliśmy, realizowana jest w sposób absurdalny, bo – może być wykonywane tylko w stosunku do ostatecznej wersji utworu audiowizualnego. Co to znaczy? Jeżeli częścią składową jest oddzielnie muzyka, scenografia, forma opracowania, to okazuje się, że żaden z autorów, których prace są wykorzystywane przez producenta, nie może w zakresie swojej twórczości wykonywać tego nadzoru; że nadzór ten dotyczy tylko całego filmu? Jest to przepis absurdalny. W związku z tym proponuję nadanie mu następującej treści: „Prawo nadzoru autorskiego może być wykonywane tylko w stosunku do odpowiedniej części składowej utworu audiowizualnego, będącej przedmiotem odrębnego prawa autorskiego”.

Dalej, jeżeli chodzi o art. 72, to wystąpienie senatora Romaszewskiego niejako zwalnia mnie od uzasadniania. Rzeczywiście, nie dotyczy to tylko „półkowników”, dotyczy to również tego, co powszechnie robią producenci zachodni. Na

(senator P. Andrzejewski)

przykład wykupują naszą fabrykę czy technologię i ją zamrażają, żeby puścić swój produkt. W dziedzinie prawa autorskiego jest jeszcze gorzej, bo producent ma wielką przewagę w stosunku do polskiego rynku autorskiego. Wystarczy ogłosić konkurs, skupić scenariusze i zamknąć je w szafie na dziesięć lat, a w tym czasie realizować swoje. Przepis art. 72 jest bardzo niebezpieczny i narusza wszystkie zasady, o których mówiliśmy, a które ta ustawa ma realizować. Stąd w przedłożeniu rządowym termin ten wynosił pięć lat. Nie wiem, dlaczego w Sejmie ustalono dziesięć lat na zamrożenie praw autorskich. Dziesięć lat do dyspozycji tego, kto ma duże pieniądze i zamawia utwory, a później magazynuje u siebie w szafie.

W tej chwili przechodzę do bardzo istotnego przepisu art. 70. Mówił już o nim senator Romaszewski i tak samo twierdzi cały Klub Senacki NSZZ „Solidarność”. Łączenie autora, twórcy z producentem tylko dlatego, że ma on pieniądze – głównie chodzi o producentów zagranicznych – kłóci się z podstawowymi zasadami, z aksjologią tej ustawy. Chcę przypomnieć, że w art. 11 mamy do czynienia z autorskimi prawami majątkowymi do utworu zbiorowego. W tym przepisie mówi się o tym, co służy producentowi i jakie ma on prawa. Można się też posłużyć przepisem art. 12, który stwierdza, że w ramach umowy pracodawca może przejąć utwór robiony na jego zlecenie przez pracownika. Tutaj natomiast tworzy się jakiś dziwoląg prawny, bo nie jest to przecież prawo pierwotne. Mówi się, z naruszeniem zasady swobody umów, że autorskie prawa majątkowe do utworu audiowizualnego przysługują producentowi. A gdzie prawa autorów? Gdzie prawa twórców dzieła? Jest to przepis, który w takiej wersji kłóci się również z Konwencją Berneńską, dopuszczającą dosyć swobodny margines ochrony tych praw. Mało tego, art. 14 bis Konwencji Berneńskiej wyraźnie mówi, że prawa producenckie nie mogą być wykonywane z uszczerbkiem dla praw autorów i twórców. Przypomnę przepis, który mówi o uprawnieniach twórców wynikających z tytułu praw wykonawczych – art. 87: „Jeżeli umowa nie stanowi inaczej, zawarcie przez wykonawcę z producentem utworu audiowizualnego umowy o współudział w realizacji utworu audiowizualnego przenosi na producenta prawa do rozporządzania i korzystania...”. Czyli tam jest więcej praw, natomiast tu nagle autorskie prawa majątkowe, mimo że producent nabywa je od twórców, przysługują właśnie jemu. Czy ma to być pierwotnym nabyciem praw przez producenta? Odpowiadamy, że nie. Jest to forma licencji przymusowej. A o tym, że prawa autorskie nie zostały pochłonięte, mówi ust. 3. Producent musi przez czas trwania praw

majątkowych płacić tantiemy, i to obligatoryjnie, w związku z czym te prawa istnieją. Dlaczego więc nie są uwidocznione w ust. 1?

Dlatego w imieniu Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność” proponuję, aby zgodnie z Konwencją Berneńską i jednolitym tekstem tej ustawy oraz jej aksjologią, art. 70 ust. 1 nadać brzmienie jak w art. 87: „Jeżeli umowa nie stanowi inaczej, autorskie prawa majątkowe do utworu audiowizualnego, przysługują producentowi – i dalej aplikacja art. 14 bis Konwencji Berneńskiej – bez uszczerbku dla praw autorów i każdego dzieła, które jest adaptowane lub reprodukowane w dziele audiowizualnym”. Chodzi tu zwłaszcza o film.

Co do art. 69, to mamy znowu sygnały, że eliminuje się tam prawa współtwórców dzieła audiowizualnego, nie tylko filmu, na korzyść producenta; że eliminuje się prawa ludzi, którzy wnieśli twórczy wkład w powstanie dzieła. W szczególności eliminuje się zasady swobody umów i ochrony praw autora i twórcy częściowych dzieł składających się na efekt końcowy, którym dysponuje producent.

Proponujemy następujący zapis art. 69: „Współtwórcami utworu audiowizualnego są reżyser, twórca scenariusza, twórca adaptacji utworu literackiego, twórca utworów muzycznych lub słowno-muzycznych, scenograf, twórca zdjęć do utworu audiowizualnego oraz inne osoby, które wniosły twórczy wkład w powstanie utworu, o ile zostało to określone w umowie”. Jednakże znowu prymat ma porozumienie producenta z twórcami, nie zaś jego absolutny dyktat spowodowany tylko tym, iż ów przynosi kasę pełną pieniędzy.

W art. 51 i 50, które dotyczą pól eksploatacji, proponujemy zapisać *expressis verbis* coś, co nie wynika wprost z tych przepisów, aby ujednolicić je z innymi przepisami, zwłaszcza z art. 45, który mówi o odrębnym wynagrodzeniu dla dysponenta prawami autorskimi, jak i z art. 17, który mówi o rozporządzalności tymi prawami. Proponujemy, by w art. 50 dodać ust. 2, który stwierdzałby wprost: „Jeżeli umowa lub ustawa nie stanowi inaczej, rozszerzenie lub zmiana pola eksploatacji wymaga zgody uprawnionego”. Jest to dopełnienie tych dwóch przepisów z art. 45 i art. 17.

Treść wystąpienia senatora Romaszewskiego stanowi w dużej mierze uzasadnienie tej ostatniej poprawki, która dotyczy przede wszystkim skreślenia ust. 3. Chodzi o to, żeby nasze prawa autorskie „nie szły” za ryczałt za granicę, jak również, by nie zalewała nas tamtejsza produkcja, za którą już nikt nie będzie płacił. Chodzi o to, żebyśmy nie wyzbyli się zdolności produkcyjnych w Polsce, żebyśmy nie wyzbyli się za bezcen, ryczałtowo, naszych praw autorskich. Zarówno bowiem twórczość ludowa, jak i powszechna, będąca kreacją Polaków, jest szczególnie bogatą dziedziną polskiego życia. Chodzi

(senator P. Andrzejewski)

więc o to, żebyśmy później nie byli zarzucani kasetami z muzyką wykonywaną przez trzeciorzędne zespoły z Ameryki Południowej, które bez uiszczania osobnych opłat będą wkraczać na nasz rynek na mocy ust. 3 art. 51. W związku z tym wnosimy o skreślenie ust. 3. Uwzględniamy także sugestie ministra kultury, który proponował, żeby numerki zastąpić tutaj nazwą, której dotyczą.

Proponujemy też, aby treść ust. 2, przy skreśleniu ust. 3 w art. 51, brzmiała w sposób następujący: „Po wprowadzeniu do obrotu dalszy obrót egzemplarzami utworu nie narusza praw autorskich, jeśli się mieści w granicach zezwolenia”. Na wszystko trzeba mieć zezwolenie, bo taka jest ogólna zasada. Przy wszystkich prawach pochodnych priorytetowa jest zasada uwzględniania zdania autora, twórcy.

To już wszystkie poprawki. Składałem je na piśmie, będziecie państwo mieli za chwilę możliwość zapoznania się z nimi, gdyż zostaną rozdane. Składam je tutaj w oryginale, który jest podpisany.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Panie i Panowie Senatorowie... Pan senator pragnie powtórnie zabrać głos?

Proszę uprzejmie.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Ponownie zabieram głos w związku z wystąpieniem pana senatora Andrzejewskiego, a przede wszystkim w związku z propozycją skreślenia ust. 3 w art. 12.

Mam wątpliwości: w art. 124 ust. 1 pkt 3 ostatnie zdanie brzmi: „Ustawa nie narusza własności egzemplarzy utworów rozpowszechnionych przed dniem jej wejścia w życie”. Artykuł 1 ust. 2 ustawy mówi, że przedmiotem prawa autorskiego są utwory wyrażone słowem, znakami graficznymi oraz programy komputerowe. Rozumiem, że bez względu na to, czy zapis ust. 3 art. 124 istnieje czy nie istnieje, to i tak ci wszyscy, którzy nabyli programy komputerowe przed dniem wejścia w życie ustawy, nie tracą prawa własności, a tym samym nie tracą prawa do korzystania z nich. Tak więc bez względu na to, czy przyjmujemy tę poprawkę, czy nie, to i tak wszyscy posiadacze i użytkownicy programów komputerowych nabytych bez poszanowania praw autorskich, nie utracą prawa własności.

Mimo wszystko, ma to mniejsze znaczenie niż w wypadku kaset magnetofonowych, które nie starzeją się „moralnie”, utwór może być bowiem słuchany przez kilkadziesiąt lat. Programy komputerowe mają jednak to do siebie, że po prostu

starzeją się „moralnie”. To znaczy, że co pół roku lub co rok wchodzi nowa generacja programów komputerowych, dotyczących tego samego problemu. I ci, którzy posługują się nimi, będą musieli kupić udoskonalone programy już zgodnie z przepisem ustawy. W związku z tym, żeby już nie komplikować sprawy, byłbym jednak za pozostawieniem tego zapisu ust. 3 w art. 124. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę pana senatora Jana Orzechowskiego o zabranie głosu. Następnym mówcą powtórnie będzie pan senator Andrzejewski.

Senator Jan Orzechowski:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Do zabrania głosu sprowokowało mnie ostatnie wystąpienie pana senatora Andrzejewskiego oraz proponowane przez niego poprawki i określenia użyte w jego wystąpieniu. Zaczęę również od końca, tak jak pan senator Andrzejewski, od ust. 3 art. 124.

Nie zgadzam się z poglądem, że można porównać nabycie programu komputerowego w okresie, kiedy on nie był chroniony prawnie na terenie państwa polskiego, z kradzieżą samochodu. A takiego porównania dokonano. To są zupełnie różne rzeczy, zwłaszcza dla prawnika. Dlatego nie mogę uznać tego porównania za prawidłowe. Ponadto uważam, że nie można zabronić człowiekowi używania programu, który wówczas nabył w sposób nie zabroniony przez prawo i który dalej stanowi jego własność. To jest przedmiot, który stanowi jego własność! Chociażby z tych względów uważam, że wprowadzanie poprawki jest zupełnie nie uzasadnione.

Poza tym chcę odnieść się do niektórych innych poprawek. To, co szanowny pan senator Andrzejewski proponuje, ma charakter pozorny.

Weźmy, proszę państwa, dla przykładu poprawkę do art. 50. Proszę zwrócić uwagę, że art. 50 określa pola eksploatacji, dlatego wprowadzanie do niego dodatkowego ust. 2 spowoduje nielogiczność tego przepisu, który mówi o czymś zupełnie innym. A więc w tym miejscu nie można takiej poprawki wprowadzać, bo niczego ona nie załatwi. Gdyby jeszcze próbowano dodać tę poprawkę tam, gdzie się mówi o umowach, zrozumiałbym to. Ale w żadnym wypadku nie w tej sytuacji.

Kolejna poprawka, o której chcę mówić, proponuje nadanie nowego brzmienia art. 69. W dotychczasowym brzmieniu artykuł ów przykładowo wylicza, kogo się uważa za twórcę. Gdybyśmy chcieli zmieniać i uzupełniać te przykładowe wyliczenia, to moglibyśmy dodać jeszcze wiele innych osób, gdyby jakieś środowisko zgło-

(senator J. Orzechowski)

siło swoje roszczenia, domagając się uwzględnienia w ustawie. Są to tylko przykładowe wyliczenia i dlatego nie widzę potrzeby wnoszenia tej poprawki. Gdyby to było wyliczenie wyczerpujące, zamykające problem, to wtedy trzeba byłoby zapytać, czy wszyscy zostali uwzględnieni? Jeżeli przytaczamy coś przykładowo, dla zrozumienia przepisu, to wydaje mi się bezcelowe rozbudowywanie tego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę pana senatora Andrzejewskiego o zabranie głosu. Równocześnie zwracam się do pana senatora z prośbą o nieprzekraczanie regulaminowego czasu, wynikającego z art. 40 ust. 2.

Senator Piotr Andrzejewski:

Winien jestem wyjaśnienie w związku z wystąpieniem pana senatora Madeja, bo jeżeli chodzi o wystąpienie pana senatora Orzechowskiego, to porównanie tekstów z poprawkami mówi samo za siebie. Wypowiem się więc względem obiekcji pana senatora Madeja.

Oczywiście, są to programy nabyte nielegalnie z punktu widzenia prawa. Nabycie każdej własności sprzecznie z prawem, również własności intelektualnej, nawet jeżeli u nas nie było to *expressis verbis* wyrażone, naruszało wszystkie postanowienia międzynarodowe, a jednocześnie i *sub specie* zobowiązania wynikające z umowy między Polską a USA. Natomiast sytuacja wygląda inaczej, jeżeli od momentu, kiedy ustawa wchodzi w życie, odmawiamy ochrony właścicielowi, który zgłasza się jako uprawniony autor tych programów. Jeżeli on odnajdzie swój program nielegalnie użytkowany przez kogoś w Polsce, kto nabył go być może w dobrej wierze, nie wiedząc z jakiego źródła, i wykaże, że to jest jego materiał, to ten użytkujący musi wypełnić wszystko, co wynika z ustawy. Powiadam, stanie się tak, jeżeli ów autor go odnajdzie i zechce zrealizować swoje prawa właściciela. Nie możemy odmówić właścicielowi obrony jego praw, nie wstecz, ale na przyszłość, tylko dlatego, że nielegalnie zostały kiedyś wprowadzone na nasz obszar prawny.

Mając jeszcze 5 minut przy drugim wystąpieniu, chciałem zwrócić uwagę na fakt, który nie jest przedmiotem poprawki, natomiast jest obiektem bardzo ostrej krytyki Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”. Chodzi o to, że ustawa narusza konstytucję – konkretnie prawo do wolności zrzeszania się – w jednym miejscu, tam gdzie wprowadza reglamentację stowarzyszeń, a są to nie odpowiednio, ale wprost powołane przepisy sto-

warzyszeń do organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi. Mówi się, że odpowiednio, ale wprost stosuje się tu prawo o stowarzyszeniach. I wprowadzamy tu ograniczenia, które naruszają konstytucję. Mało tego, wprowadzają stare stalinowskie kryterium rękojmi należytego zarządzania.

Otóż będą słuszn i słuszniejsi, a kto będzie określał rękojmi, kto ją będzie dawał lub nie? Organ administracji państwowej? Klub „Solidarność” stwierdza, że cały ten cykl przepisów i zakres uprawnień ministra gwałci zasady konstytucyjne, zasady wolności zrzeszania się. Oczekujemy, że stosowne osoby podejmą akcję, żeby uznać to za sprzeczne z konstytucją, i że wypowie się na ten temat Trybunał Konstytucyjny. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Wysoka Izbo! Zgodnie z art. 43 ust. 2, w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu udzielam głosu przedstawicielowi rządu.

Proszę o zabranie głosu pana Piotra Łukasiewicza, podsekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Panie Ministrze, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki Piotr Łukasiewicz:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Pragnę przede wszystkim bardzo podziękować za tę krytyczną dyskusję. Chciałbym podziękować również za prace komisji. Zarówno prace senackie, jak i sejmowe odbywały się w bardzo trudnych warunkach, w trybie pilnym. Zdaję sobie doskonale sprawę, ile trudu kosztowało nałożenie klauzuli pilności. Pragnę jej jednak tutaj bronić. Rząd, występując o przyznanie klauzuli pilności, a był to już drugi rząd, który taką klauzulę nadał, kierował się niesłychaną ważnością problematyki. Kierował się przesłankami o charakterze społecznym, praktycznym. Ta ustawa od bardzo wielu lat czeka na uchwalenie, czeka na regulację wielki obszar rzeczywistości, który do tej pory nie był uregulowany. Wreszcie, i bynajmniej nie jest to najmniej ważne, czeka na to opinia międzynarodowa, czekają nasi partnerzy handlowi, wiąże się to z praktycznymi konsekwencjami natury ekonomicznej.

Wypada się jednak całkowicie zgodzić z tym, że z uwagi na niesłychaną komplikację prawniczą tej ustawy, tryb pilny był swego rodzaju wyjątkowego. W debatach sejmowych padały argumenty, że w przypadkach tego typu ustaw, a porównywano je z ustawami o charakterze kodeksowym, tryb pilny nie powinien być stosowa-

(podsekretarz stanu P. Łukasiewicz)

ny. Wystąpiła tu rozbieżność. Z uwagi na potrzeby społeczne tryb pilny był nakazem chwili, z uwagi na skomplikowanie materii prawniczej był trudnym wyzwaniem.

Myślę, że to dobrze, iż rząd i obydwie izby podjęły takie wyzwanie, ponieważ mamy tę ustawę i to jest chyba najważniejsze. Wielokrotnie tutaj mówiło się o tym, że nie potrafi ona pogodzić rozmaitych oczekiwań, że wiele środowisk jest z niej niezadowolonych. Bezwzględnie tak, ale też nie mogą być z niej zadowoleni wszyscy, gdyż usiłuje ona godzić niekiedy całkowicie sprzeczne interesy. Konsekwencją jest fakt, że poszczególne środowiska są niezadowolone, ponieważ widzą raczej to, czego nie zdołały w tej ustawie osiągnąć, nie widząc tego, co osiągnęły.

Pozwolę sobie wyrazić przekonanie, że wszystkie środowiska wiele osiągnęły dzięki tej ustawie. Oprócz całej sfery rozbieżnych interesów między producentami, nadawcami, organizacjami radio-telewizyjnymi, artystami wykonawcami a autorami, istnieje też wielki obszar zbieżnych dążeń. Chodzi przede wszystkim o ograniczenie patologii, jaka ma miejsce w tej dziedzinie. Polska jest uważana za królestwo piratów. Królestwo nie tylko na skalę europejską, ale światową.

Oczywiście, trudno się nie zgodzić z panem senatorem Romaszewskim, że jest to duży przemysł, że jest to duża dziedzina gospodarcza. Ma ona jednak charakter nowotworu, jest wielką patologią. W ten sam sposób można argumentować, że mafia stwarza swego rodzaju sektor ekonomiczny, który daje zatrudnienie, daje pewną stabilizację ekonomiczną, ale to wszystko jest chore od początku do końca. I nie chodzi o to, że ów sektor jest zanarchizowany, ale że wszyscy tracą z powodu jego istnienia, oczywiście oprócz piratów, którzy zyskują. Traci przede wszystkim budżet państwa, do którego nie wpływają należne podatki, tracą wszystkie wymienione tu środowiska, którymi zajmuje się ustawa, czyli artyści, producenci, organizacje radiowe i telewizyjne, artyści, wykonawcy. I to tracą bynajmniej nie podmioty i osoby zagraniczne, chociaż rzeczywiście jesteśmy przede wszystkim importerem utworów. Tracą również nasi rodzimi twórcy, a to ich prawami ma się przede wszystkim zajmować ta ustawa. Oni tracą najwięcej – od piosenkarzy rockowych po autorów ambitnej prozy. Wielu z nich potrafi wyliczyć z ołówkiem w rękę, ile miliardów stracili przez piratów. Trudno, jeżeli likwidacja piractwa pociągnie za sobą podwyżkę cen. Spowoduje jednak również uregulowanie i stabilizację rynku, dzięki czemu będziemy mogli zyskać zaufanie, szczególnie jeśli idzie o inwestycje zagraniczne w Polsce.

Często mówimy o tym, że ochrona producentów jest w ustawie zbyt szeroka, ale czy ktoś wie,

ile tracimy złotych i dolarów, czy setek milionów dolarów przez to, że Polska ma nadal opinię pirata, przez to, że producenci nie chcą u nas inwestować? Nie chodzi tylko o zespoły zagraniczne, które nie przyjeżdżają do nas na znak protestu, chodzi o bardzo poważnych inwestorów, którzy nie widzą tutaj żadnej możliwości zrobienia pieniędzy.

Chciałbym się teraz ustosunkować do bardziej szczegółowych uwag. Jeśli chodzi o te zgłoszone przez połączone komisje, to zgadzam się ze zdecydowaną większością z nich. Uważam, że służą one udoskonaleniu tego projektu i jego klarowności. Do niektórych z nich mam zupełnie drobne uwagi korektorskie, między innymi do poprawki czwartej w art. 80, gdzie zaszło chyba drobne nieporozumienie o charakterze legislacyjnym. Zdaje się, Panie Marszałku, że jest przewidziane jeszcze jedno posiedzenie komisji, więc pozwolę sobie wówczas to wyjaśnić.

Chciałbym natomiast nieco szerzej skomentować art. 29. Jest to jeden z artykułów kluczowych dla tej ustawy, podobnie jak cały rozdział poświęcony dozwolonemu użytkowi. Tutaj już nie chodzi o pogodzenie interesów producentów, wykonawców i twórców, a o pogodzenie interesów użytkownika i autora. Padają tutaj różne głosy, najczęściej za tym, żeby chronić i użytkownika, i autora. To jest jak najbardziej słuszne stanowisko, ale musimy, Szanowny Senacie, zdawać sobie sprawę, że niekiedy te interesy wchodzą w wyraźną kolizję, jak w art. 29.

W pełni podzielam zdania, jakie wypowiedziano tu na temat praw zespołów amatorskich i celowości popierania ruchu amatorskiego. Musimy natomiast być świadomi, że im szersze dajemy tym zespołom uprawnienia do dowolnego korzystania z utworów innych, tym bardziej ograniczamy prawa tychże do rozporządzania swoimi utworami. A to jest prawo, które przyznaje autorowi w sposób niezbywalny Konwencja Berneńska, która jest dla nas głównym dokumentem międzynarodowym, będącym punktem odniesienia dla wszystkich prac legislacyjnych nad ustawą o prawie autorskim. Przyjęliśmy tylko część artykułów konwencji. Warunkiem przyjęcia całości jest uchwalenie prawa autorskiego odpowiadającego jej normom.

Otóż obawiam się, Wysoki Senacie, że takie rozszerzenie uprawnień do korzystania z utworów, jakie jest proponowane w tej poprawce... Przepraszam, to nie dotyczy art. 29, przepraszam bardzo. Tę poprawkę akceptuję. Chodzi o art. 31. Obawiam się więc, że rozszerzenie uprawnień do publicznego korzystania z utworów narusza normy tej konwencji, dotyczące spraw niesłychanie delikatnych. Obawiam się, że pełna możliwość publicznego wykonywania utworów literackich, muzycznych i słowno-muzycznych stanowi poważną ingerencję w prawa autorskie.

(podsekretarz stanu P. Łukasiewicz)

Pozwolę sobie również zaproponować *ad hoc* pewien kompromis. Sądzę, że wprowadzenie do obecnego tekstu artykułu dodatkowej kategorii drobnych utworów słowno-muzycznych, obejmujących przede wszystkim piosenki i pieśni, które są przedmiotem wykonani zespołów amatorskich, mieściłoby się w warunkach konwencji i w jakimś sensie wychodziłoby naprzeciw postulatowi inicjatorów tej poprawki.

Wiele miejsca poświęcono problematyce utworów audiowizualnych. Chciałbym tutaj bardzo wyraźnie bronić obecnych zapisów, które dają znaczne uprawnienia producentowi. Senator Romaszewski mówił o pewnym pięknoduchostwie, z jakim podchodzimy do tej ustawy. Ja bym się z tym zgodził. Zbyt mało znaczenia przypisały tej ustawie nie tylko kręgi gospodarcze, ale również gremia sejmowe i senackie. Powinny być nią zainteresowane również komisje gospodarcze, budżetowe. Myślę jednak, że przyznając spore prawa producentom, uniknęliśmy owej pułapki pięknoduchostwa. Wiem, że łatwo się mówi: zły producent, brzydki producent, który nie jest twórcą, a przynosi tylko pieniądze. Ale bez tego producenta twórca może, przepraszam za dosadność, umrzeć z głodu. Twórca i ustawodawca muszą dostrzegać tę delikatną równowagę.

Jeżeli zostanie ona naruszona, spowoduje, że nikt nie zainwestuje w sferę kultury. Producent nie jest przecież tylko grubym kapitalistą z cygarem. Producent jest organizatorem procesu twórczego, organizatorem produkcji, spełnia kluczową rolę, jest warunkiem powstawania dzieł kultury. Szczególnie wyraźnie widać to przy utworze audiowizualnym, który – i stąd poświęciliśmy mu osobny rozdział z przepisami szczególnymi – jest utworem wyjątkowym, o niesłychanie skomplikowanej strukturze wewnętrznej, utworem wielowątkowym, na który składa się współtwórczość bardzo wielu ludzi: reżysera, kompozytora, pisarza, autora adaptacji i innych. Producent jest tym, który niejako organizuje i koordynuje ich wysiłki, który jest odpowiedzialny za całość dzieła. I tylko skupienie tej odpowiedzialności w jednym ręku, wyraźne zapisanie, że producentowi przysługują autorskie prawa majątkowe, umożliwia normalny proces twórczy i normalny proces eksploatacji dzieła. On również jest niesłychanie zróżnicowany, bo ma miejsce zarówno w kinach, jak i w telewizji, albo na publicznych pokazach, niekiedy przez bardzo wiele lat.

Jeszcze raz podkreślam, że te argumenty padały w polemikach innych panów senatorów. Lista jednostek twórczych nie jest zamknięta. Wyraźnie używamy w art. 69 słów: „w szczególności”, przez co chcemy powiedzieć, że nie ma absolutnie żadnych wątpliwości względem twórczego wkładu tych jednostek, gdyż dzięki nim

utwór audiowizualny zyskuje pewną integralność, staje się odrębną całością, staje się dziełem. I ten twórczy charakter wynika nie tyle z umowy o pracę, jaką się zawiera przy produkcji utworu audiowizualnego, ile z charakteru tej pracy, z obecności w niej pierwiastka twórczego.

Poruszano tu również kwestię tak zwanego międzynarodowego wyczerpania praw autorskich – art. 51. Ono, Wysoki Senacie, w jakimś sensie również ogranicza prawa autorskie, ale jednocześnie bardzo wyraźnie chroni polskiego konsumenta, ponieważ umożliwia import egzemplarzy utworu, który na danym terytorium połączonym strefą wolnego handlu jest najtańszy. Umożliwia też blokowanie importu z tego miejsca, w którym jest on najtańszy. A zatem bardzo wyraźnie chroni finalnego odbiorcę egzemplarzy, czyli polskiego konsumenta.

Pani senator Kustrzeba poruszyła kwestię utworów naukowych. Pozwolę sobie nie zgodzić się z sugestiami pani senator, że ustawa niedostatecznie mocno chroni autorów dzieł naukowych. Trochę mylnie interpretuje się art. 12 i 14, które mówią o wzajemnym stosunku pracodawcy, w tym przypadku instytucji naukowej, i autora dzieła naukowego. Przecież to nie jest tak, że ich interesy są sprzeczne. W zdecydowanej większości przypadków są wspólne. Przecież instytucji naukowej również zależy na jak najlepszym i jak najszerszym wykorzystaniu dzieła autora, który w niej pracuje. Ale chodzi też o to, żeby były jakoś zapewnione interesy instytucji naukowej, umożliwiającej pracę temu autorowi, dającej mu warsztat, inwestującej w niego. Żeby on nie poszedł do innego pracodawcy z utworem naukowym, który stworzył w ramach stosunku pracy.

Myślę, że ten dwuletni okres, o którym była mowa, w pewnym sensie zapewnia tę równowagę interesów. Podzielał natomiast, mówiłem o tym również na komisji, obawy pani senator, że mogą nie zostać zabezpieczone interesy młodych naukowców. Ale jest to raczej rzecz ze sfery funkcjonowania życia naukowego w Polsce, a nie ze sfery prawa autorskiego, które nie może na wszystko rozciągać swojej ochrony.

Kilkakrotnie pojawiała się sprawa *vacatio legis*. Ta sprawa była, proszę państwa, przedmiotem dyskusji zarówno w komisjach, jak i w Sejmie. Były też na ten temat liczne głosy opinii publicznej. Argumenty społeczne przemawiają za tym, żeby ustawa jak najszybciej weszła w życie. Argumenty prawne natomiast przemawiają za tym, żeby okres *vacatio legis* przedłużyć. Od Wysokiej Izby będzie zależało, które argumenty uzna za bardziej ważne.

Z uwagi na społeczne przesłanki opowiadaliśmy się za okresem trzymiesięcznym. Sądzę jednak, że nic by się nie stało, gdyby ten okres wakacji prawnych został wydłużony. Chociaż, oczywiście, opóźniłoby to efekty wejścia ustawy w życie.

(podsekretarz stanu P. Łukasiewicz)

Jeśli chodzi o sprawy abolicji dla programów komputerowych... Padały tu propozycje, aby skreślić art. 124 ust. 3. Bardzo gorąco namawiałbym, aby tego nie robić. Na wszystkich etapach przygotowywania tej ustawy uzasadniałem utrzymanie abolicji. Same środowiska programistów są również podzielone, argumenty docierały do nas zarówno z jednej, jak i z drugiej strony.

Czym kierowaliśmy się, proponując abolicję? Przede wszystkim tym, że obecni użytkownicy, w wielu przypadkach, nabywali te programy w dobrej wierze i – tu zwracam się do pana senatora Andrzejewskiego – gdyby pozostawić to wyłącznie na płaszczyźnie prawnej, to zapewne w sądach udowodniliby swoją dobrą wiarę i możliwość użytkowania programów komputerowych po trzech latach „zasiedzenia”. To, zdaje się, pan senator użył argumentu, iż następować będzie naturalna wymiana owego oprogramowania. Zdaniem ekspertów, taki cykl „wygasania” trwa trzy lata i zapewne będzie się skracał. Programy nabywane obecnie nielegalnie, powoli się zużywają, będą zastępowane nowymi, kupowanymi już w pełni legalnie, pod rządami tej ustawy.

Kolejny argument jest czysto finansowy. Otóż te programy komputerowe są wykorzystywane nie tylko przez indywidualnych użytkowników, ale także przez instytucje państwowe, oświatowe, edukacyjne, naukowe i bardzo wiele innych, o które w tej izbie, jak najśluszniej, wyrażano troskę. Otóż, obciążenia z tytułu niewprowadzenia abolicji obciążają, przede wszystkim, właśnie te instytucje. Będą to obciążenia z tytułu wykorzystywania programów w wysokości setek milionów dolarów. Nie przesadzę chyba, jeżeli tak powiem.

Przepraszam, że tak skaczę po całej ustawie, ale również dyskusja nie trzymała się chronologii artykułów, co jest naturalne. Kolejna kwestia szczegółowa dotyczyła art. 1 ust. 2, który ma być uzupełniony o wzornictwo ludowe, co się proponuje. Ta kwestia była wyjaśniana w komisji.

Wysoki Senacie! Jeżeli twórca ludowy stworzył dzieło plastyczne, to niewątpliwie podlega ono ochronie, ponieważ dzieła plastyczne są chronione, to jest wyraźnie w tym samym ustępie stwierdzone. Dzieła ludowe natomiast nie mieszczą się w ramach tego ustępu. To jest kryterium o charakterze społecznym, kryterium pewnego pochodzenia, środowiska, a nie kryterium tworzenia bądź estetyki danego dzieła. W związku z tym, jeszcze raz zapewniam – to zapewnienie padło już w czasie prac komisji – że jeżeli tylko dane dzieło ludowe będzie spełniało cechy dzieła plastycznego, to będzie podlegało ochronie prawnoprawno-autorskiej.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Proszę wybaczyć, jeżeli wielu szczegółowych spraw nie po-

ruszyłem. Wraz z profesorem Janem Błęszyńskim, obecnym tutaj ekspertem strony rządowej, będziemy służyli wszelkimi wyjaśnieniami i komentarzami. W tej chwili nie będę już dłużej zabierał czasu. Jeszcze raz dziękuję za zainteresowanie i krytyczną analizę ustawy.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Dziękuję.

Proszę, Panie Ministrze, jeśli pan pozwoli, o pozostanie jeszcze na miejscu.

Chciałbym zapytać, kto z pań i panów senatorów pragnie zadać pytanie panu ministrowi?

Nikt, w takim razie serdecznie dziękuję, Panie Ministrze.

Panie i Panowie Senatorowie! Zamykam dyskusję. Zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu, Komisję Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisję Inicjatyw i Prac Ustawodawczych o ustosunkowanie się do przedstawionych w trakcie debaty wniosków.

Zanim zarządę przerwę w obradach, proszę jeszcze pana senatora Okrzesika o podanie komunikatów.

Senator Sekretarz Janusz Okrzesik:

Posiedzenie połączonych komisji – ustawodawczej, kultury, nauki i edukacji – sala nr 217, godzina 14.30.

Posiedzenie Komisji Regulaminowej i Spraw Senatorskich odbędzie się zaraz po ogłoszeniu przerwy w obradach, w sali nr 176.

Marszałek Senatu zwołuje posiedzenie Konwentu Seniorów z udziałem przewodniczących komisji senackich w dniu dzisiejszym, to jest w czwartek 13 stycznia, pół godziny przed zakończeniem przerwy obiadowej.

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Panie i Panowie Senatorowie! Jest godzina 13.40. Mam propozycję, żebyśmy ogłosili przerwę do godziny 15.30. Tym samym będzie możliwe posiedzenie połączonych komisji oraz posiedzenie Konwentu Seniorów z udziałem przewodniczących komisji. Praktycznie to jest jedyna sposobność potraktowania tego czasu jako przerwy obiadowej.

Ogłaszam przerwę do godziny 15.30. Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 13 minut 40 do godziny 15 minut 42).

Marszałek Adam Struzik:

Przystępujemy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

Przypominam, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 44, natomiast sprawozdania komisji w drukach nr 44A i 44B.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Ochrony Środowiska pana senatora Jerzego Madeja.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Z upoważnienia Komisji Ochrony Środowiska mam zaszczyt przedstawić państwu stanowisko komisji w sprawie projektu ustawy „Prawo geologiczne i górnicze” uchwalonego przez Sejm 7 stycznia bieżącego roku. Projekt zawarty jest w druku senackim nr 44.

Jednocześnie informuję, że Komisja Ochrony Środowiska proponuje wprowadzenie do tej ustawy kilku poprawek zgodnie ze sprawozdaniem przedstawionym w druku senackim nr 44A.

Proszę państwa, aktualny stan prawny w zakresie geologii i górnictwa nie jest spójny z obowiązującym porządkiem prawnym. Jest niedostosowany do zasad gospodarki rynkowej i obciążony wieloma rozwiązaniami, utrudniającymi prawidłowe zabezpieczenie interesów państwa, podmiotów gospodarczych oraz samorządu terytorialnego, w związku z działalnością geologiczną i górniczą.

Wiele obecnie obowiązujących instytucji ustawowych, w istotny sposób pozostaje w sprzeczności z konstytucyjną zasadą ochrony praw właścicieli nieruchomości oraz z zasadą sprawowania wymiaru sprawiedliwości przez sądy. Przedłużanie takiego stanu rzeczy było z wielu względów niekorzystne. Dlatego akurat w tym przypadku dobrze się stało, że ustawa jest rozpatrywana w trybie pilnym, dzięki czemu proces legislacyjny zbliża się wreszcie ku końcowi.

Zakres działania omawianej ustawy został przedstawiony w art. 1. Zgodnie z tym artykułem ustawa określa zasady i warunki: wykonywania prac geologicznych; wydobywania kopalin ze złóż; ochrony złóż kopalin, wód podziemnych i innych składników środowiska w związku z wykonywaniem prac geologicznych i wydobywaniem kopalin.

Ponadto, ze względu na ważność problemów, w art. 2 zapisano, że jej przepisy stosuje się również do: bezzbiornikowego magazynowania substancji w górotworze, do składowania odpadów podziemnych w wyrobiskach górniczych oraz do poszukiwania, rozpoznawania i wydobywania surowców mineralnych znajdujących się w odpadach pozostałych po robotach górniczych oraz procesach wzbogacania kopalin.

Jak więc widzimy, zakres stosowania tej ustawy jest bardzo szeroki. Obejmuje prace geologiczne i prace górnicze, a w tym drugim przypadku również zasady ruchu zakładu górniczego. Z tego też względu, ustawa zawiera 159 artykułów podzielonych na osiem działów i kilkanaście rozdziałów, które obejmują najistotniejsze elementy, a mianowicie: przepisy ogólne, prace geologiczne, wydobywanie kopalin, wynagrodzenie za ustanowienie użytkownika górniczego, stosunki sąsiedzkie i odpowiedzialność za szkody, organy państwowej administracji geologicznej i nadzoru górniczego, przepisy karne i kary pieniężne, przepisy przejściowe i końcowe.

Widać, że jest tu wiele problemów i dlatego szczegółowe omawianie poszczególnych działów i rozdziałów ustawy byłoby raczej rzeczą niemożliwą. Należy zwrócić uwagę na sprawy najważniejsze, szczególnie na te, które budziły kontrowersje w toku procesu legislacyjnego.

Jak to już podkreślano wielokrotnie przy omawianiu tej ustawy, zarówno w Sejmie, jak i w komisjach senackich, ze względu na różnorodność problemów wynikających z zakresu działania ustawy niezbędne było wypracowanie kompromisu pomiędzy zainteresowanymi stronami.

W ustawie uwzględniono i zadbano o interesy wielu podmiotów życia gospodarczego i społecznego, którymi przede wszystkim są: po pierwsze, skarb państwa jako właściciel złóż kopalin; po drugie, całe społeczeństwo, jeśli uwzględnimy zagadnienie ochrony środowiska naturalnego; po trzecie, samorząd terytorialny jako gospodarz terenu; po czwarte, właściciele nieruchomości znajdujących się w obrębie terenu górniczego; po piąte, przedsiębiorcy ponoszący koszty poszukiwania i wydobywania kopalin; po szóste – *last but not least*, jak mówią Rosjanie – pracownicy zakładów górniczych w zakresie bezpieczeństwa pracy.

Jak mówiłem, są to najważniejsze podmioty życia gospodarczego i społecznego, których interesy ścierały się ze sobą. W związku z tym, należało te interesy uwzględnić w sposób jak najbardziej uniwersalny. Na ile to się udało, postaram się państwu przedstawić.

Pierwszym, i chyba najważniejszym, zagadnieniem był interes skarbu państwa. Ta sprawa dotyczy nas wszystkich, są to bowiem dochody budżetu państwa. Fundamentalny w tym zakresie jest art. 7, który zresztą budził najgorętsze dyskusje w całym procesie legislacyjnym. W ust. 1 tego artykułu stwierdza się, że „złoża kopalin nie stanowiące części składowych nieruchomości grunтовой są własnością skarbu państwa”.

Były tu oczywiście liczne dyskusje dotyczące kwestii, czy złoża kopalin znajdujące się poniżej powierzchni nieruchomości, będącej własnością prywatną, powinny być własnością skarbu państwa czy właściciela albo użytkownika terenu.

(senator J. Madej)

Decyzja, jaka zapadła w Sejmie, jest taka, a nie inna. Wydaje mi się, że w obecnym stanie rzeczy jest to rozwiązanie optymalne.

Ponieważ skarb państwa jest właścicielem złóż kopalin, wynika z tego, że jest on zobowiązany do pilnowania racjonalnego ich wykorzystywania, aby osiągać odpowiednie korzyści ekonomiczne, a jednocześnie rozsądnie gospodarować tymi złożami. Jest to jeden z podstawowych składników naszego majątku. Dlatego art. 10 mówi, że ustanowienie użytkowania górniczego – przy czym użytkowanie górnicze obejmuje poszukiwanie, rozpoznawanie lub wydobywanie kopalin – następuje w drodze umowy, za wynagrodzeniem, pod warunkiem uzyskania koncesji. Czyli, z jednej strony warunek, że jest wynagrodzenie, z drugiej koncesja udzielona takiemu podmiotowi gospodarczemu.

To, że koncesje będą udzielane w warunkach maksymalnie korzystnych dla skarbu państwa, gwarantuje art. 11, który mówi, że ustanowienie użytkowania górniczego może być poprzedzone przetargiem. Mamy tutaj zapis fakultatywny a nie obligatoryjny, jak w pierwszej wersji. Przyjęcie takiego zapisu świadczy o uwzględnieniu interesów polskich podmiotów gospodarczych, które w niektórych przypadkach mogą przegrywać przetargi. Inne rozwiązanie, być może, byłoby korzystniejsze dla naszego państwa, ale nie na dłuższą metę, dlatego właśnie fakultatywny zapis dotyczący tej kwestii.

Interes skarbu państwa jest zastrzeżony w art. 47, ust. 3–5, dotyczącym prawa do informacji. Ustęp 3 stanowi, że „skarb państwa może żądać przeniesienia na niego, za wynagrodzeniem, praw przysługujących do informacji uzyskanych w wyniku prowadzenia prac geologicznych”. W tych warunkach bowiem informacje są po prostu towarami. Kto posiada informacje dotyczące złóż, ma podstawowe dane do eksploatacji. Chodziło o to, żeby skarb państwa mógł te informacje wykorzystywać wtedy, kiedy jest to konieczne. Ponadto w ust. 5 tego artykułu jest zapis, że „wykonawca prac geologicznych obowiązany jest do nieodpłatnego udostępniania organom państwowej administracji geologicznej informacji, o których mowa w ust. 1...”, czyli po prostu wyników prac geologicznych, „...oraz próbek uzyskanych w trakcie prowadzenia robót geologicznych”. Ponieważ państwowa administracja geologiczna powinna mieć rozeznanie wszystkiego, co znajduje się poniżej powierzchni ziemi na terenie naszego państwa, więc musi mieć dostęp do wszystkich informacji. Oczywiście, jest zastrzeżenie, że te informacje nie mogą być wykorzystywane w innym celu, ale to jest inna sprawa. Wreszcie, proszę państwa, art. 83, który mówi o wynagrodzeniu za ustanowienie użytko-

wania górniczego, ust. 3 tego artykułu mówi, że wynagrodzenie, o którym mowa w ust. 1, stanowi dochód skarbu państwa.

To właśnie są artykuły, zabezpieczające interes skarbu państwa w zakresie gospodarowania złożami kopalin.

Są jeszcze dodatkowe zapisy pozwalające na nadzór nie tylko w momencie wydawania koncesji czy ustalania wysokości wynagrodzenia. Jest to właściwie cały dział szósty, dotyczący organów państwowej administracji geologicznej i nadzoru górniczego. Artykuł 102 mówi, że organy państwowej administracji geologicznej sprawują nadzór i kontrolę w zakresie wykonywania przez przedsiębiorstwo uprawnień z tytułu koncesji. Czyli pełen nadzór ze strony organów państwowej administracji geologicznej i organów państwowego nadzoru górniczego w zakresie nadzoru nad ruchem zakładów górniczych istnieje nie tylko do momentu wydania koncesji, ale również przez cały czas jej wykorzystywania. Skarb państwa jest tym pierwszym podmiotem gospodarczym, którego interesy w projektowanej ustawie w ten właśnie sposób zostały zagwarantowane.

Drugim podmiotem jest społeczeństwo. Sprawa ochrony środowiska dotyczy nas wszystkich, bez względu na to, czy mieszkamy blisko, czy daleko od obszarów, pod którymi prowadzone są roboty górnicze. Wiemy, że prace te w bardzo dużym stopniu wpływają na stan środowiska.

Widać, proszę państwa, że projekt tej ustawy opracowywany był w ministerstwie ochrony środowiska. Zresztą, z mocy ustawy, minister ochrony środowiska udziela koncesji na poszukiwanie i wydobywanie złóż. Jest kilkanaście artykułów, które w różnym zakresie, na różnym etapie prac gwarantują jak najmniejsze szkody w środowisku naturalnym. Oczywiście, nie wszystkie będą państwu wymieniały, zajęłoby to zbyt dużo czasu.

Artykuł 20 ust. 2 pkt 3 mówi na przykład, że do wniosku o udzielenie koncesji należy dołączyć ocenę przewidywanego wpływu wydobywania kopalin na środowisko. To samo dotyczy wniosku o udzielenie koncesji na bezzbiornikowe magazynowanie substancji w górotworze lub na składowanie odpadów w podziemnych wyrobiskach. W tym przypadku również należy dołączyć ocenę przewidywanego wpływu magazynowania substancji na środowisko.

Artykuł 27 ust. 1: „W razie gdy przedsiębiorca narusza przepisy ustawy, zwłaszcza w zakresie ochrony środowiska..., organ koncesyjny wzywa go do niezwłocznego zaniechania naruszeń”.

Artykuł 29: „Cofnięcie, albo wygaśnięcie koncesji nie zwalnia przedsiębiorcy z wykonania określonych w niej obowiązków dotyczących ochrony środowiska”.

Artykuł 41 z kolei mówi, że dokumentacja geologiczna złóż kopalin powinna określać, między innymi, przewidywany wpływ wydobywania

(senator J. Madej)

na środowisko. Ustęp 3 tego artykułu stwierdza, iż w przypadku, gdy dokumentacja geologiczna ma stanowić podstawę do udzielenia koncesji na wydobywanie kopalin, musi być określony sposób ograniczenia ujemnego wpływu eksploatacji na środowisko, zwłaszcza w zakresie ochrony przed odpadami, oraz wskazane możliwości i kierunki rekultywacji terenów poeksploatacyjnych.

Artykuł 53. Plan zagospodarowania przestrzennego dla terenu górniczego powinien zapewniać również ochronę środowiska, w tym obiektów budowlanych. Podobnie art. 55, w odniesieniu do projektu zagospodarowania złoża.

Artykuł 66 mówi, że w razie powstania zagrożenia życia, zdrowia ludzkiego, nadzwyczajnego zagrożenia środowiska lub bezpieczeństwa zakładu górniczego należy niezwłocznie wstrzymać ruch zakładu górniczego.

Artykuł 80 mówi o likwidacji zakładu górniczego. W przypadku likwidacji przedsiębiorca jest zobowiązany między innymi – to jest pkt 5 – przedsięwziąć niezbędne środki, w celu ochrony pozostałych elementów środowiska. Wreszcie, bardzo istotna sprawa związana z pieniędzmi. Jak wiadomo, ochrona środowiska w naszych warunkach nie obejmuje tylko niedopuszczania do jego zanieczyszczenia, ale również rekultywację, czy usuwanie zanieczyszczeń, które już powstały. Pieniądze są na to gromadzone między innymi w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Artykuł 86, mówiący o opłatach eksploatacyjnych, w pierwszym ustępie stwierdza, że opłaty te w 40% stanowią dochód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Jeżeli można tej ustawie zarzucać jakieś niedociągnięcia w takim czy innym zakresie, to ochronę środowiska gwarantuje ona w sposób maksymalny.

Trzecim podmiotem, bardzo istotnym, nie tyle gospodarczym, ile społecznym, jest samorząd terytorialny. Zresztą, ta ustawa tak długo nie mogła dobrać do zakończenia procesu legislacyjnego właśnie ze względu na stanowisko samorządów terytorialnych, które też pilnowały swoich interesów. To zrozumiałe. Samorządy miały doświadczenia z dotychczasowej praktyki, gdzie wielokrotnie się mówiło, że najważniejsze jest wydobywanie węgla czy innych kopalin, bez względu na koszty społeczne, jakie ponoszą mieszkańcy bliższego czy dalszego regionu.

Interesy samorządu terytorialnego zagwarantowane są w kilku artykułach.

Artykuł 16 stanowi o udzielaniu koncesji. W ust. 4 stwierdza się, że udzielenie koncesji na poszukiwanie i rozpoznawanie złóż kopalin wymaga zasięgnięcia opinii właściwego organu samorządu terytorialnego. W ust. 5 mówi się z ko-

lei, że udzielenie koncesji na działalność w zakresie wydobywania kopalin i w zakresie bezbiornikowego magazynowania substancji wymaga uzgodnienia z właściwym organem samorządu terytorialnego. Czyli nie tylko zasięgnięcia opinii, ale też uzgodnienia z organem samorządu terytorialnego.

Artykuł 24 ust. 4 mówi, że wydanie decyzji, o której mowa w ust. 3, o udzieleniu koncesji na poszukiwanie lub rozpoznawanie złóż, wymaga uzgodnienia z właściwym organem samorządu terytorialnego.

Artykuł 47 stanowi o prawie do informacji i również uwzględnia interesy samorządu terytorialnego. W ust. 6 tego artykułu jest zapis, że gmina może żądać nieodpłatnego udostępniania informacji, o jakich mowa w ust. 1, czyli związanych z wynikami prac geologicznych, jeżeli te informacje dotyczą terytorium gminy i są niezbędne do wykonywania jej zadań.

Artykuł 53 ust. 4 mówi o sporządzaniu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na obszarze stanowiącym teren górniczy. W ust. 4 tego artykułu stwierdza się, że koszty sporządzania projektu planu, o którym mowa w ust. 1, ponosi przedsiębiorca. Tak, nie gmina, tylko przedsiębiorca, który przewiduje prowadzenie czy prowadzi działalność wydobywczą na terenie tej gminy.

Artykuł 64 jest – można powiedzieć – bardzo szczegółowy, gdyż dotyczy planu ruchu dla każdego zakładu górniczego. Również w ust. 5 tego artykułu jest zapis, że wydanie decyzji, dotyczącej zatwierdzenia tego planu, wymaga uprzedniego przedłożenia przez przedsiębiorcę opinii właściwego organu samorządu terytorialnego.

Wreszcie najważniejszy artykuł tej ustawy, dotyczący opłat eksploatacyjnych. Jak już państwu mówiłem, zgodnie z art. 86 ust. 1 40 % opłat eksploatacyjnych jest przeznaczanych na dochód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, a 60% stanowi dochód gminy, na terenie której jest prowadzona działalność objęta koncesją. Można więc powiedzieć, że i tu zostały zagwarantowane interesy samorządu terytorialnego. Oczywiście, zawsze można mieć wątpliwości, czy gmina nie mogłaby mieć jeszcze większych korzyści, wynikających z tego, iż na jej terenie są prowadzone takie roboty. Ale biorąc pod uwagę racje różnych stron, wydaje się, że osiągnięty kompromis jest bardzo rozsądny.

Następna kwestia dotyczy kolejnego podmiotu gospodarczego, czyli właściciela nieruchomości, i zabezpieczenia jego interesów. Dotyczy to najczęściej spraw związanych ze szkodami górniczymi. Najbardziej wyraźnym zapisem, mówiącym właśnie o ochronie interesów właścicieli nieruchomości, jest art. 94 i 98. Mianowicie art. 94 w ust. 1 mówi, że: „naprawienie szkody powinno nastąpić przez przywrócenie stanu poprzednie-

(senator J. Madej)

go”. Jeżeli nastąpiło więc zniszczenie gleby, to winna nastąpić jej rekultywacja; jeżeli uszkodzenie budynku, to jego remont; jeżeli zniszczenie budynku, to jego odbudowa; jeżeli zanik lub pogorszenie jakości wody, to doprowadzenie do stanu poprzedniego. Właśnie o tym mówi ust. 2: „przywrócenie stanu poprzedniego może nastąpić przez dostarczenie gruntów, obiektów budowlanych, urządzeń, lokali, wody lub innych dóbr tego samego rodzaju”. I wreszcie ust. 4: „obowiązek przywrócenia stanu poprzedniego ciąży na przedsiębiorcy”. Interesy właścicieli nieruchomości są tu więc określone w sposób jednoznaczny, nie budzący wątpliwości. Dodatkowo – ponieważ można poczekać na remont budynku czy wybudowanie nowego, czy też przywrócenie gruntu na innym terenie, ale trudno żyć bez wody – w art. 98 ust. 2 jest zapis: „w razie powstania szkody w postaci zaniku wody lub utraty jej przydatności, przedsiębiorca zobowiązany jest bezpłatnie dostarczać poszkodowanemu niezbędną ilość wody do czasu naprawienia szkody”, czyli do czasu doprowadzenia z powrotem wody o takiej jakości i w takich ilościach, jakie były przed powstaniem szkody. Jak widać interesy właścicieli nieruchomości są w sposób zadowalający określone w tych rozwiązaniach.

Równie istotna jest zasada, którą wprowadza się w tej chwili we wszystkich nowych ustawach, że w sprawach spornych rozstrzygają sądy. To nie może być decyzja administracyjna, to nie może być dobra wola przedsiębiorcy czy ewentualnie organu administracji rządowej. Ostateczne decyzje wydają sądy i jest to zapisane w art. 97, gdzie mówi się, że orzekają sądy powszechne. Przy czym w ust. 3 jest jeszcze dodatkowy zapis o ochronie właścicieli nieruchomości, który mówi, że: „w sprawach, o których mowa w ust. 1, powód nie ma obowiązku uiszczenia kosztów sądowych”.

Proszę państwa, ponieważ jesteśmy w trakcie tworzenia czy wprowadzania gospodarki rynkowej, to należy również pamiętać o interesie przedsiębiorcy, który będzie wydobywał owe kopaliny w taki czy inny sposób. Nie może być tak, że ma on same obowiązki, a nie ma żadnych praw. W związku z tym w kilku artykułach w sposób ścisły określono prawa przedsiębiorcy. Podstawowy jest tu art. 9, który mówi, że: „w granicach określonych przez ustawy oraz przez umowę o ustanowieniu użytkowania górniczego, użytkownik górniczy może, z wyłączeniem innych osób, poszukiwać, rozpoznawać lub wydobywać oznaczoną kopalinę. W tych samych granicach użytkownik górniczy może rozporządzać swym prawem”. To znaczy, że jeżeli uzyskuje koncesję i prowadzi prace zgodnie z warunkami koncesji, to ma prawo do użytkowania w pełnym zakresie.

Ponadto w art. 12 w ust. 1 jest zapis: „przedsiębiorca, który rozpoznał złożę i uzyskał zatwierdzenie dokumentacji geologicznej, może żądać ustanowienia na jego rzecz użytkowania górniczego z pierwszeństwem przed innymi osobami”. Z powodu ponoszenia dodatkowych kosztów na opracowanie i zatwierdzenie dokumentacji geologicznej ma on więc zagwarantowane pewne przywileje, dotyczące użytkowania górniczego.

W art. 47 ust. 1 jest bardzo istotny, szeroko dyskutowany, kontrowersyjny zapis o prawie do informacji. Mamy zapis w ust. 1: „prawo do informacji uzyskanych w wyniku prowadzenia prac geologicznych przysługuje temu, kto ponosił koszty ich wykonania”. Jeżeli więc przedsiębiorca uzyskał koncesję na poszukiwanie i przeprowadził prace, to jest właścicielem informacji, które oczywiście skarb państwa może od niego odkupić. Prawa te są zagwarantowane w art. 47. Dodatkowo w tym samym artykule w ust. 5 mówi się o tym, że „wykonawca prac geologicznych obowiązany jest do nieodpłatnego udostępnienia organom państwowej administracji geologicznej informacji”. Ale jest zastrzeżenie, że informacje oraz próbki nie mogą być wykorzystywane do innych zadań niż określone w dziale szóstym ustawy, czyli prowadzenia dokumentacji w zakresie bilansowania złóż i rozpoznania geologicznego. Organ nadzoru geologicznego nie może więc sprzedawać tych informacji czy przekazać innemu przedsiębiorcy, może je tylko wykorzystać do zadań, które również są określone w ustawie. Podobnie w ust. 6 art. 47 – „gmina może żądać nieodpłatnego udostępnienia informacji, o których mowa w ust. 1”, czyli informacji wynikających z prac geologicznych. Jednakże „informacje uzyskane w tym trybie nie mogą być wykorzystywane przez gminę do prowadzenia działalności gospodarczej ani udostępniane innym podmiotom”. Tym samym jest tu zagwarantowane prawo przedsiębiorcy do informacji, którą uzyskał za ciężkie pieniądze.

Następna sprawa dotyczy opłat eksploatacyjnych, które – jak już mówiliśmy – stanowią w części dochód budżetu gminy, a w części dochód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wiadomo, że opłata taka musi być z czymś związana, żeby nie dopuszczać jej dowolności czy nadmiernej wysokości. W art. 84 w ust. 4 jest zapis: „stawka opłaty eksploatacyjnej nie może być wyższa niż 10% ceny sprzedaży kopaliny albo surowca”. Ustawodawca określa tu górną granicę również po to, żeby nie dopuścić do sytuacji, kiedy to minister ochrony środowiska czy wojewoda ustaliby zawyżone stawki, powyżej granicy opłacalności. Ponadto w artykule tym znajduje się również ust. 6, który mówi, że opłata eksploatacyjna może być obniżona po zasięgnięciu opinii zarządu właściwej gminy w razie stosowania nowoczesnej

(senator J. Madej)

technologii, w razie wydobywania kopalin towarzyszących i współwystępujących użytecznych pierwiastków śladowych oraz w razie szczególnie trudnych warunków geologicznych i górniczych eksploatowanego złoża. I w tych przypadkach przedsiębiorca ma prawo do ubiegania się o obniżenie opłaty eksploatacyjnej przy uwzględnieniu interesów drugiej strony, czyli gminy.

Istotny, chociaż wzbudzający kontrowersje, szczególnie w poprzedniej kadencji Sejmu, jest zapis art. 89, który mówi, że: „przedsiębiorca jest uprawniony do bezpłatnego korzystania z wody kopalnianej na potrzeby zakładu górniczego”. Toczyły się w tej sprawie ostre dyskusje, były protesty. Obecny zapis daje pewien przywilej przedsiębiorcy, który ma tę wodę za darmo. Czasami jest ona zasolona, trzeba ją odprowadzać, ale często ma dobrą jakość i wówczas przedsiębiorca może wykorzystywać zasoby nieodpłatnie.

Wreszcie ostatni podmiot społeczny, o którym mówiłem na wstępie, czyli pracownicy zakładów górniczych. W tym przypadku chodzi głównie o bezpieczeństwo pracy. Wiadomo, że roboty górnicze prowadzone są w warunkach zagrożenia zdrowia i życia. W związku z tym praktycznie cały rozdział czwarty działu trzeciego, który mówi o ruchu zakładu górniczego, jest poświęcony zapewnieniu maksymalnego bezpieczeństwa warunków pracy pod kątem ochrony życia i zdrowia pracowników. Szczególnym artykułem jest tu art. 75, mówiący o ratownictwie górniczym. Oczywiście dotyczy on skrajnych przypadków – katastrof. Mówi również o kwalifikacjach w zakresie ochrony życia i zdrowia, które powinien posiadać personel nadzoru, personel kierujący oraz pracownicy.

Jak widać kompromisy, o których mówiłem, były niezbędne. Doprowadziły do tego, że po kilku latach pracy ustawa osiągnęła ostateczny kształt. Senacka Komisja Ochrony Środowiska, rozpatrując projekt ustawy uchwalony przez Sejm, zgłosiła poprawki do pięciu artykułów. Od razu uprzedzam, że w jednym tylko przypadku jest to istotna poprawka merytoryczna, w czterech pozostałych są to poprawki natury formalnej, uściślające pewne zapisy, dostosowujące je do przepisów prawa lub do zasad jego tworzenia.

W druku nr 44A poprawka pierwsza ma charakter czysto formalny. W art. 30 na stronie dziewiątej druku senackiego mówi się o tym, że: „w sprawach nie uregulowanych w ustawie o koncesji stosuje się odpowiednio przepisy o podejmowaniu działalności gospodarczej”. Oczywiście nie chodzi tylko o podejmowanie, ale również o prowadzenie tej działalności. W związku z tym, żeby to było zapisane w sposób elegancki, komisja proponuje, aby napisać: „w sprawach nie uregulowanych w ustawie o koncesji stosuje się

odpowiednio przepisy ustawy o działalności gospodarczej”. Są to przepisy ustawy z 23 grudnia 1988 r., która obejmuje wszystkie zagadnienia nie tylko w zakresie podejmowania, ale także prowadzenia działalności gospodarczej.

Poprawka druga dotyczy art. 50 i obejmuje dwa punkty tego artykułu, mianowicie pkt 1 i pkt 3. Jest ona efektem wprowadzania poprawek w ostatniej chwili, gdyż zawiera zapis o tym, że minister ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa określi w drodze rozporządzenia sposób sporządzania projektu prac geologicznych. Sposób sporządzania to znaczy, czy ma być wykonywany na papierze, kreślony ołówkiem, na komputerze czy jeszcze inaczej. Tak to należy rozumieć. W pkt 3 jest natomiast sformułowanie: „sposób prowadzenia prac geologicznych”, należałoby więc rozumieć, że trzeba, na przykład, wykonywać wiercenia udarowo-obrotowe, a nie wiercenia obrotowe lub innego typu.

Były to po prostu zapisy nieprecyzyjne i nie bardzo dające się zastosować w praktyce. Dlatego Komisja Ochrony Środowiska proponuje pktowi 1 nadać brzmienie: „Minister ochrony środowiska określi w drodze rozporządzenia szczegółowe wymagania, jakim powinien odpowiadać projekt prac geologicznych”, czyli co powinien zawierać i określać oraz na jakie pytania odpowiadać. Podobnie w pkt 3 – nie „sposób prowadzenia prac geologicznych”, tylko „szczegółowe wymagania, jakim powinna odpowiadać dokumentacja geologiczna, w tym dokumentacja uproszczona, oraz tryb jej zatwierdzania, a także sposób postępowania z próbkami i dokumentacjami geologicznymi”. Nie jest to może nawet formalna poprawka, ale po prostu precyzyjne, a jednocześnie ściśle i realistyczne określenie wymagań dotyczących projektu i dokumentacji geologicznej.

Najistotniejsza merytoryczna poprawka, o której już wspomniałem na początku, to zmiana art. 75 w wersji przyjętej przez Sejm. Praktycznie oznacza ona powrót do projektu rządowego i projektu przyjętego przez komisje sejmowe. Zmiana art. 75 to poprawka mniejszości, która została przegłosowana na posiedzeniu plenarnym nieznaczną liczbą głosów. Był to bardzo kontrowersyjny element ustawy a dotyczył monopolu w zakresie ratownictwa górniczego. Wersja, którą mamy w druku senackim w art. 75, w sposób jednoznaczny określa, że Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego jest monopolistą w zakresie ratownictwa górniczego w całej Polsce. Propozycja w projekcie rządowym, zaakceptowana również przez komisje sejmowe, wprowadzała natomiast możliwość działania innych podmiotów wyspecjalizowanych w zakresie ratownictwa górniczego, które muszą ściśle odpowiadać wszystkim wymaganiom określonym przez Wyższy Urząd Górniczy.

(senator J. Madej)

Koncepcja regulacji prawnej ratownictwa górniczego, przyjęta w Sejmie na wniosek mniejszości, nawiązuje do obecnej organizacji ratownictwa górniczego i opiera się na dwóch założeniach: po pierwsze, na ustawowym zapewnieniu jednemu podmiotowi gospodarczemu, jakim jest Centralna Stacja Ratownictwa Górniczego, wyłączności wykonywania ratownictwa; po drugie, na uzależnieniu podejmowania przez organy państwowego nadzoru górniczego decyzji dotyczących organizacji i wyposażenia ratownictwa górniczego przedsiębiorcy od uzgodnienia z Centralną Stacją Ratownictwa Górniczego. Praktycznie więc stałaby się ona monopolistą w zakresie prowadzenia wszystkich prac ratowniczych, a ponadto z nią należałoby uzgadniać warunki, jakie zakłady górnicze musiałyby spełniać w tym względzie.

Natomiast rozwiązanie, które w starym brzmieniu proponuje komisja senacka, nie zmierza, do „zniszczenia”, istniejącego ratownictwa górniczego, ale do jego transformacji i dostosowania do obecnego systemu działania jednostek gospodarczych oraz struktury organów administracji państwa i ich kompetencji. Przedstawiano argumenty, że właśnie нефachowcy mogą robić te prace. Nie ma takich obaw, gdyż zgodę na wykonywanie czynności w zakresie ratownictwa górniczego będzie mógł otrzymać wyłącznie podmiot, który spełni szczegółowe wymagania, określone w rozporządzeniu ministra przemysłu i handlu, wydane na podstawie art. 78 ust. 1 pkt 3 ustawy. Te argumenty zdecydowały, że komisja zaproponowała takie właśnie brzmienie art. 75.

Poprawka czwarta jest tylko uściśleniem zapisu, ponieważ dotyczy art. 109 ust. 4, który mówi o organach państwowego nadzoru górniczego właściwych do stwierdzania kwalifikacji osób oraz innych spraw. Owe inne sprawy, czyli ostatni wiersz ust. 4, o którym mowa w art. 75, to tylko ratownictwo górnicze. Dodano tutaj natomiast jeszcze art. 73 ust. 2, który mówi o zaliczaniu złóż, ich części lub wyrobisk górniczych do poszczególnych stopni zagrożeń naturalnych – jest to wszystko związane z bezpieczeństwem pracy w zakładach górniczych – i art. 78 ust. 1 pkt 4, który mówi o zasadach nabywania, przechowywania i używania środków strzałowych w zakładach górniczych. Te sprawy również powinny być nadzorowane i określone przez odpowiednie organy nadzoru górniczego. Jest to więc po prostu ściśle zapisanie delegacji zawartej w ust. 4 art. 109.

Ostatnia poprawka komisji dotyczy skreślenia art. 154, który został wprowadzony na wniosek posłów z województw południowych, gdzie istnieje wiele problemów związanych ze szkodami górniczymi. Domagamy się skreślenia tego artykułu, który brzmi: „Z dniem wejścia w życie ustawy

minister sprawiedliwości utworzy w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach odrębny wydział do spraw zakresu regulowanego prawem górniczym, geologicznym i górniczym, pod nazwą «Wydział spraw geologicznych i górniczych». W razie potrzeby minister sprawiedliwości utworzy takie wydziały w innych sądach wojewódzkich”. W tym przypadku, czyli przy okazji ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”, jest to wchodzenie w zakres kompetencji ministra sprawiedliwości, a kompetencje te są określone w innej ustawie, mianowicie w ustawie z 20 czerwca 1985 r. „Prawo o ustroju sądów powszechnych”. Ustawa ta w całościowy i wyczerpujący sposób normuje ustroj sądów powszechnych i ich wewnętrzną strukturę, tryb tworzenia wydziałów oraz określa organ, który jest do tego uprawniony. Zgodnie z art. 21 „Prawa o ustroju sądów powszechnych”, wydziały ze względu na rodzaj i liczbę wpływających do danego sądu spraw, tworzy minister sprawiedliwości. Przepis art. 154 jest więc w ustawie „Prawo geologiczne i górnicze” całkowicie zbędny, a ponadto wkracza w materię innej ustawy o znaczeniu ustrojowym.

I to było tyle, jeśli chodzi o zakres ustawy, jej charakterystykę i proponowane poprawki. Na zakończenie, Panie Marszałku i Wysoki Senacie, chciałem zrobić krótkie podsumowanie.

Materia ustawy jest skomplikowana i w wielu kwestiach kontrowersyjna, dlatego przyjęte w niej rozwiązania są wynikiem kompromisu wypracowanego w toku wieloletnich i wielopłaszczyznowych dyskusji. Interesy różnych środowisk są odmienne, często sprzeczne, stąd też przyjęte rozwiązania ustawowe wywołują wiele emocji. Materia ustawy nie daje bowiem możliwości uwzględnienia w pełni żądań wszystkich zainteresowanych problematyką geologii i górnictwa, co pokazywałem kolejno na przykładzie tych podmiotów.

Ustawa w sposób kompleksowy usuwa jednak wszystkie mankamenty obowiązującego prawa, które jest przestarzałe i rozproszone w wielu aktach normatywnych. Zwracam państwa uwagę na fakt, że w zapisach końcowych wprowadza ona zmiany w kilkunastu przepisach, dotyczących między innymi ochrony środowiska, wykroczeń, kodeksu karnego, prawa wodnego itd. Wszystko to znajduje tam swoje odzwierciedlenie. Rozpatrywana ustawa zawiera także systemowe rozwiązania zapewniające ochronę majątku narodowego, jaki stanowią złoża kopalin. Równocześnie określa ona zasady gospodarowania wszystkimi kopalinami i ich wydobywaniem oraz zasady i warunki wykonywania prac geologicznych, ze szczególnym uwzględnieniem ochrony środowiska. Kładę na to silny nacisk, bo rzeczywiście interesy ochrony środowiska są tutaj zapewnione w sposób optymalny.

Biorąc pod uwagę wszystkie argumenty przedstawione w trakcie sprawozdania, wnoszę

(senator J. Madej)

w imieniu Komisji Ochrony Środowiska o przyjęcie projektu ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”, uchwalonej przez Sejm w dniu 7 stycznia 1994 r., z uwzględnieniem poprawek zgłoszonych przez Komisję Ochrony Środowiska. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Proszę o pozostanie jeszcze przez chwilę na miejscu.

Czy ktoś z państwa, pań i panów senatorów, chce zadać krótkie pytanie panu senatorowi sprawozdawcy? Nie? Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Edwarda Kienig.

Senator Edward Kienig:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej, dotyczące uchwalonej przez Sejm w dniu 7 stycznia 1994 r. ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

Po rozpoznaniu ustawy na posiedzeniu w dniu 11 stycznia 1994 r. komisja wnosi, aby Wysoki Senat raczył uchwalić załączony projekt uchwały.

Czuję się zwolniony z obowiązku szczegółowego omawiania przedmiotu ustawy z uwagi na to, że pan senator Madej w imieniu Komisji Ochrony Środowiska wyczerpująco przedstawił wszystkie aspekty wprowadzanych przez nią norm. Chcę zwrócić państwa uwagę tylko na elementy, które uważam za istotne. Prawo geologiczne i górnicze w tym kształcie ustawowym zostało przyjęte przez Komisję Gospodarki Narodowej większością głosów, z jednym głosem o odrzuceniu ustawy w całości. Pragnę podkreślić, że jest to bardzo trudny akt prawny, o czym wyraźnie mówił pan senator Madej. Obejmuje bowiem praktycznie całą sferę geologii i górnictwa – od poszukiwań, po dokumentowanie i eksploatację, tudzież ochronę zasobów. Rodzi się pytanie, czy jest to dobry akt prawny? Z tego miejsca byłoby trudno udzielić wyczerpującej odpowiedzi. Wszystkie plusy i minusy omawianego aktu musi pokazać czas. Dyskusja wykazała szereg zastrzeżeń, pragnę zwrócić uwagę tylko na generalne sprawy.

Po pierwsze, ustawa stwierdza, że wszystkie kopaliny są własnością skarbu państwa. Równocześnie gwarantuje prawa nieruchomości gruntowej, czyli działek rolnych. Powstaje więc pewnego rodzaju trudność. Na przykład w Sudetach udokumentowane złoża cyny występuje bezpośrednio na powierzchni, która należy do nieruchomości rolnej. Przy czym nie ma tutaj wielkiego niebezpieczeństwa, bo obydwa podmioty, któ-

re ustawowo mają zagwarantowane prawo własności, mają również ustawową możliwość negocjowania wzajemnych powiązań. Szereg kontrowersji – wspominał o tym pan senator Madej – wywołało prawo do informacji geologicznej.

Po drugie, nie do końca unormowana jest kwestia merytoryczna, chodzi o podejmowanie decyzji w zakresie likwidacji zakładów górniczych. Sprawa ta zajęła dosyć dużo czasu na posiedzeniu komisji. Ponadto podkreślano, że wysoki stopień biurokratyzacji procedur uzyskiwania koncesji na poszukiwanie i eksploatację złóż wydłużył czas jej uzyskania.

Pragnę jednak wrócić do istotniejszych spraw. Byłoby dobrze, gdyby ten akt prawny został rozpatrzony w czasie uchwalania ustawy zasadniczej. Mam tu na myśli konstytucję, która w jednoznaczny sposób określiłaby doktrynę państwa, w tym również prawa własności. Brak ustawy o skarbie państwa nie ułatwia rozpatrywania tego aktu prawnego. Ponadto brak regulacji dotyczącej strategii państwa – a kopaliny są dla państwa surowcami o znaczeniu strategicznym i powinny podlegać nieco innemu unormowaniu – powoduje, że w przedłożeniu ustawowym wszystkie kopaliny są praktycznie potraktowane tak samo.

Na koniec jeszcze pewna refleksja o wzajemnym przenikaniu się geologii i górnictwa. Pragnę sięgnąć do przeszłości, kiedy w kraju były dwie instytucje branżowe: Wyższy Urząd Górniczy i Centralny Urząd Geologii, który nosił nazwę Państwowej Służby Geologicznej. Dziś ta instytucja nie istnieje – część kompetencji Centralnego Urzędu Geologii przejął Wyższy Urząd Górniczy, zaś geologia znalazła się w jednym resorcie, w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Tak się składa, że od czasów Staszica zauważa się w Polsce eksplozję wielkich autorytetów z zakresu geologii. W Stanach Zjednoczonych zawód geologa cieszy się wysoką rangą, we wszystkich badaniach zajmuje miejsce między czwartą a szóstą pozycją. Od dawnych czasów polscy geolodzy pracowali nie z własnej woli na Wschodzie, z własnej zaś głównie w Ameryce Łacińskiej. Wszyscy oni tworzyli historię i zasłużyli na miano wielkich Polaków. Dziś należy z pewnym ubolewaniem powiedzieć, że Państwowa Służba Geologiczna jak gdyby utraciła swoje pierwotne znaczenie. W okresie powojennym, to właśnie polska geologia dała podstawy rozwoju państwa. Miała wtedy miejsce eksplozja odkryć: miedzi, siarki, rudy żelaza, nowych złóż węgla brunatnego i węgla kamiennego oraz szereg innych. Z powodu utraty owego znaczenia Państwowej Służby Geologicznej w obecnych czasach odczuwany jest pewien niedosyt. Wprawdzie Państwowy Instytut Geologii w szczątkowej formie pełni jeszcze funkcję Państwowej Służby Geologicznej, ale jest to już marginalne. Należałoby się zastanowić, czy nie przy-

(senator E. Kienig)

jąc nowych unormowań, dzięki którym polska geologia mogłaby zająć miejsce, które było jej kiedyś przypisane? Dziękuję za uwagę.

(Rozmowy na sali, chwila przerwy w obradach spowodowana nieobecnością marszałka).

Wicemarszałek Ryszard Czarny:

Przepraszam panie i panów senatorów, spróbuję zastąpić pana marszałka. Czy ktoś z państwa ma pytanie do senatora sprawozdawcy... Aha, wraca marszałek Struzik, przekazuję wobec tego prowadzenie obrad. Bardzo proszę.

Marszałek Adam Struzik:

Przepraszam państwa serdecznie, zostałem wywołany, aby odebrać telefon z bardzo daleka. Musiałem załatwić kilka dość ważnych spraw.

Otwieram debatę.

Przypominam, że zgodnie z art. 38 ust. 2 Regulaminu Senatu senatorowie, którzy zamierzają wziąć udział w dyskusji, zapisują się u prowadzącego listę mówców sekretarza Senatu, natomiast wnioski o charakterze legislacyjnym składają na piśmie. Przypominam ponadto, że zgodnie z art. 40 ust. 1 i 2 Regulaminu Senatu przemówienie senatora w debacie nie może trwać dłużej niż 10 minut, a w debacie nad daną sprawą senator może zabierać głos tylko dwa razy. Powtórne przemówienie senatora w tej samej sprawie nie może trwać dłużej niż 5 minut.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Tadeusza Rzemikowskiego.

Senator Tadeusz Rzemikowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Nowe prawo geologiczne i górnicze jest Polsce pilnie potrzebne. Jestem pracownikiem Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa i pragnę przekazać Wysokiemu Senatowi i przedstawicielom rządu, że w pełni popieramy nowe prawo.

Polski przemysł naftowy ma stare tradycje i bardzo szeroki zakres prac geologicznych oraz górniczych na rozległych przestrzeniach kraju. Stąd nowe uregulowania – takich dziedzin, jak projektowanie i wykonywanie prac geologicznych, koncesjonowanie prac poszukiwawczych i eksploatacyjnych, techniczne wymogi prowadzenia prac górniczych, ochrona środowiska naturalnego i wreszcie dostęp do gruntów niezbędnych do prowadzenia prac wiertniczych i budowy gazociągów – były przez nasze środowisko oczekiwane z dużą niecierpliwością. Ustawa, którą dzisiaj uchwalimy, rozwiązuje powyższe zagadnienia w większości dobrze i docelowo, a w niektórych kwestiach stwarza dobrą podstawę do ze-

brania doświadczeń i wniesienia w przyszłości poprawek. Zdziwienie może budzić mówienie już dzisiaj o przyszłych zmianach w nowej ustawie.

Proszę państwa, dotychczasowe przepisy polskiego prawa geologicznego i górniczego są stare, pochodzą z różnych okresów, są rozproszone i wzajemnie niespójne. Ustawa reguluje ogromną dziedzinę gospodarki i spraw prawno-majątkowych. Bardzo często pojawia się rozbieżność interesów. Obecnie istotna jest także niemoc ekonomiczna firm górniczych i geologicznych, nie zezwalająca na przykład na zwiększenie rozpiętości opłat eksploatacyjnych. Trzeba więc zbierać opinie, propozycje i systematycznie poprawiać nowe prawo geologiczne i górnicze. Mamy przykład wielu państw Europy, które pracowały nad takim prawem stale przez szereg lat. Nowa ustawa ujmuje rozległą dziedzinę prawa w jeden zwarty i wewnętrznie spójny przepis. Jest to duże osiągnięcie. Uważam, że instytucje państwowe, które pracowały nad tą ustawą i projektami aktów wykonawczych, wykonały dobrą pracę.

Wysoki Senacie! Środowisko polskich naftowców i gazowników zgłosiło w związku z ustawą szereg opinii i nowych propozycji zarówno do organów rządowych, jak i do Sejmu oraz Senatu. Nie wprowadziliśmy zmian bezpośrednio w projekcie, ale obszerna dyskusja i wyjaśnienia umożliwiły rządowy projekt i ujednoliciły interpretację poszczególnych zapisów. W związku z charakterem ustawy było wyjątkowo dużo stanowisk, opinii, propozycji różnych środowisk, w tym także lobby branżowych, regionalnych. Nie wszystkie były zgodne z ogólnym interesem państwa. Popieram projekt ustawy ze zmianami, proponowanymi przez komisje senackie. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Eugeniusza Grzeszczaka.

Senator Eugeniusz Grzeszczak:

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Sejm w dniu 7 stycznia br. uchwalił ustawę „Prawo geologiczne i górnicze”. Ustawa ta dostosowuje polską geologię do gospodarki rynkowej. Reguluje również gospodarowanie zasobami naturalnymi ziemi. Obejmuje działalność geologiczną, wydobywanie kopalin ze złóż naturalnych oraz ochronę złóż, kopalin, wód podziemnych i innych składników środowiska w związku z wykonywaniem prac geologicznych i robót górniczych. Prawo geologiczne i górnicze reguluje wydobywanie wszystkich kopalin – z nielicznymi wyjątkami – określa warunki udzielania i cofania koncesji na ich wydobywanie oraz łągodzi reżim

(senator E. Grzeszczak)

prawny w odniesieniu do poszukiwania i wydobywania kopalin pospolitych. Ustawa ta reguluje wreszcie kwestie bezpieczeństwa pracy w związku z zagrożeniami górniczymi oraz zasady odpowiedzialności za szkody górnicze i geologiczne, wzmacnia instrumenty służące racjonalnej gospodarce zasobami naturalnymi i ochronie środowiska.

Warto przypomnieć to, o czym mówili już senatorowie sprawozdawcy komisji. Mianowicie, w czasie prac nad ustawą pewne kontrowersje wzbudziły zapisy, dotyczące na przykład problematyki koncesji. Nie było jednak wątpliwości co do tego, że w sprawie poszukiwania i rozpoznawania złóż kopalin organy koncesyjne muszą zasięgać opinii samorządu terytorialnego. Tak więc wydanie koncesji na wydobywanie kopalin wymaga uzgodnienia z właściwym organem samorządu terytorialnego. W moim, a zresztą nie tylko w moim, przekonaniu, rozwiązania zawarte w ustawie są wynikiem kompromisu między uprawnieniami społeczności lokalnej, wynikającymi z jej upodmiotowienia, a koniecznością uwzględniania ekonomicznych interesów przedsiębiorców.

W dyskusji nad ustawą opowiadano się również za tym, by do wniosków o wszystkie rodzaje koncesji wprowadzono rygor ekologiczny, czyli obowiązek dołączania oceny oddziaływania prowadzonej działalności na środowisko. Dużą wagę przywiązywano również do przepisu stanowiącego, że kopaliny znajdujące się w granicach nieruchomości gruntowej są własnością jej właściciela. Rozwiązanie takie wynika z konstytucyjnej ochrony własności i odpowiada kierunkowi przemian ustrojowych w naszym kraju. Jego przyjęcie oznacza lepsze zabezpieczenie interesów poszkodowanych z powodu prac górniczych oraz zapewnienie realizacji ich roszczeń.

Po tych kilku ogólnych refleksjach, dotyczących charakteru i znaczenia ustawy, pragnę bardziej szczegółowo powiedzieć o kilku kwestiach.

Po pierwsze, należy uznać za pozytywną możliwość zgłaszania przetargów na użytkowanie górnicze podstawowych kopalin. Nie można bowiem w tak ważnych sprawach, również ze względów finansowych, dopuszczać podejmowania decyzji uznaniowych, skupionych często w jednym ręku. Szczegółowo uzasadniał tę kwestię sprawozdawca Komisji Ochrony Środowiska pan senator Madej.

Po drugie, w ustawie istotne jest założenie, że kreowanie ładu przestrzennego w granicach terenu górniczego będzie regulowane przez plan zagospodarowania przestrzennego. Wykonanie tego planu leży w interesie zarówno gminy, jak i przedsiębiorstwa, dlatego obydwie strony powinny partycypować w jego kosztach.

Po trzecie, za pozytywne uznać należy przekazanie sądom powszechnym spraw poszkodowanych górników. Istnieje jednak obawa, że wprowadzenie nowego prawa może stać się dla nich bardziej uciążliwa bądź może wprowadzić większe utrudnienia. Dlatego za słuszne uważam stworzenie wydziałów do spraw geologicznych i górniczych przy sądach wojewódzkich. Miejmy nadzieję, że będą one funkcjonowały sprawniej i skuteczniej, aniżeli komisje działające przy urzędach górniczych. Do nich będzie należało rozwiązywanie tysięcy, podkreślam, tysięcy spraw wnoszonych przez poszkodowanych. Ponadto jest to koncepcja spójna z konstytucją.

Po czwarte, ważną zaletą ustawy jest to, iż zobowiązuje ona przedsiębiorców do zorganizowania ratownictwa górniczego. Słuszne jest przyjęte w niej założenie o szczególnej odpowiedzialności i nadzorze państwowego organu górniczego nad organizacją i wyposażeniem ratownictwa. Stąd propozycja zawarta w poprawkach Komisji Ochrony Środowiska, by jeden organ kontrolny w górnictwie był odpowiedzialny za koordynację działań innych służb powołanych do kontroli zakładu.

Po piąte, chociaż ustawa „Prawo geologiczne i górnicze” jest w zasadzie adekwatna do obecnej rzeczywistości gospodarczej, należy uważnie analizować doświadczenia i skutki jej stosowania w praktyce.

I wreszcie po szóste, niezmiernie ważną sprawą, którą rozstrzyga omawiana ustawa, jest ustanowienie prymatu ochrony środowiska nad gospodarką kopalinami.

Kończąc, raz jeszcze opowiadam się za przyjęciem przedłożonej ustawy wraz z poprawkami proponowanymi przez komisję. Jej szybkie wejście w życie będzie zakończeniem okresu chaosu prawnego w zakresie organizacji pracy i bezpieczeństwa w zakładach górniczych, a także stworzy warunki do racjonalnej polityki gospodarowania zasobami naturalnymi oraz umożliwi dopilnowanie interesów państwa w sferze bezpieczeństwa energetycznego oraz interesów właścicieli poszkodowanych przez działalność górniczą. Dziękuję za uwagę.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Stępnia.

Senator Piotr Stępień:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zabieram głos w dzisiejszej dyskusji, mając świadomość, że omawiana ustawa jest bardzo trudna, bardzo złożona i skomplikowana. Dlatego uważam, że nie powinna być wprowadzana

(senator P. Stępień)

w trybie pilnym. W przyszłości nie powinniśmy do tego dopuszczać. Omawiana ustawa obejmuje praktycznie całość zagadnień związanych z prawem geologicznym i górniczym. Aby jednak poprawić jeszcze jej jakość, zgłaszam projekt kilku bardzo precyzyjnych i istotnych poprawek.

W art. 58 w ust. 1 proponuję skreślić pkt 4 i 7. Przyjęty tu zapis stawia bowiem na jednej płaszczyźnie z podstawowymi obiektami w górnictwie podziemnym wszystkie obiekty, urządzenia i instalacje mające charakter czasowy, podlegające częstym przebudowom, likwidacjom i zmianom przeznaczenia. Dotyczy to w szczególności otworów i rurociągów wydobywających siarkę metodą otworową. W ciągu roku około stu otworów trzykrotnie zmienia swoje przeznaczenie. Przyjęcie zapisu zawartego w pkt 4 i 7 spowoduje po prostu zbędną korespondencję, między zakładem górniczym a nadzorem, wynikającą z realizacji art. 59 – 62. W wyniku skreślenia pktów 4 i 7 dla zakładów górniczych, odkrywkowych i otworowych będzie miał zastosowanie zapis ust. 2 tego artykułu.

Następnie proponuję, żeby w art. 64 skreślić ust. 5. Samorząd terytorialny wyraża bowiem opinię na temat projektu zagospodarowania złoża oraz uzgadnia warunki koncesyjne. Dlatego uważam, że opiniowanie planu ruchu zakładu górniczego jest zbędne. W ogromnej większości są to bowiem dokumenty o charakterze technicznym. Dodatkowe ich opiniowanie to po prostu wymóg biurokratyczny.

Proponuję również, aby w art. 77 omawianej ustawy, dodać ust. 4 w następującym brzmieniu: „Właściwy organ nadzoru górniczego, w porozumieniu z prezesem zarządu, spółki, holdingu czy koncernu sporządzi wykaz wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłoszeniu, o którym mowa w ust. 3”. Wniosek mój wynika z tego, że gdy zostanie zachowane dotychczasowe brzmienie art. 77 ust. 3, wówczas wszystkie zaistniałe wypadki i zdarzenia, nawet te najdrobniejsze, będą musiały być niezwłocznie zgłaszane. Trudno jest niejednokrotnie określić, co to jest zagrożenie i które zagrożenie wymaga zgłoszenia.

Proszę Wysoką Izbę o uwzględnienie powyższych poprawek. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. Oczywiście pan senator jest proszony o złożenie na piśmie tych wniosków.

Proszę teraz o zabranie głosu przez pana senatora Gerharda Bartodzieja.

Senator Gerhard Bartodziej:

Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Dyskutujemy dzisiaj nad bardzo ważną ustawą, mającą duże znaczenie dla całego państwa;

państwa, w którym wydobyte surowców odgrywa ciągle dużą rolę. Szczególne znaczenie ma ona jednak dla górnictwa węglowego, dla Śląska. Jest to powód, dla którego chcę zająć Wysokiej Izbie trochę czasu i przedstawić kilka uwag.

Trzeba podkreślić, że ustawa, nad którą dyskutujemy, ma również znaczenie ustrojowe, daje bowiem szansę na zmianę stosunków własnościowych w górnictwie, na odejście od monopolu państwa w zakresie użytkowania górniczego, na dopływ kapitału, który jest niezbędny, aby w całym górnictwie dokonać koniecznych zmian, unowocześnić je i wzmocnić jego konkurencyjność. Chcę również zwrócić uwagę na drugi, bardzo ważny element. Mianowicie, ustawa zapewnia podmiotowość otoczenia w stosunku do górnictwa, zapewnia podmiotowość gmin, umożliwia regulowanie relacji między górnictwem a otoczeniem poprzez kodeks cywilny, umożliwia stosowanie normalnych reguł prawnych w tych relacjach. Ma to duże znaczenie dla lokalnych społeczności. Ma to również fundamentalne znaczenie dla kwestii ekologicznych.

Myślę, że ustawa stanowi również istotny krok prawny. Krok, który należało uczynić, aby zacząć poważnie budować reguły restrukturyzacji starych okręgów przemysłowych. Myślę tutaj o okręgu górniczym Górnego Śląska i o Wałbrzyskim Zagłębiu Węglowym. Brakuje nam tutaj jeszcze prawa energetycznego, żebyśmy na podstawie tych dwóch ustaw mogli budować dalsze elementy prawne, niezbędne, żeby poradzić sobie z wielkim problemem, wielkim wyzwaniem, jaki stanowią dla całego państwa te dwa okręgi przemysłowe.

Jeśli chodzi o uwagi szczegółowe, to na podstawie tego, co przedstawiły obydwie komisje, Komisja Gospodarki Narodowej i Komisja Ochrony Środowiska, myślę, że pokrywają się one w dużym stopniu. Różnica dotyczy tylko pierwszej uwagi Komisji Gospodarki Narodowej. Nie figuruje ona w stanowisku drugiej komisji. Uważam, że przedstawione uwagi są szczegółowe, a propozycje zmian w pełni uzasadnione i celowe, poprawiające jakość ustawy. Jest jeden wyjątek, chodzi o siódmą poprawkę dotyczącą skreślenia art. 154 – operuję tekstem Komisji Gospodarki Narodowej.

Przypominam art. 154, kwestię wprowadzenia sądownictwa specjalnego w sprawach górniczych. Rozumiem intencje senatora sprawozdawcy, pana Madeja, dotyczące czystości rozwiązań, ale chcę zwrócić uwagę, że jest bardzo dużo spraw sądowych związanych z górnictwem. Przerzucenie wszystkich na sądy powszechne może stworzyć wiele problemów. Rozstrzyganie sporów między otoczeniem górnictwa a górnictwem wymaga określonych dodatkowych kwalifikacji. W tym sensie uważam za uzasadnione pozostawienie zapisu ustawy w poprzednim brzmieniu, nieskre-

(senator P. Andrzejewski)

w art. 86, w związku z tym, że opłaty eksploatacyjne wymierza organ koncesyjny.

Mnie i moim kolegom z województwa piotrkowskiego znany jest przypadek szczególnej patologii w tym zakresie, na którą jak dotąd nie znaleźliśmy właściwego lekarstwa.

Otóż, jedna z bardziej nowoczesnych kopalń i elektrowni – Bełchatów – jest tak zlokalizowana, że sama dziura w ziemi znajduje się na terenie gminy Kleszczów. Wszystkie zatem opłaty eksploatacyjne pobiera ta gmina. 330 miliardów złotych na 3 tysiące mieszkańców tworzy swoisty Kuwejt. Natomiast znajdujące się w sąsiedniej gminie miasto Bełchatów, gdzie znajduje się cała infrastruktura, gdzie mieszkają pracownicy kopalni i elektrowni, nie otrzymuje z tytułu tych opłat nic.

Jest to sytuacja, na którą od dawna zwracano nam uwagę. Potrzebne tu jest jakieś światło rozwiązanie, które dawałoby możliwość rozłożenia przychodu w celu finansowania tej infrastruktury, a zwłaszcza miasta Bełchatów, które jest w kłopotach wynikających z jej utrzymywania.

Stąd moja – być może nieudolna – propozycja rozwiązania tej kwestii. W art. 86 jest powiedziane, że opłaty eksploatacyjne w 60% są dochodem gminy na terenie, której jest prowadzona działalność objęta koncesją. Prowadzenie działalności objętej koncesją polega na wydobywaniu węgla brunatnego z tej dziury na terenie gminy Kleszczów, która oczywiście nie chce się dobrowolnie dzielić opłatami ani tworzyć fakultatywnego – bo nie ma obligatoryjnego – związku gmin dla prawidłowego wykorzystania tych opłat.

Proponowałbym, aby prowadzenie działalności nie znaczyło tylko *sensu stricte* działalności zawartej w koncesji, ale również i całego terenu zajętego przez obiekty zakładu górniczego i całej jego infrastruktury. Artykuł 58 ust. 4, mówiąc o rurociągach związanych z zakładem górniczym, zostawia taką małą furtkę. Na przykład pretekst dają w tym wypadku rurociągi ciepłownicze, które prowadzą z elektrowni czy kopalni do miasta. Ale przy pomocy takich rozwiązań daleko się nie ujedzie. Wymaga to rozwiązania bardziej jednoznacznego.

Przyszła mi do głowy propozycja, która być może nie jest doskonała, ale próbuje rozwiązać ten problem. W art. 86 w miejsce stwierdzenia, że „opłaty stanowią w 60% dochód gminy, na terenie której jest prowadzona działalność”, należałoby wpisać stwierdzenie, że „opłaty stanowią w 60% dochód gminy, z której terenem łączy się prowadzona działalność”; 40%, tak jak dotąd, przeznaczone byłoby na Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. I dalej, w zdaniu drugim: „jeżeli działalność ta prowadzona jest w zasięgu więcej niż jednej gminy,

opłaty te stanowią dochód gmin proporcjonalnie do wielkości przestrzeni, na których prowadzona jest działalność, oraz wielkości przestrzeni objętych infrastrukturą prowadzonej działalności”. W przypadkach określonych w art. 84 organ koncesyjny wymierza opłaty z uwzględnieniem proporcji ilości wydobytej kopaliny lub surowca mineralnego – to pozostawiamy bez zmian.

Problemem pozostaje umiejętnie zaprogramowanie rozdziału opłaty eksploatacyjnej przez organ koncesyjny. Przyczyniłoby się to w znacznej mierze do rozwiązania problemów braków finansowych, z którymi Bełchatów – przy jednoczesnym zapewnieniu całej infrastruktury dla jednej z najlepszych i najbardziej ekonomicznych kopalń i elektrowni w Polsce – nie może się w tej chwili uporać.

Wydaje się, że ten problem może dotyczyć nie tylko tej najbogatszej gminy w Polsce, o której mówię i którą daję za przykład, ale także innych terenów. Prosiłbym, żeby pan minister się do tego ustosunkował.

Składam nieudolną próbę tej poprawki na ręce pana marszałka. Dziękuję.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Jana Orzechowskiego.

Senator Jan Orzechowski:

Proszę państwa!

Ponieważ padł tu sprzeciw, aby nie uwzględnić poprawki siódmej dotyczącej skreślenia art. 154 ustawy, to chcę powiedzieć, że według mnie skreślenie tego artykułu jest wręcz konieczne. Nie możemy wprowadzać bałaganu prawnego. Ustawą geologiczną nie możemy regulować ustroju sądów powszechnych.

Gdyby jeszcze ten przepis był inaczej sformułowany, że w ustawie o ustroju sądów powszechnych wprowadza się określone zmiany, to byłoby co innego. Ale tak, jak został zapisany w ustawie, nie może być utrzymany. I dlatego zdziwiony jestem, że są propozycje, ażeby tej poprawki nie uwzględniać. Dziękuję bardzo.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo. W ten sposób wyczerpaliśmy listę mówców.

Zgodnie z art. 43 ust. 2 w związku z art. 30 ust. 2 Regulaminu Senatu, udzielam teraz głosu panu Januszowi Steinhoffowi – prezesowi Wyższego Urzędu Górniczego, upoważnionemu przez rząd do prac parlamentarnych nad tą ustawą.

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Będę mówił bardzo krótko, ponieważ obaj panowie sprawozdawcy, panowie senatorowie Kienig i Madej, przedstawili bardzo wyczerpująco główne tezy ustawy. Chciałbym w kilku słowach odnieść się do wniosków, które zgłosiła zarówno Komisja Gospodarki Narodowej, jak i Komisja Ochrony Środowiska.

W imieniu rządu chcę gorąco poprzeć propozycje poprawek. W pewnym stopniu są one powrotem do przedłożenia rządowego, porządkują i ulepszają kształt tej ustawy. Oba komisjom składam serdeczne podziękowania za tak duży wkład pracy. Wyobrażam sobie, że była to wielka trudność, tym bardziej że rząd skierował ustawę do Sejmu w trybie pilnym.

Chciałbym w kilku słowach uzasadnić tryb pilny, w którym rząd pana premiera Pawlaka na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 2 listopada postanowił skierować tę ustawę do parlamentu. Otóż w tej chwili obowiązują dwie ustawy, generalnie nie przystające do obecnego porządku prawnego – ustawa „Prawo górnicze” z roku 1953 i ustawa „Prawo geologiczne” z roku 1960. Obie te ustawy nowelizowane były w roku 1991. Szczególnie ustawa „Prawo geologiczne” nowelizowana była bardzo nieudolnie. Szeregu zapisów nie sposób przełożyć na język aktów wykonawczych, a stare akty wykonawcze do ustawy „Prawo geologiczne” przestały obowiązywać. Stąd tryb pilny. Wynikał on również z faktu, że jest to ustawa, która była w poprzednim parlamencie dyskutowana przez ponad półtora roku. Jest to wyjątkowo trudna legislacyjnie ustawa – jak to podkreślali obaj panowie senatorowie sprawozdawcy – ustawa kompromisów zawartych między uprawnieniami państwa, społeczności lokalnej a podmiotami gospodarczymi.

Chciałbym odnieść się do zgłoszonych w trakcie dzisiejszej dyskusji wniosków. Odpowiem najpierw panu senatorowi Kienigowi, który zgłosił pewne wątpliwości dotyczące organizacji Państwowej Służby Geologicznej. Otóż ta sprawa była dość szeroko omawiana w komisji. Chcę stwierdzić, że w tej chwili w miejsce Centralnego Urzędu Geologii powołany jest przecież urzędnik państwowy, główny geolog kraju, w bardzo wysokiej randze podsekretarza stanu w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Jest to sygnał, że problemy geologii w ramach państwowej administracji geologicznej są postrzegane we właściwy sposób. Chciałbym może przytoczyć dwa podstawowe argumenty. Wprowadzenie ustawowej regulacji dotyczącej Państwowej Służby Geologicznej jest, naszym zdaniem, nie uzasadnione z kilku zasadniczych powodów.

Po pierwsze, celowość wprowadzenia tej instytucji często argumentuje się względami historycznymi. My to rozumiemy – tak było w okresie międzywojennym, tak było również po wojnie. Natomiast ówczesna sytuacja była taka, że nie było państwowej administracji geologicznej.

Po drugie, przedstawiona dzisiaj państwu ustawa ma określać w sposób bardzo precyzyjny, i taki był nasz zamiar, strukturę organów państwowej administracji geologicznej oraz kompetencje tych organów, w tym oczywiście funkcje nadzoru i kontroli, oraz odpowiednie instrumenty prawne do ich wykonywania.

Po trzecie, w państwie praworządnym nie może funkcjonować obok struktury organów państwowej administracji geologicznej Państwowa Służba Geologiczna o bliżej nie określonych kompetencjach i niejasnym stosunku do tej administracji. Naruszałoby to bowiem podstawowe założenia strukturalne administracji państwowej.

I po czwarte – to jest sprawa, która pojawia się bardzo często w dyskusjach – Państwowy Instytut Geologiczny ma status jednostki naukowo-badawczej. Jest zatem podmiotem gospodarczym i nie można mu powierzać zadań z zakresu administracji państwowej, to znaczy funkcji władczych państwa, wykonywanych w stosunku do innych równorzędnych podmiotów gospodarczych.

Chciałbym powiedzieć państwu, że to jest nie pierwszy przypadek, gdy dyskutujemy bardzo często o ewentualnych kompetencjach władczych podmiotów gospodarczych. Stanowisko rządu w tej materii jest jasne: tych kompetencji władczych podmiot gospodarczy posiadać nie może. To byłaby odpowiedź na zgłoszone w trakcie dzisiejszej dyskusji wątpliwości pana senatora Kieniga.

Odpowiem teraz panu senatorowi Stępniewi, który proponuje w swoim wystąpieniu, aby w art. 58 w ust. 1 skreślić pkt 4 i 7 oraz w art. 64 skreślić ust. 5, nadto w art. 77 dodać ust. 4 w brzmieniu: „właściwy organ nadzoru górniczego w porozumieniu z prezesem zarządu spółki, holdingu czy koncernu sporządzi wykaz wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłoszeniu, o którym mowa w ust. 3”.

Postaram się kolejno odnieść do tych zapisów. W stosunku do propozycji skreślenia w art. 58 ust. 4 – który zalicza do obiektów budowlanych zakładu górniczego urządzenia odwiertów na powierzchni oraz rurociągi związane z ruchem zakładu górniczego, a w ust. 7 obiekty i urządzenia służące wydobywaniu kopalin metodą odkrywkową lub otworów wiertniczych – chciałbym wyrazić negatywne stanowisko rządu. Wykreślenie obu punktów spowodowałoby przejście tych urządzeń i obiektów pod nadzór organów państwowego nadzoru budowlanego i poddanie ich w całości rygorom prawa budowlanego. Są to obiekty i urządzenia ściśle związane z funkcjo-

(prezes J. Steinhoff)

nowaniem zakładu górniczego. Mają bardzo istotny wpływ na bezpieczeństwo pracy. Dlatego, naszym zdaniem, powinny podlegać nadzorowi organów specjalistycznych, to znaczy organów państwowego nadzoru geologicznego.

W art. 77... Przepraszam, jeszcze jest art. 64, w którym pan senator proponuje wykreślić ust. 5, mówiący, że „plan zakładu górniczego określa szczegółowe przedsięwzięcia niezbędne w celu zapewnienia ochrony środowiska wraz z obiektami budowlanymi”. Proszę państwa, założyliśmy, że ta ustawa od samego początku będzie miała proekologiczny charakter, a plan ruchu zakładu górniczego zawsze musi uwzględniać kryteria ochrony środowiska. Zresztą problematyka ochrony środowiska występuje w dwudziestu siedmiu artykułach tej ustawy. Dlatego z tym stwierdzeniem również nie możemy się zgodzić. Plan ruchu zakładu górniczego musi uwzględniać sposób ochrony środowiska naturalnego.

W art. 77 pan senator proponuje, aby dopisać ust. 4 – „właściwy organ nadzoru górniczego w porozumieniu z prezesem zarządu spółki, holdingu, koncernu sporządzi wykaz wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłoszeniu, o których mowa w ust. 3”. Niestety, z tym stwierdzeniem również nie możemy się zgodzić, dopuszczalibyśmy bowiem podmiot gospodarczy do stanowienia prawa, co z przyczyn zasadniczych jest niemożliwe.

Rozumiem intencje tego postulatu. Wywodzą się, jak sądzę, z doświadczeń w górnictwie węgla kamiennego. Nazwy spółka, holding czy koncern nie występują przecież w każdym rodzaju górnictwa. Chcę powiedzieć, że wykaz tych niebezpiecznych wydarzeń, o których należy bez zbędnej zwłoki zawiadomić państwowy organ nadzoru górniczego, zawarty jest w wydanym zarządzeniu prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. W sposób jednoznaczny zatem określamy te rodzaje wydarzeń, o których należy zawiadomić organ państwowego nadzoru górniczego.

Przejdę teraz do propozycji, którą złożył pan senator Gerhard Bartodziej, przywrócenia art. 154. Dyskusja na ten temat również miała miejsce w Sejmie. Też rozumiemy intencje. Chodzi o zobligowanie ministra sprawiedliwości do powołania odpowiednich wydziałów w sądach wojewódzkich, w tych rejonach kraju, w których występuje największa koncentracja górnictwa.

Oczywiście, całkowicie się tutaj zgadzam z tym, o czym mówił pan senator Orzechowski, że ustawą „Prawo geologiczne i górnicze” nie chcielibyśmy wkraczać w inne ustawy. Minister sprawiedliwości na podstawie ustawy o ustroju sądów powszechnych jest przecież zobligowany do powoływania odpowiednich wydziałów w są-

dach. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby taki wydział do spraw szkód górniczych nie tylko w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, ale również w innych sądach, tam, gdzie taka potrzeba zaistnieje, był powołany. W imieniu ministra, pana premiera Cimoszewicza, chciałbym takie zapewnienie w tej izbie złożyć. Takie wydziały będą, oczywiście w miarę potrzeb, powołane w sądach wojewódzkich.

Kolejna sprawa, o której mówił pan senator Andrzejewski, to jest sposób dystrybucji wpływów z opłat eksploatacyjnych. Wysokość tej opłaty, jak państwo wiecie, regulowana jest rozporządzeniem Rady Ministrów. Proporcje rozdziału tej opłaty, to 60% na rzecz społeczności lokalnej, czyli samorządu terytorialnego, i 40% na konto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z przeznaczeniem na potrzeby górnictwa i geologii. W tej chwili zapis, poprzez określenie obszaru górniczego, którego wielkość określona jest w koncesji, jest bardzo precyzyjny, jeśli chodzi o rozdział środków pochodzących z opłaty eksploatacyjnej na gminy, w których działalność zakładu górniczego się odbywa. Tutaj mamy bardzo precyzyjny zapis.

Propozycja pana senatora Andrzejewskiego jest natomiast, naszym zdaniem, bardzo nieprecyzyjna. Tam, gdzie chodzi o pieniądze, sytuacje kontrowersyjne występują bardzo często. Taki zapis, jak sądzę, wzbudzałby wielokrotnie wielkie spory wśród gmin. Bo jak należy rozumieć przestrzeń objętą infrastrukturą prowadzonej działalności?

Rozumiemy również intencje... Zresztą wczoraj pan senator Kienig zgłaszał propozycję, aby sposób dystrybucji tych środków powierzyć wojewodzie. Również z ministrem przemysłu swego czasu polemizowaliśmy na temat sposobów rozdziału tych środków. Muszę państwu powiedzieć, że nie wymyśliłmy innego, bardziej precyzyjnego sposobu, jak rozdział tych środków według usytuowania obszarów górniczych. Obszar górniczy, według słowniczka w art. 6, jest to obszar, w którym prowadzi się działalność na podstawie koncesji. Myśleliśmy o tym, aby zapisać to terminem „teren górniczy”, czyli przestrzeń, w której występują wpływy prowadzonej przez zakład górniczy działalności. Ale byłby to obszar bardzo nieprecyzyjnie określony, co wzbudzałoby wielkie kontrowersje. I dlatego wydaje nam się, że ten sposób zapisania jest w obecnej chwili optymalny.

Chciałbym również zwrócić uwagę państwa na to, że nie należy mylić opłaty eksploatacyjnej z odszkodowaniem za wyrządzone szkody. To są dwie różne sprawy. Opłata eksploatacyjna nie ma absolutnie żadnego związku z wyrównywaniem szkód górniczych.

To wszystkie poprawki, które państwo dzisiaj proponowaliście. Jeszcze raz podkreślam bardzo

(prezes J. Steinhoff)

nowaniem zakładu górniczego. Mają bardzo istotny wpływ na bezpieczeństwo pracy. Dlatego, naszym zdaniem, powinny podlegać nadzorowi organów specjalistycznych, to znaczy organów państwowego nadzoru geologicznego.

W art. 77... Przepraszam, jeszcze jest art. 64, w którym pan senator proponuje wykreślić ust. 5, mówiący, że „plan zakładu górniczego określa szczegółowe przedsięwzięcia niezbędne w celu zapewnienia ochrony środowiska wraz z obiektami budowlanymi”. Proszę państwa, założyliśmy, że ta ustawa od samego początku będzie miała proekologiczny charakter, a plan ruchu zakładu górniczego zawsze musi uwzględniać kryteria ochrony środowiska. Zresztą problematyka ochrony środowiska występuje w dwudziestu siedmiu artykułach tej ustawy. Dlatego z tym stwierdzeniem również nie możemy się zgodzić. Plan ruchu zakładu górniczego musi uwzględniać sposób ochrony środowiska naturalnego.

W art. 77 pan senator proponuje, aby dopisać ust. 4 – „właściwy organ nadzoru górniczego w porozumieniu z prezesem zarządu spółki, holdingu, koncernu sporządzi wykaz wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłoszeniu, o których mowa w ust. 3”. Niestety, z tym stwierdzeniem również nie możemy się zgodzić, dopuszczalibyśmy bowiem podmiot gospodarczy do stanowienia prawa, co z przyczyn zasadniczych jest niemożliwe.

Rozumiem intencje tego postulatu. Wywodzą się, jak sądzę, z doświadczeń w górnictwie węgla kamiennego. Nazwy spółka, holding czy koncern nie występują przecież w każdym rodzaju górnictwa. Chcę powiedzieć, że wykaz tych niebezpiecznych wydarzeń, o których należy bez zbędnej zwłoki zawiadomić państwowy organ nadzoru górniczego, zawarty jest w wydanym zarządzeniu prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. W sposób jednoznaczny zatem określamy te rodzaje wydarzeń, o których należy zawiadomić organ państwowego nadzoru górniczego.

Przejdę teraz do propozycji, którą złożył pan senator Gerhard Bartodziej, przywrócenia art. 154. Dyskusja na ten temat również miała miejsce w Sejmie. Też rozumiemy intencje. Chodzi o zobligowanie ministra sprawiedliwości do powołania odpowiednich wydziałów w sądach wojewódzkich, w tych rejonach kraju, w których występuje największa koncentracja górnictwa.

Oczywiście, całkowicie się tutaj zgadzam z tym, o czym mówił pan senator Orzechowski, że ustawą „Prawo geologiczne i górnicze” nie chcielibyśmy wkraczać w inne ustawy. Minister sprawiedliwości na podstawie ustawy o ustroju sądów powszechnych jest przecież zobligowany do powoływania odpowiednich wydziałów w są-

dach. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby taki wydział do spraw szkód górniczych nie tylko w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach, ale również w innych sądach, tam, gdzie taka potrzeba zaistnieje, był powołany. W imieniu ministra, pana premiera Cimoszewicza, chciałbym takie zapewnienie w tej izbie złożyć. Takie wydziały będą, oczywiście w miarę potrzeb, powołane w sądach wojewódzkich.

Kolejna sprawa, o której mówił pan senator Andrzejewski, to jest sposób dystrybucji wpływów z opłat eksploatacyjnych. Wysokość tej opłaty, jak państwo wiecie, regulowana jest rozporządzeniem Rady Ministrów. Proporcje rozdziału tej opłaty, to 60% na rzecz społeczności lokalnej, czyli samorządu terytorialnego, i 40% na konto Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z przeznaczeniem na potrzeby górnictwa i geologii. W tej chwili zapis, poprzez określenie obszaru górniczego, którego wielkość określona jest w koncesji, jest bardzo precyzyjny, jeśli chodzi o rozdział środków pochodzących z opłaty eksploatacyjnej na gminy, w których działalność zakładu górniczego się odbywa. Tutaj mamy bardzo precyzyjny zapis.

Propozycja pana senatora Andrzejewskiego jest natomiast, naszym zdaniem, bardzo nieprecyzyjna. Tam, gdzie chodzi o pieniądze, sytuacje kontrowersyjne występują bardzo często. Taki zapis, jak sądzę, wzbudzałby wielokrotnie wielkie spory wśród gmin. Bo jak należy rozumieć przestrzeń objętą infrastrukturą prowadzonej działalności?

Rozumiemy również intencje... Zresztą wczoraj pan senator Kienig zgłaszał propozycję, aby sposób dystrybucji tych środków powierzyć wojewodzie. Również z ministrem przemysłu swego czasu polemizowaliśmy na temat sposobów rozdziału tych środków. Muszę państwu powiedzieć, że nie wymyśliliśmy innego, bardziej precyzyjnego sposobu, jak rozdział tych środków według usytuowania obszarów górniczych. Obszar górniczy, według słowniczka w art. 6, jest to obszar, w którym prowadzi się działalność na podstawie koncesji. Myśleliśmy o tym, aby zapisać to terminem „teren górniczy”, czyli przestrzeń, w której występują wpływy prowadzonej przez zakład górniczy działalności. Ale byłyby to obszar bardzo nieprecyzyjnie określony, co wzbudzałoby wielkie kontrowersje. I dlatego wydaje nam się, że ten sposób zapisania jest w obecnej chwili optymalny.

Chciałbym również zwrócić uwagę państwa na to, że nie należy mylić opłaty eksploatacyjnej z odszkodowaniem za wyrządzone szkody. To są dwie różne sprawy. Opłata eksploatacyjna nie ma absolutnie żadnego związku z wyrównywaniem szkód górniczych.

To wszystkie poprawki, które państwo dzisiaj proponowaliście. Jeszcze raz podkreślam bardzo

(prezes J. Steinhoff)

pozytywną ocenę wszystkich wniosków zgłoszonych w trakcie obrad obu komisji. Znacznie ulepszają one projekt ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”. Chciałbym państwu za ten wkład pracy serdecznie podziękować.

Marszałek Adam Struzik:

Proszę o pozostanie jeszcze chwilę. Czy ktoś z pań i panów senatorów chciałby zadać pytanie? Proszę bardzo, pan senator Chelkowski.

Senator August Chelkowski:

Miałbym pytanie do pana prezesa. Mianowicie, czy dobrze rozumiem, że umieszczenie art. 154 nie będzie miało wpływu na to, czy będzie powołany taki oddział czy nie, bo to robi minister sprawiedliwości? Czy tak to należy rozumieć?

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Tak, słusznie pan senator to interpretuje. Otóż minister sprawiedliwości na podstawie ustawy o ustroju sądów powszechnych jest zobowiązany do tego, aby te sądy działały sprawnie.

Senator August Chelkowski:

Tak. Chciałbym jeszcze wrócić do sprawy Bełchatowa. Mianowicie, czy na dłuższą metę da się to utrzymać? Bo sprawa wygląda tak, że większość ludzi z jakiejś gminy pracuje na dobro stanowiące własność narodową, a korzysta z tego inna gmina, której wkład w produkowanie owego dobra jest niewielki.

Czy rząd nie myśli o tym, żeby w jakiś sposób jednak to rozwiązać? Bełchatów jest czymś w rodzaju Kuwejtu. Wydaje się, że to określenie jest dosyć słuszne. Czy to jednak nie wymaga, może nie w tej ustawie, jakiegoś rozwiązania?

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Racje, które przedstawił pan senator, zaprezentował nam wczoraj pan senator Kienig. W pełni je podzielamy. W tej chwili, niestety, nie jesteśmy w stanie wygenerować stosownego pomysłu, aby ten zapis był bardzo precyzyjny. Nowelizacja ustawy „Prawo geologiczne” z 1991 r. wprowadziła opłatę eksploatacyjną. Do tej pory nie było takiego zapisu, nie było w ogóle opłaty eksploatacyjnej. Muszę państwu powiedzieć, że, jak dotąd, podział tej opłaty nie budził kontro-

wersji. Sądzę natomiast, że gdybyśmy wprowadzili zasadnicze zmiany, natychmiast by się pojawiły.

Myślę, że po zebraniu stosownych doświadczeń rząd na pewno będzie zastanawiał się nad jakimś bardziej sprawiedliwym rozdziałem tych środków. Może należałoby to rozszerzyć o tak zwane gminy ościenne? Niemniej jednak będziemy myśleć o tym, żeby w przyszłości zapisać to w sposób bardzo precyzyjny, nie budzący żadnych wątpliwości.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję.

Pan senator Madej i potem pan senator Kozłowski.

Senator Jerzy Madej:

Panie Marszałku! Mam pytanie do pana prezesa. Odpowiadając na jedną z propozycji poprawek pana senatora Stępnia, mówił pan o art. 64 ust. 2 pkt 5, natomiast na piśmie mamy poprawkę, żeby skreślić ust. 5 w art. 64. Nie wiem, czy to jest pomyłka w druku, czy pomyłka w odpowiedzi pana prezesa.

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Chcę powiedzieć, że zapisałem sobie numer tego artykułu. Chodzi tutaj o plan ruchu zakładu górniczego. Przepraszam bardzo. Tak, pojawiło się tam również pytanie, które tutaj nie jest chyba zapisane. A może faktycznie pominąłem to? Bardzo przepraszam. Dlaczego plan ruchu zakładu górniczego jest konsultowany z organem samorządu terytorialnego?

Otóż, proszę państwa, mamy świadomość, że jest to pewne utrudnienie dla zakładu górniczego i dla organu nadzoru. Niemniej jednak w trakcie prac w przedłożeniu rządowym tego zapisu nie było. Działacze samorządowi w parlamencie zwracali uwagę na konieczność przynajmniej zapoznania się z planem ruchu zakładu górniczego. Ten zapis jest bardzo miękki. Nie zobowiązuje organu państwowego nadzoru górniczego do uwzględnienia propozycji zawartych w stanowisku samorządu terytorialnego, natomiast obli- guje podmiot gospodarczy do zaopiniowania planu ruchu zakładu górniczego. Organ samorządu terytorialnego ma na to dwa tygodnie.

Chcę stwierdzić, że jest to efekt odreagowania wielu gmin tak mocno doświadczonych w przeszłości działalnością zakładów górniczych, nie zawsze w sposób właściwy doceniających problematykę ochrony środowiska. I stąd ten zapis. Padały stwierdzenia, które jednak to uzasadniały. Jest to zresztą dokument bardzo szczegółowy.

(prezes J. Steinhoff)

Nie zawsze organ samorządu terytorialnego będzie mógł to w pełni kompetentnie ocenić. Niemniej jednak zgodziliśmy się na taki zapis.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję.

Pan senator Kozłowski, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Kozłowski:

Panie Prezesie, jeszcze wróć do art. 11, gdzie jest powiedziane, że ustanowienie użytkownika górniczego może być poprzedzone przetargiem.

Rozumiem, że pański urząd jest przeciwny obligatoryjnym przetargom z uwagi na konkurencyjność firm zachodnich i słabość polskich wykonawców.

Ale jakie pan przewiduje środki do ochrony przed korupcją? Jeżeli nie przetarg, to pozostaje uznaniowy wybór użytkownika, który nie podlega żadnej kontroli. Może się też okazać, że z punktu widzenia gospodarczego wcale nie jest to wybór najkorzystniejszy.

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Odpowiadając panu senatorowi Kozłowskiemu, chcę stwierdzić, że po pierwsze, ustanowienie użytkownika górniczego jest decyzją ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa, czyli jego organu koncesyjnego. Argumenty, które przedstawiał minister uzasadniają konieczność ochrony polskiego przemysłu w sytuacji, w której przetargi muszą być organizowane zgodnie z zasadami przetargów obowiązujących w EWG. Niekonkurencyjność polskich przedsiębiorstw i konieczność ich ochrony, co najmniej w okresie przejściowym, zmuszałaby do poparcia właśnie takiego zapisu.

Oczywiście pojawia się problem patologii. Ja również podzielam te obawy. Chcę powiedzieć, że to właśnie w Ministerstwie Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa te sprawy prowadzone są wyjątkowo skrupulatnie. Wszelkie decyzje podejmuje komisja w składzie na tyle reprezentatywnym i właściwym, aby takich przypadków nie było, i o ile wiem, nigdy nie odnotowywaliśmy przypadków, o których mówił pan senator.

Podstawowym natomiast argumentem, i chciałbym to z pełną mocą podkreślić, jest konieczność ochrony polskich przedsiębiorstw. Jest to również kwestia prowadzenia pewnej polityki, która musi preferować polskie przedsiębiorstwa, bo to przecież one głównie pracują, można powiedzieć, na rzecz bezpieczeństwa energetycznego kraju. I to

wszystko powinno być uwzględniane. Mówię tutaj oczywiście przede wszystkim o kopalinach podstawowych.

Marszałek Adam Struzik:

Proszę bardzo, pan senator Bartodziej.

Senator Gerhard Bartodziej:

Panie Prezesie, Układ Stowarzyszeniowy ze Wspólnotami przewiduje ustanowienie, po pewnym okresie, równouprawnienia podmiotów gospodarczych na terenie Polski; również tych, należących do państw członków Wspólnot.

(Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Janusz Steinhoff: Tak.)

Rozumiem, że wchodzimy wtedy w kolizję z Układem Stowarzyszeniowym, a więc w stan, który będzie wymagał nowelizacji ustawy.

**Prezes
Wyższego Urzędu Górniczego
Janusz Steinhoff:**

Powiedziałem, że rozumiemy to jako zapis obowiązujący w okresie przejściowym, w okresie dostosowawczym. Nasze podmioty gospodarcze w aktualnej sytuacji nie będą w stanie spełnić tych wymogów.

Marszałek Adam Struzik:

Dziękuję bardzo.

Zamykam dyskusję.

Zgodnie z art. 45 ust. 2 Regulaminu Senatu proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Ochrony Środowiska o ustosunkowanie się do zgłoszonych w trakcie debaty wniosków.

W związku z tym, zarządzam przerwę w obradach do godziny 18.00.

Czy to wystarczy? Myślę, że tak. O godzinie 18.00 bardzo proszę wszystkich państwa o punktualne zgłoszenie się. Przystąpimy do głosowań obu dzisiejszych ustaw.

Jeszcze sekundę, proszę o wysłuchanie komunikatów. Proszę bardzo.

**Senator Sekretarz
Krzysztof Borkowski:**

Wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej odbędzie się w sali nr 217, zaraz po ogłoszeniu przerwy.

Ponadto odbędzie się spotkanie Klubu Senackiego NSZZ „Solidarność”, też w przerwie obrad, numer sali nie jest podany. Dziękuję.

(Przerwa w obradach od godziny 17 minut 34
do godziny 18 minut 00)

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Proszę państwa, wznowiamy obrady.

Powracamy do pierwszego punktu porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Przypominam, że przed przerwą komisje przedstawiły swoje stanowisko w tej sprawie, następnie została przeprowadzona debata, w trakcie której zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 43Z.

Obecnie, zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu, głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy.

Wspólnym sprawozdawcą połączonych komisji, Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych, Komisji Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu jest senator Piotr Andrzejewski, którego w tej chwili nie ma...

(Głos z sali: Pan Andrzejewski już idzie.)

Proszę o zabranie głosu, jako sprawozdawcę połączonych komisji, pana senatora Andrzejewskiego.

(Senator Piotr Andrzejewski: Wezmę tylko materiały.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Możemy już przystąpić do głosowania. Proszę uprzejmie, rozumiem, że pani marszałek będzie prowadziła, a ja będę ją wspomagał.

(Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Czyli pan senator wystąpi jako sprawozdawca? Nie...)

Myszę, że powinniśmy oszczędzać nasz czas. Jak wynika ze sprawozdania, wszystkie poprawki połączonych komisji zostały w tej chwili usystematyzowane. Gdyby natomiast państwo mieli jeszcze jakiegokolwiek pytania co do treści, to prosiłbym o wyjaśnienie przed głosowaniem już tylko samej treści materii, którą będziemy głosować. Nie będzie to zajęcie stanowiska co do *meritum*, tylko wyjaśnienie.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Tak. Może przed rozpoczęciem głosowania ktoś z pań lub panów senatorów ma jeszcze jakieś pytania do pana senatora sprawozdawcy? Nie ma pytań, zresztą pan senator zrezygnował z zabierania głosu w tej chwili.

Czy senatorowie wnioskodawcy chcą zabrać głos? Wnioski zgłosili: pan senator Jarzembowski, Maciołek, Romaszewski, Pastuszka i senator Andrzejewski.

Poprawki są już usystematyzowane, ale bardzo proszę, pan senator Jarzembowski.

Senator Ryszard Jarzembowski:

Bardzo przepraszam, ale dopiero teraz zauważyliśmy konieczność stylistycznej poprawki w mojej pierwszej poprawce. W art. 25 jest: „i utwory rozpowszechnione”, powinno być: „i utworów rozpowszechnianych”. Serdecznie proszę o dokonanie poprawki.

(Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Jest to, żeby nie było pomyłki, w art. 25, w ust. 1.)

Tak, jest to w ogóle pierwsza poprawka. Dziękuję bardzo i przepraszam.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Myszę, że od razu to poprawimy. Pan senator będzie łaskaw usiąść na swoim miejscu.

(Senator Ryszard Jarzembowski: Tak, oczywiście.)

Przejdziemy teraz do głosowania.

Otrzymali państwo druk nr 43Z, gdzie mamy usystematyzowane wszystkie wnioski w sprawie ustawy o prawie autorskim.

Zgodnie z art. 47 ust. 1 Regulaminu Senatu, za chwilę zostanie przeprowadzone głosowanie.

Przystępujemy do głosowania nad zgłoszonymi wnioskami w sprawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Pierwszym wnioskiem, jest wniosek senatora Jarzembowskiego, poparty przez połączone komisje. Proponuje się, aby w art. 25 w ust. 1 w pktcie 3 po wyrazie „publikacji” dodać wyrazy: „i utworów rozpowszechnianych”. Poprawka ta zmierza do zrównania pozycji prasy oraz radia i telewizji.

Przechodzimy do głosowania.

Uprzejmie proszę panie i panów senatorów o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Uprzejmie proszę o wynik głosowania.

Obecnych jest 65 senatorów, 64 głosowało za, 1 osoba głosowała przeciw, nikt się nie wstrzymał od głosu. (**Głosowanie nr 1**).

Wniosek przeszedł.

Przechodzimy do głosowania drugiego wniosku. Jest to wniosek połączonych komisji, Komisji Kultury, Środków Przekazu, Wychowania Fizycznego i Sportu, Komisji Nauki i Edukacji Narodowej oraz Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych. W art. 29 ust. 1 i 2 otrzymują brzmienie:

„Ustęp 1: Wolno przytaczać w utworach stanowiących samoistną całość, urywki rozpowszechnionych utworów lub drobne utwory w całości,

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

w zakresie uzasadnionym wyjaśnianiem, analizą krytyczną, nauczaniem lub prawami gatunku twórczości.

Ustęp 2: Wolno w celach dydaktycznych zamieszczać rozpowszechnione drobne utwory lub fragmenty większych utworów w podręcznikach i wypisach”.

Ten wniosek ma charakter legislacyjny i zmierza do ujednolicenia terminologii użytej w ustawie.

Przystępujemy do głosowania, uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za, proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto z państwa wstrzymuje się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Poproszę o wyniki.

Obecnych jest 64 senatorów, 60 osób głosowało za, 1 osoba była przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosu, nie głosowały 2 osoby. (**Głosowanie nr 2**).

Wobec powyższych wyników stwierdzam, że wniosek został przyjęty.

Bardzo proszę państwa o sprawdzenie, czy działa aparatura.

Poprawka trzecia. W art. 29, w ust. 2, po wyrazach: „w celach dydaktycznych” dodaje się wyrazy: „i naukowych”. Przed chwilą przyjęliśmy brzmienie ust. 2, w tej chwili zastanawiamy się, czy dołączyć: „i naukowych”. Jest to wniosek senatora Jarzembowskiego, poparty przez połączone komisje.

Poprawka rozszerza zakres dozwolonego rozpowszechniania także na cele naukowe oprócz, dotychczas uwzględnionych w poprzednim brzmieniu ust. 2, celów dydaktycznych.

Przechodzimy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za zgłoszoną poprawką, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo i poproszę o wyniki.

Obecnych jest 67 senatorów, za poprawką głosowało 66, przeciw była 1 osoba, nikt nie wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 3**).

Zatem trzecia poprawka została również przyjęta.

Czwarty wniosek. W art. 31 pierwsze zdanie otrzymuje brzmienie: „Wolno nieodpłatnie wykonywać publicznie opublikowane utwory literackie, muzyczne i słowno-muzyczne, jeżeli nie łą-

czy się z tym osiąganie korzyści majątkowych”. Jest to wniosek połączonych komisji.

Poprawka ma charakter merytoryczny, ograniczający uprawnienia, zwłaszcza autorów literackich utworów dramatycznych.

Przechodzimy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za, proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Poproszę o wyniki.

Obecnych jest 67 senatorów, za wnioskiem głosowały 63 osoby, przeciw – 1, wstrzymały się od głosu 2 osoby. (**Głosowanie nr 4**).

Zatem wniosek czwarty również przeszedł.

Przechodzimy do głosowania piątej poprawki.

W art. 50 ustawy dotychczasową treść oznacza się jako ust. 1 i dodaje ust. 2 w brzmieniu: „Jeżeli umowa lub ustawa nie stanowi inaczej, rozszerzenie lub zmiana pola eksploatacji wymaga zgody uprawnionego”.

Jest to wniosek mniejszości połączonych komisji i poprawka ta ma charakter formalno-uściślający; wprowadza obowiązek zgody uprawnionego na zmianę pola eksploatacji.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z obecnych jest za wnioskiem, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Dziękuję bardzo. Uprzejmie proszę o wyniki.

Obecnych jest 67 senatorów, za głosowało 11 osób, przeciw – 41, wstrzymało się od głosu 14 senatorów. (**Głosowanie nr 5**).

Zatem wniosek piąty nie przeszedł.

Przechodzimy obecnie do poprawki szóstej.

Są dwie poprawki „a” i „b” i musimy je głosować osobno. Jeżeli chodzi o poprawkę 6a, dotyczy on art. 51, w którym ust. 2 otrzymuje brzmienie: „Po wprowadzaniu do obrotu dalszy obrót egzemplarzami utworu nie narusza praw autorskich, jeśli się mieści w granicach zezwolenia, z zastrzeżeniem najmu i dzierżawy”.

Jest to wniosek mniejszości połączonych komisji.

Przystępujemy do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za wniesieniem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Kto wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Obecnych jest 68 senatorów, za wnioskiem było 14 osób, przeciw – 42 osoby, wstrzymało się od głosu 10 osób. (**Głosowanie nr 6**).

Zatem poprawka 6a nie przeszła.

Poprawka 6b dotyczy również art. 51, w którym proponuje wnioskodawca skreślenie ust. 3.

Jest to poprawka senatora Piotra Andrzejewskiego i ma na celu usunięcie treści ustępu, który regulował naruszenia autorskich praw majątkowych w przypadku importu egzemplarzy wprowadzonych do obrotu na terytorium państwa, z którym Rzeczpospolita Polska zawarła umowę o utworzeniu strefy wolnego handlu.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto z państwa jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Uprzejmie proszę o wyniki.

Spośród 68 obecnych senatorów 13 głosowało za przyjęciem poprawki, 46 – przeciw. Wstrzymało się od głosu 9 osób. (**Głosowanie nr 7**).

Zatem poprawka szósta, oznaczona literą „b”, nie została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania poprawki siódmej, która również dotyczy art. 51. Na wniosek połączonych komisji proponuje się w ust. 3 skreślenie wyrazów: „za zezwoleniem uprawnionego”. Poprawka zmierza do uproszczenia treści przepisu.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Spośród obecnych 68 senatorów za poprawką wypowiedziało się 57, przeciw – 9. Wstrzymały się od głosu 2 osoby. (**Głosowanie nr 8**).

Poprawka siódma została przyjęta.

Następny wniosek, oznaczony numerem ósmym, dotyczy art. 69, który według proponowanej poprawki otrzymuje brzmienie: „Współtwórcami utworu audiowizualnego są: reżyser, twórca scenariusza, twórca adaptacji utworu literackiego, twórca utworów muzycznych lub słowno-muzycznych, scenograf, twórca zdjęć do utworu

audiowizualnego oraz inne osoby, które wniosły twórczy wkład w powstanie utworu, o ile zostało to określone w umowie”.

Wnioskodawcą jest senator Piotr Andrzejewski. Poprawka rozszerza krąg twórców.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Spośród 68 obecnych senatorów 14 głosowało za, przeciw – 48. Wstrzymało się od głosu 6 osób. (**Głosowanie nr 9**).

Poprawka ósma nie została przyjęta.

Poprawka dziewiąta dotyczy art. 70, którego ust. 1 otrzymuje brzmienie: „Jeżeli umowa nie stanowi inaczej, autorskie prawa majątkowe do utworu audiowizualnego przysługują producentowi bez uszczerbku dla praw autorów każdego dzieła, które jest adaptowane lub reprodukowane w dziele filmowym”.

Jest to wniosek mniejszości połączonych komisji. Wniosek ma na celu wprowadzenie zasady, że autorskie prawa majątkowe przysługują producentowi tylko wtedy, gdy umowa nie stanowi inaczej.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Spośród 67 obecnych senatorów za poprawką głosowało 19, przeciw – 44. Wstrzymały się od głosu 4 osoby. (**Głosowanie nr 10**).

A zatem, wniosek ten również nie został przyjęty.

Poprawka dziesiąta. W art. 72 wyrazy: „dziesięciu lat” zastępuje się słowami: „pięciu lat”. Jest to wniosek senatora Piotra Andrzejewskiego poparty przez połączone komisje. Ma na celu skrócenie ustawowego terminu z dziesięciu do pięciu lat.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Na 67 obecnych senatorów za wnioskiem wypowiedziało się 63, przeciw – nikt. Wstrzymały się od głosu 3 osoby. (**Głosowanie nr 11**).

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Wniosek został przyjęty.

Przechodzimy do poprawki jedenastej. Dotyczy ona art. 73, który otrzymuje brzmienie: „Prawo nadzoru autorskiego może być wykonywane tylko w stosunku do odpowiedniej części składowej utworu audiowizualnego, będącej przedmiotem odrębnego prawa autorskiego”.

Jest to wniosek pana senatora Piotra Andrzejewskiego mający na celu określenie, że prawo nadzoru może być wykonywane w stosunku do odpowiedniej części składowej utworu, nie zaś do jego wersji ostatecznej.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Obecnych było 68 senatorów, za przyjęciem wniosku wypowiedziało się 13, przeciw – 52. Wstrzymały się od głosu 3 osoby. (**Głosowanie nr 12**).

Poprawka jedenasta nie przeszła.

Przystępujemy do głosowania poprawki dwunastej, dotyczącej art. 80. Są tutaj poprawki oznaczone literami „a” i „b”. Możemy głosować je razem.

Ustęp 3 otrzymuje brzmienie: „Sąd orzeka przepadek na rzecz skarbu państwa bezprawnie wytworzonych egzemplarzy utworów”.

Dodaje się ust. 4 w brzmieniu: „Sąd może orzec przepadek na rzecz skarbu państwa przedmiotów służących do bezprawnego wytworzenia egzemplarzy utworów lub przedmiotów, przy użyciu których dokonano naruszenia”.

W dotychczasowych ust. 4 i 5 wyrazy: „w ust. 3” zastępuje się wyrazami: „w ust. 4”.

Dotychczasowe ust. 4–6 oznacza się jako ust. 5–7.

Poprawka jest wnioskiem połączonych komisji – kultury, nauki i inicjatyw ustawodawczych. Zmierza do wprowadzenia zasady obligatoryjności przepadku bezprawnie wytworzonych egzemplarzy na rzecz skarbu państwa oraz fakultatywności przepadku przedmiotów służących do bezprawnego wytwarzania utworów. Ustawa sejmowa, nam przedłożona, stanowi natomiast o fakultatywności w obydwu tych przypadkach.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Spośród 68 obecnych senatorów za poprawką głosowało 67, przeciw – nikt, 1 osoba wstrzymała się od głosu. (**Głosowanie nr 13**).

Wniosek przeszedł.

Trzynasta poprawka dotyczy art. 84, gdzie w ust. 2 wyraz „oraz” zastępuje się słowem „lub”. Jest to propozycja połączonych komisji i ma charakter redakcyjny. Nie zgodziłabym się z tym określeniem. To ma nie tylko charakter redakcyjny, zupełnie czym innym jest „oraz”, czym innym „lub”. To ma inne znaczenie. Jest to propozycja połączonych komisji, jak już mówiłam.

Przystępujemy do głosowania. Naciskamy przycisk „obecny”.

Kto z państwa jest za wprowadzeniem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Bardzo proszę o wyniki.

Na obecnych 66 senatorów za poprawką opowiedziały się 62 osoby, przeciwnych głosów nie było, wstrzymały się 3 osoby. (**Głosowanie nr 14**).

A zatem poprawka trzynasta została przyjęta.

Czternasta poprawka. W art. 87 po wyrazach: „na wszystkich” dodaje się: „znanych w chwili zawarcia umowy”.

Jest to wniosek połączonych komisji. Poprawka ta uściśla prawa producenta, wynikające z umowy, do korzystania i wykonywania utworu audiowizualnego na wszystkich polach eksploatacji, znanych w chwili zawarcia umowy.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o wyniki.

Obecnych było 68 senatorów, za poprawką głosowało 66 osób, przeciw nie było nikogo. Wstrzymały się 2 osoby. (**Głosowanie nr 15**).

A zatem, poprawka czternasta została przyjęta.

Obecnie przystępujemy do głosowania poprawek: piętnastej, szesnastej, siedemnastej, osiemnastej i dziewiętnastej. Są to wnioski połączonych komisji, jeden jest wnioskiem senatora Andrzejewskiego popartym przez połączone komisje. Mówią one, że art. 92 otrzymuje brzmienie: „Do artystycznych wykonania stosuje się odpowiednio przepisy art. 8–10, 12, 18, 21, 41–45, 47–49, 52–55, 57–59, 62–68, 71 i 78”.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

W art. 95 po wyrazach: „w art. 94 ust. 2” dodaje się: „i ust. 3”.

Poprawka siedemnasta – wszystkie głosujemy razem... W rozdziale jedenastym tytuł oddziału czwartego otrzymuje brzmienie: „Postanowienia wspólne, dotyczące praw pokrewnych”.

Poprawka osiemnasta. Art. 100 otrzymuje brzmienie: „Wykonywanie praw do artystycznych wykonani, fonogramów, wideogramów i nadań podlega odpowiednio ograniczeniom, wynikającym z przepisów art. 23–35”.

Ostatnia, głosowana w jednym bloku poprawka, dotyczy art. 101, który otrzymuje brzmienie: „Do artystycznych wykonani, fonogramów, wideogramów i nadań stosuje się odpowiednio przepisy art. 6, 22, 39, 51, 79 ust. 1 i art. 80”.

Te zmiany mają charakter legislacyjny, zmierzają do bardziej prawidłowej redakcji przepisów.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za wprowadzeniem tych poprawek, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Dziękuję. Poproszę o wyniki.

Spośród 68 obecnych senatorów za przyjęciem poprawek wypowiedziało się 67. Nikt nie był przeciw i nikt się nie wstrzymał. Ciągłe jedna osoba nie głosuje, jedna lub dwie. (**Głosowanie nr 16**).

A zatem, poprawki od piętnastej do dziewiętnastej zostały przyjęte.

Obecnie przystępujemy do poprawki dwudziestej, która dotyczy art. 118. W ust. 2 skreśla się wyrazy: „od 6 miesięcy”. Jest to wniosek połączonych komisji i ma na celu określenie jedynie górnej granicy sankcji karnej.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Uprzejmie proszę o wyniki.

Jednomyślna decyzja. Na obecnych 68 senatorów wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 17**).

Przystępujemy do poprawki dwudziestej pierwszej. Artykuł 120 otrzymuje brzmienie: „W razie warunkowego umorzenia postępowania albo warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności w sprawie o przestępstwo, określone w art. 115–117, zobowiązuje się sprawcę

do naprawienia całości lub części szkody wyrządzonej przestępstwem, jeżeli nie została ona naprawiona”.

Jest to również wniosek połączonych komisji, który zmierza do poprawienia wadliwej pod względem językowym treści przepisu art. 120.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, przycisk „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Bardzo proszę o wyniki.

Na obecnych 68 senatorów 67 było za. Nikt nie był przeciw i nikt się nie wstrzymał. Znowu 1 osoba nie głosowała. (**Głosowanie nr 18**).

Można powiedzieć, że ta poprawka też została przyjęta jednomyślnie, prawie jednomyślnie.

Obecnie przystępujemy do głosowania nad poprawką dwudziestą drugą. Artykuł 121 ust. 1 otrzymuje brzmienie: „W wypadku skazania za czyn określony w art. 115, 116, 117 lub 118 sąd orzeka przepadek przedmiotów pochodzących z przestępstwa, chociażby nie były własnością sprawcy”.

I ust. 2: „W wypadku skazania za czyny określone...” Czy za czyn określony?

(Głos z sali: Za czyn określony.)

To jest błąd ... za czyn określony...

(Senator Piotr Andrzejewski: Jeżeli można... Poprawka jest stylistyczna, chodzi o ujednolicenie. Jeżeli tu jest: „za czyn”, to będzie: „za czyn określony w ust. 2”. Dziękuję.)

Tak, za czyn określony – proszę, żeby państwo sobie poprawili – w art. 115, 116, 117 lub 118 sąd może orzec przepadek przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa, chociażby nie były własnością sprawcy”. To jest wniosek senatora Andrzejewskiego poparty przez połączone komisje.

Poprawka wprowadza obligatoryjność orzekania przepadku przedmiotów pochodzących z przestępstwa oraz fakultatywność w przypadku przedmiotów służących do popełnienia przestępstwa, podczas gdy ustawa sejmowa w obu przypadkach wprowadzała tryb fakultatywny.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za wprowadzeniem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto z państwa wstrzymuje się od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo o wynik.

Spośród obecnych 68 osób za poprawką opowiedziało się 64, przeciw była 1 osoba, wstrzymały się 3. (**Głosowanie nr 19**).

A zatem, poprawka dwudziesta druga została przyjęta.

Następna poprawka, dwudziesta trzecia. Dotyczy art. 124, w którym skreśla się ust. 3. Jest to wniosek senatora Andrzejewskiego zmierzający do uniemożliwienia korzystania z programów komputerowych osobom, które nabyły te programy przed wejściem w życie ustawy. To posiadanie, według ustawy, stanowi naruszenie prawa autorskiego.

Bardzo proszę, pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Jest drobna korekta. Nie chodzi o wyłączenie korzystania, ale o dopełnienie wymogów ustawy. To znaczy, może on korzystać, ale musi uwzględnić prawa właściciela, jeżeli taki się znajdzie.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Jeżeli się taki znajdzie. Rozumiemy, że jest to poszerzone wyjaśnienie, bardziej przejrzyste.

Przystępujemy do głosowania poprawki dwudziestej trzeciej.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za wprowadzeniem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję. Proszę uprzejmie o wyniki.

Na obecnych 68 senatorów za przyjęciem poprawki opowiedziało się 15, przeciw – 43. Wstrzymało się 9 osób. (**Głosowanie nr 20**).

Zatem, poprawka dwudziesta trzecia nie została przyjęta.

Przystępujemy do poprawki dwudziestej czwartej, według której art. 128 otrzymuje następujące brzmienie: „Traci moc ustawa z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim (DzU nr 34, poz. 234, z 1975 r. nr 34, poz. 184 i z 1989 r. nr 35, poz. 192), z tym, że utwory rozpowszechnione do dnia ogłoszenia niniejszej ustawy mogą być rozpowszechniane do dnia 31 grudnia 1994 r.”

Ta poprawka zmierza do wydłużenia do 31 grudnia bieżącego roku okresu dopuszczalnego rozpowszechniania utworów, które to rozpowszechnianie, w świetle tej ustawy, narusza prawa autorskie.

Przechodzimy do głosowania. Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 68 senatorów 8 głosowało za poprawką, 51 – przeciw, wstrzymało się od głosu 9 osób. (**Głosowanie nr 21**).

Zatem, poprawka dwudziesta czwarta nie została przyjęta.

Przechodzimy do poprawki dwudziestej piątej, dotyczącej art. 129, w którym cyfrę „3” zastępuje się cyfrą „6”. Jest to wniosek mniejszości połączonych komisji, zmierzający do wydłużenia *vacatio legis* z trzech do sześciu miesięcy.

(Senator Krzysztof Kozłowski: W sprawie formalnej, Pani Marszałek.)

Tak, proszę bardzo.

Senator Krzysztof Kozłowski:

Ponieważ dwukrotnie występuje cyfra „3”, wniosek jest sformułowany nieprawidłowo.

(Wicemarszałek Zofia Kuratowska: Jak to trzy? Z trzech miesięcy do sześciu miesięcy.)

Wniosek brzmi, że cyfrę „3” zastępuje się cyfrą „6”. W art. 129 cyfra „3” występuje dwukrotnie. Chodzi o obydwie?

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dostałam w tej chwili wersję, która powinna obowiązywać.

W art. 129 wyrazy „trzech miesięcy” zastępuje się wyrazami „sześć miesięcy”.

(Senator Krzysztof Kozłowski: Świetnie, ale to trzeba...)

Prawidłowo? Zgadza się pan senator?

To jest prawidłowa treść tej ostatniej już poprawki.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Poproszę o wyniki.

Na obecnych 67 senatorów za poprawką głosowało 26, przeciw – 36, wstrzymało się 5 osób. (**Głosowanie nr 22**).

Poprawka dwudziesta piąta nie została przyjęta.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Obecnie przystępujemy do przegłosowania całości ustawy z przyjętymi w naszym pracownym głosowaniu poprawkami.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem ustawy, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Spośród obecnych 68 senatorów za przyjęciem ustawy opowiedziało się 65. Przeciw nie było nikogo, wstrzymały się od głosu 2 osoby, nie głosowała 1. (**Głosowanie nr 23**).

Zatem, ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych została przyjęta z poprawkami zgłoszonymi we wniosku połączonych komisji. W tej formie zostanie skierowana do Sejmu. Dziękuję bardzo.

Obecnie przystępujemy do następnej... Czy mamy zestawienie poprawek? Przepraszam bardzo.

Przechodzimy do drugiego punktu porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

(Senator Henryk Rot: W sprawie formalnej, czy mogę prosić o głos?)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Henryk Rot:

Proszę państwa, nie wypowiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa po przegłosowaniu poprawek, bo my nie tyle głosowaliśmy ustawę, ile uzupełnienia.

(Głos z sali: Całą uchwałą.)

No tak, czyli całą ustawę z poprawkami.

Jak wiadomo, ustawa ta wróci do Sejmu, proponujemy więc, żeby nasze stanowisko prezentował w komisji sejmowej pan senator Andrzejewski.

Komisje wnoszą...

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Tak, ale to nie jest...

(Senator Henryk Rot: Ale żebyśmy wiedzieli...)

To nie jest sprawa, o której musiałaby decydować cała Wysoka Izba. Musiałabym zresztą zajrzeć do regulaminu... ale tego nie głosujemy.

Dziękuję zatem za wniosek. Wszystko jest w porządku.

Wracamy do punktu drugiego porządku dziennego: stanowisko Senatu w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

Komisje przedstawiły już swoje stanowisko. Została przeprowadzona debata, w trakcie której zgłoszono wnioski o charakterze legislacyjnym. W czasie przerwy w obradach odbyło się wspólne

posiedzenie obu komisji, które ustosunkowały się do tych wniosków. Sprawozdanie komisji zawarte jest w druku nr 44Z.

Przypominam, że zgodnie z art. 45 ust. 3 Regulaminu Senatu głos mogą zabrać jedynie sprawozdawcy komisji i wnioskodawcy. Zwracam się w związku z tym do sprawozdawcy Komisji Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej... Czy senator Madej jest sprawozdawcą?

(Głos z sali: Senator Ochwat.)

Czy pan senator Ochwat chciałby coś powiedzieć? Bardzo proszę pana senatora.

Senator Ryszard Ochwat:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Połączone komisje: Komisja Ochrony Środowiska i Komisja Gospodarki Narodowej, zdecydowały odrzucić poprawki indywidualne, zgłoszone przez pana senatora Stępnia oraz pana senatora Andrzejewskiego.

Prosimy o przegłosowanie poprawek przyjętych przez połączone komisje. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Czy wnioskodawcy poprawek odrzuconych przez komisje, to znaczy pan senator Stępień i pan senator Andrzejewski, chcieliby zabrać głos?

(Senator Piotr Andrzejewski: Dziękuję bardzo, nie.)

Wobec tego przegłosujemy najpierw poprawki połączonych komisji, później poprawki indywidualne.

Nie ma senatora wnioskodawcy? Senator Stępień jest. Wnioskodawcy nie wycofali poprawek, więc musimy je przegłosować, ale po przegłosowaniu poprawek komisji.

Pan minister się ze mną nie zgadza?

(Szef Kancelarii Senatu Wojciech Sawicki: Trzeba je przegłosować w kolejności.)

A więc po kolei. Mogę się zgodzić, choć mam na ten temat inne zdanie. Wobec tego głosujemy kolejne poprawki według druku nr 44Z.

Pierwsza poprawka to wniosek Komisji Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej. Dotyczy ona art. 4. Proponuje się dodatkowy pkt 4 w brzmieniu: „ustalania przydatności gruntów dla potrzeb budownictwa, bez wykonywania robót geologicznych”. Ma to wyłączyć spod działania ustawy czynności polegające na ustalaniu przydatności gruntów na potrzeby budownictwa, dokonywane bez wykonywania robót geologicznych.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za przyjęciem tego wniosku, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „za”.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 62 senatorów za wnioskiem opowiedziało się 58 osób, przeciw była 1 osoba, wstrzymały się od głosowania 2 osoby. (**Głosowanie nr 24**).

Wniosek, czyli poprawka pierwsza, został przyjęty.

Poprawka druga dotyczy art. 30, gdzie połączone komisje proponują zastąpić wyrazy: „o podejmowaniu działalności gospodarczej” wyrazami: „ustawy o działalności gospodarczej”. Jest to doprecyzowanie regulacji ogólnych, dotyczących wszystkich koncesji, znajdujących się w ustawie o działalności gospodarczej.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Obecnych jest 62 senatorów, wszyscy głosowali za. (**Głosowanie nr 25**).

Poprawka druga została przyjęta jednomyślnie.

Jakoś nam senatorowie „topnieją” na tej sali.

Poprawka trzecia dotyczy art. 50. W art. 50 ust. 1 – poprawka „a” – pkt 1 otrzymuje brzmienie: „szczegółowe wymagania, jakim powinien odpowiadać projekt prac geologicznych” – i poprawka „b” – pkt 3 otrzymuje brzmienie: „szczegółowe wymagania, jakim powinna odpowiadać dokumentacja geologiczna, w tym dokumentacja uproszczona oraz tryb jej zatwierdzania, a także sposób postępowania z próbkami i dokumentacjami geologicznymi”. Zmiany te związane są z dokonanymi w trakcie prac sejmowych nad ustawą poprawkami redakcyjnymi art. 41, 42 i 43, i prowadzą do wskazania właściwego przedmiotu aktów wykonawczych wydanych przez ministra ochrony środowiska, zasobów naturalnych i leśnictwa.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Uprzejmie proszę o wyniki.

Obecnych jest 61 senatorów, za głosowało 59 osób, nikt nie był przeciw, od głosu wytrzymała

się 1 osoba, a 1 osoba nie głosowała. (**Głosowanie nr 26**).

Zatem poprawka trzecia została przyjęta.

Głosujemy poprawkę czwartą. W art. 58 w ust. 1 skreśla się pkt 4 i 7. Jest to wniosek senatora Stępnia i ma na celu wyłączenie z katalogu obiektów budowlanych zakładu górniczego urządzeń i odwiertów na powierzchni oraz rurociągów związanych z ruchem zakładu górniczego, a także obiektów i urządzeń służących wydobywaniu kopalin metodą odkrywkową lub otworów wiertniczych.

Przystępujemy do głosowania, uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał od głosu, proszę o podniesienie ręki i naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się”.

Uprzejmie proszę o wyniki.

Na obecnych 62 senatorów za przyjęciem wniosku głosowały 3 osoby, przeciw – 52, wstrzymało się 6 osób. (**Głosowanie nr 27**).

Poprawka czwarta została odrzucona.

Następna, piąta poprawka: „w art. 64 ust. 5 skreśla się”, została zgłoszona również przez senatora Stępnia i polega na wyłączeniu gmin z procedury wydawania decyzji w sprawie zatwierdzenia planu ruchu zakładu górniczego.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto jest za poprawką, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

I kto z państwa się wstrzymał, proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Proszę bardzo o wyniki.

Na 61 obecnych senatorów 3 osoby były za przyjęciem poprawki, przeciwko – 54, wstrzymały się od głosu 3 osoby. (**Głosowanie nr 28**).

A zatem poprawka piąta została odrzucona.

Obecnie będziemy głosować łącznie poprawki szóstą i ósmą.

Poprawka szósta stanowi, że art. 75 otrzymuje brzmienie:

„Ust. 1. Przedsiębiorca powinien posiadać zorganizowane ratownictwo górnicze.

Ust. 2. Przedsiębiorca może powierzyć wykonywanie czynności w zakresie ratownictwa górniczego podmiotowi zawodowo trudniącemu się wykonywaniem takich czynności, za zgodą organu państwowego nadzoru górniczego, wyrażoną w drodze decyzji”.

I poprawka ósma, przepraszam... to jest ciągle poprawka szósta, dotycząca art. 75, tyle że bardzo długa. Ten art. 75 wciąż otrzymuje nowe, magiczne ustępy.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

„Ust. 3. Zgody, o której mowa w ust. 2, udziela się podmiotowi, który spełnia wymagania określone w przepisach wydanych na podstawie art. 78 ust. 1 pkt 3.

Ust. 4. Przedsiębiorca powinien mieć zapewniony udział w akcji ratowniczej, za wynagrodzeniem, podmiotu zawodowo trudniącego się ratownictwem górniczym.

Ust. 5. Właściwy organ państwowego nadzoru górniczego może nakazać przedsiębiorcy, aby bez zbędnej zwłoki dokonał: 1) koniecznych zmian w organizacji ratownictwa górniczego; 2) uzupełnienia lub zmiany wyposażenia ratownictwa górniczego.

Ust. 6. Przepis ust. 5 stosuje się odpowiednio do podmiotów, o których mowa w ust. 2.

Ust. 7. Organ, o którym mowa w ust. 5 może: 1) zwolnić przedsiębiorcę z obowiązku określonego w ust. 1 w całości lub w części, jeśli zezwalają na to warunki bezpieczeństwa pracy; 2) cofnąć w drodze decyzji bez odszkodowania zgodę, o której mowa w ust. 2, jeżeli podmiot, któremu jej udzielono, nie spełnia wymogów określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 78 ust. 1 pkt 3”.

I teraz poprawka ósma, którą głosujemy razem z szóstą. W art. 78 ust. 1 pkt 3 otrzymuje brzmienie: „Organizacji zadań i wyposażenia ratownictwa górniczego przedsiębiorcy i podmiotów, o których mowa w art. 75 ust. 2 oraz prowadzenia akcji ratowniczej”.

Obie te poprawki są oczywiście wnioskami Komisji Ochrony Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej i mają pozbawić Centralną Stację Ratownictwa Górniczego monopolu na zawodowe wykonywanie czynności zorganizowanego ratownictwa górniczego, umożliwiając tym samym wykonywanie takich czynności, na warunkach określonych na podstawie ustawy, również innym podmiotom. Wynika stąd zmiana w art. 78 i dlatego obie poprawki głosujemy razem.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku, proszę nacisnąć przycisk „za” i podnieść rękę.

Kto jest przeciwny – przycisk „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto się wstrzymał?

Uprzejmie proszę o podanie wyniku.

Obecne 62 osoby, za opowiedziało się 61 osób, nikt nie był przeciwny, wstrzymała się 1 osoba. **(Głosowanie nr 29).**

A zatem poprawki szоста i ósma zostały przyjęte.

Teraz poprawka siódma. W art. 77 dodaje się ust. 4 w brzmieniu: „Właściwy organ nadzoru górniczego w porozumieniu z prezesem zarządu, spółki, holdingu, koncernu itp. sporządzi wykaz wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłosze-

niu, o którym mowa w ust. 3”. Jest to propozycja senatora Stępnia.

Wprowadzenie tego ustępu w art. 77 ma na celu danie upoważnienia do sporządzania wykazu wypadków i zagrożeń, które podlegają zgłoszeniu, właściwemu organowi państwowego nadzoru górniczego.

Przystępujemy do głosowania.

Uprzejmie proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę nacisnąć przycisk „przeciw” i podnieść rękę.

Kto z państwa wstrzymał się od głosu, proszę nacisnąć przycisk „wstrzymuję się” i podnieść rękę.

Bardzo proszę o podanie wyników.

Obecne były 62 osoby, za przyjęciem poprawki opowiedziało się 6 osób, przeciwny – 51, wstrzymał się od głosowania 4 osoby. **(Głosowanie nr 30).**

A zatem poprawka siódma została odrzucona.

Poprawka dziewiąta. W art. 86 ust. 1 otrzymuje brzmienie: „Opłaty, o których mowa w art. 84 i art. 85 stanowią w 60 % dochód gmin, z których terenem łączy się prowadzona działalność objęta koncesją, w 40% natomiast dochód Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Jeżeli działalność ta prowadzona jest w zasięgu więcej niż jednej gminy, opłaty te stanowią dochód gmin proporcjonalnie do wielkości przestrzeni, na których prowadzona jest działalność oraz wielkości przestrzeni objętych infrastrukturą prowadzonej działalności.

W przypadkach określonych art. 84 organ koncesyjny wymierza opłatę z uwzględnieniem proporcji ilości wydobytej kopaliny lub surowca mineralnego”.

Jest to propozycja pana senatora Andrzejewskiego. Zmierza ona do bliższego określenia gmin, otrzymujących dochody z tytułu opłat eksploatacyjnych, z których terenem związana jest działalność objęta koncesją.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę nacisnąć przycisk „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku, proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciwny, proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 62 senatorów za wnioskiem opowiedziało się 12, przeciwny – 41. Wstrzymało się od głosu 9 osób. **(Głosowanie nr 31).**

A zatem poprawka dziewiąta nie została przyjęta.

Poprawka dziesiąta. W art. 109, w ust. 4 wyrazy: „w art. 75” zastępuje się wyrazami: „w art. 73 ust. 2, w art. 75 i art. 78 ust. 1 pkt 4”.

(wicemarszałek Z. Kuratowska)

Jest to wniosek obu komisji i ma na celu powiększenie katalogu spraw, w których Rada Ministrów określa właściwe organy.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 62 senatorów za wypowiedziało się 59, przeciw – nikt. Wstrzymały się od głosu 2 osoby. (**Głosowanie nr 32**).

A zatem poprawka dziesiąta została przyjęta.

I poprawka jedenasta, która mówi o tym, iż art. 154 skreśla się, a dotychczasowe artykuły od 155 do 159 oznacza się jako artykuły 154 do 158.

Prowadzi to do usunięcia niezgodności między materiałą ustawy a przepisami prawa o ustroju sądów powszechnych, które w sposób precyzyjny określają uprawnienia ministra sprawiedliwości do tworzenia organizacyjnego kształtu sądów. Jest to również wniosek połączonych komisji.

Przystępujemy do głosowania.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za przyjęciem tego wniosku, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wyniki.

Na obecnych 62 senatorów, za przyjęciem wniosku głosowało 55, przeciw – 5. Wstrzymały się od głosu 2 osoby. (**Głosowanie nr 33**).

Zatem poprawka jedenasta została przyjęta.

Przystępujemy do głosowania nad całością projektu uchwały w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze” wraz z przyjętymi wnioskami.

Proszę o naciśnięcie przycisku „obecny”.

Kto z państwa jest za podjęciem tej uchwały, proszę nacisnąć przycisk i podnieść rękę?

Kto jest przeciw?

Kto wstrzymał się od głosu?

Dziękuję bardzo. Proszę o wynik.

Na obecnych 62 senatorów, za podjęciem uchwały wypowiedziało się 60 osób, nikt nie był przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 34**).

Uchwałę podjęliśmy praktycznie jednomyślnie.

Wobec wyniku głosowania stwierdzam, że Senat podjął uchwałę w sprawie ustawy „Prawo geologiczne i górnicze”.

W związku z wnioskiem formalnym senatora Rota powinienam poinformować państwa, kto będzie prezentował nasze poprawki w komisji sejmowej. Sądzę, że pan senator Andrzejewski...

(Senator Piotr Andrzejewski: Bardzo proszę.)

...ale nie zostało to jeszcze postanowione.

Informuję państwa, że porządek dzienny jedynastego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Obecnie przystępujemy do oświadczeń i wystąpień senatorów poza porządkiem dziennym. Chciałabym przypomnieć państwu, że zgodnie z art. 42 ust. 5 Regulaminu Senatu oświadczenie takie nie może dotyczyć spraw będących przedmiotem porządku bieżących obrad.

Pan wicemarszałek Ryszard Czarny pragnie złożyć oświadczenie. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Czarny:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Pozwoliłem sobie skierować do pań i panów senatorów prośbę, aby każdy z nas, we własnym sumieniu, rozważył możliwość udzielenia naszej, senatorskiej pomocy w akcji „Kup piecyk dla rodziny w Sarajewie”.

Paniom i panom senatorom oraz wszystkim pracownikom Kancelarii Senatu, którzy pozytywnie odpowiedzieli na ten serdeczny apel, skierowany do państwa w imieniu Kobiety Roku, pani Janiny Ochojskiej i Fundacji „Equilibre”, chciałbym bardzo serdecznie podziękować. To rzeczywiście dar serca Senatu Rzeczypospolitej. Myślę, że jeśli w tym ogarniętym wojną kraju uratujemy przynajmniej jedno życie, to będzie to wielka sprawa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie oświadczenie złoży pan senator Leszek Lackorzyński.

Senator Leszek Lackorzyński:

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Pragnę nawiązać do wypowiedzianych na inauguracyjnym posiedzeniu naszej izby słów pana marszałka Adama Struzika: „Myślę, że w naszych pracach powinniśmy kierować się jedną naczelną zasadą, którą określiłbym jako filozofię stwarzania chleba, czyli filozofię wspólnego budowania, nie zaś niszczenia”. I dalej: „Ale pozwólcie, że na pierwszym posiedzeniu proponuję, aby Senat Rzeczypospolitej Polskiej z izby zadumy i refleksji, stał się izbą konsultacji. Izbą konsultacji z samorządami terytorialnymi, zawodowymi i gospodarczymi. Do pracy dla wspólnego dobra powinniśmy włączyć całe polskie społeczeństwo”.

Uważam, że jest takie wielkie zamierzenie, godne szczególnej troski całego Senatu. Mieści się ono w filozofii stwarzania chleba i od nas tylko zależy, czy potrafimy zjednoczyć we wspólnym wysiłku całe społeczeństwo, w tym także działaczy samorządowych i gospodarczych. Tym zamierzeniem jest budowa autostrad.

(senator L. Lackorzyński)

Senat drugiej kadencji, doceniając znaczenie tego zamierzenia dla gospodarki państwa, przyjął w dniu 18 marca 1993 r. uchwałę w sprawie przyspieszenia budowy autostrad w Polsce. Kierując ją do rządu Rzeczypospolitej Polskiej, zwrócił się doń o pilne rozpatrzenie i przyjęcie programu budowy autostrad w Polsce oraz przyspieszenie prac legislacyjnych umożliwiających realizację tego programu. W uchwale wskazał też na rozwiązania, jakie powinny zostać uwzględnione w pracach rządu.

Niezależnie od aktualnego stanu prac rządowych, związanych z realizacją uchwały, uważam, że powinna ona znaleźć kontynuację i rozwinięcie w inicjatywie ustawodawczej Senatu trzeciej kadencji.

Najtrudniejszą sprawą będzie zgromadzenie kapitału dla tak wielkiego przedsięwzięcia gospodarczego. Prawdopodobnie rząd otrzyma wsparcie finansowe ze strony europejskich i światowych organizacji, ale głównie na budowę autostrad łączących Europę Wschodnią i Zachodnią. Jest to zrozumiałe i słuszne. Ten kto przyznaje kredyty, musi mieć wpływ na ich wydatkowanie.

Uważam jednak, że równoległe do budowy autostrad łączących podzielone części Europy muszą być prowadzone prace przy budowie autostrady Północ-Południe. Jest to polska racja stanu. Tysiącletnia historia naszego kraju unaocznia nam, że gdy głównym szlakiem transportowo-handlowym była Wisła, to kraj nasz przeżywał okres ciągłego i wszechstronnego rozwoju. Gdy rzeka ta, z różnych przyczyn, utraciła swoje znaczenie, rozpoczął się okres upadku I Rzeczypospolitej.

Pierwszym wielkim i udanym przedsięwzięciem gospodarczym II Rzeczypospolitej była budowa miasta i portu Gdynia oraz trakcji kolejowej łączącej port ze Śląskiem.

Porównywalnym zamierzeniem gospodarczym dla III Rzeczypospolitej powinna być, w moim przekonaniu, budowa autostrady Północ-Południe: betonowej Wisły końca XX wieku. Aby temu wyzwaniu sprostać, nie wolno nam oglądać się na sąsiadów i przyjaciół. Musimy to uczynić sami, wysiłkiem całego społeczeństwa. Dlatego najpilniejszą sprawą stało się zgromadzenie własnych, suwerennych funduszy, które w znacznej części zabezpieczą realizację tego wielkiego zamierzenia.

W tym właśnie celu opracowałem już ramowy projekt ustawy o Narodowym Funduszu Budowy Autostrad. Jej tekst konsultuję jeszcze z organizacjami samorządowymi miast polskich w celu lepszego sprecyzowania ustawowych zadań dla samorządów lokalnych. Ostateczną redakcję tekstu ustawy o Narodowym Funduszu Budowy Autostrad przedłożę senackiej Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych na następnym posiedzeniu naszej izby. Dziękuję.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo panu senatorowi.

Obecnie chęć wygłoszenia oświadczenia wyraził pan senator Mieczysław Protasowicki.

Senator Mieczysław Protasowicki:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśli państwo pozwolicie, w kilku zdaniach chciałbym przybliżyć badzo istotny problem nurtujący mieszkańców Gorzowa.

Gorzów Wielkopolski jest stutrzydziestotysięcznym miastem leżącym na trasie ze Szczecina i Świnoujścia na południe kraju. Posiada wyjątkowo niedogodny układ komunikacyjny. Codziennie przez jedyny gorzowski most nad rzeką Wartą przejeżdża około 50 do 60 tysięcy pojazdów mechanicznych, co jest przyczyną postępującej degradacji tej budowli. Most potrzebuje gruntownego, kapitalnego remontu i najpóźniej do roku 1996 powinien zostać wyłączony z ruchu. Jest to jednak niemożliwe z powodu braku alternatywnych połączeń komunikacyjnych w dolnym biegu rzeki.

Zamknięcie mostu może wywołać niewyobrażalne problemy dla krajowego i wewnątrzmiastowego ruchu drogowego, i wielkie perturbacje ze znalezieniem tras zastępczych dla biegnącego tędy ożywionego ruchu tranzytowego z promów morskich na południe kraju.

Jednocześnie należy nadmienić, że w wyniku nie przewidywanego dawniej nasilenia ruchu zarówno leżąca tuż przy trasie nr 3 średniowieczna zabytkowa katedra, jak i domy śródmieścia zaczynają pękać. A w dość wąskich ulicach, którymi biegnie trasa ruchu międzynarodowego gromadzi się smog o stężeniu przekraczającym wszelkie dopuszczalne normy.

Z uwagi na stan techniczny mostu oraz powagę wynikających stąd zagrożeń w latach osiemdziesiątych opracowano dwie koncepcje obwodnic miejskich. Po zarzuceniu budowy zachodniej obwodnicy, nowocześniejszej lecz droższej, rozpoczęto budowę obwodnicy wschodniej, zakładającej wykorzystanie części już istniejących dróg i budowę mostu w miejscu najbardziej korzystnym ze względu na szerokość nurtu Dolnej Warty. Prace przygotowawcze rozpoczęto w 1987 r. Budowa miała być zakończona w roku 1991, ale pogarszający się z roku na rok stan finansów państwa sprawił, że kolejne terminy ulegały przesunięciu. Budowa nowej przeprawy mostowej wymusiła realizację estakady lewo-brzeżnej mostu o długości około 280 metrów, wiaduktu drogowego nad torami kolejowymi trasy Berlin-Warszawa, nasypów ziemnych na dojazdach oraz nowych nawierzchni dwóch ulic

(senator M. Protasowicki)

dojazdowych i skrzyżowania. Realizacja tych inwestycji powinna być zaliczona do inwestycji centralnych.

Tempo prac ogranicza nie wystarczający poziom finansowania z budżetu państwa. Nieprzeszacowanie opracowanych w 1991 r. kosztów inwestycji i określenie w prowizorium budżetowym wydatków na ten cel w kwocie o połowę mniejszej, ze 140 do 70 miliardów złotych, oznacza w praktyce przesunięcie terminu oddania całej inwestycji o co najmniej dwa lata.

Przedstawiając tę sprawę, liczę na życzliwe zainteresowanie ministra transportu i gospodarki morskiej oraz kierownika Centralnego Urzędu Planowania. I liczę na to, że otrzymam wiążącą odpowiedź w tej sprawie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze. Czy ktoś z pań lub panów senatorów pragnąłby jeszcze złożyć oświadczenie? Jeżeli nie, to poproszę teraz pana senatora sekretarza Janusza Okrzesika o odczytanie komunikatów.

Senator Sekretarz Janusz Okrzesik:

Posiedzenie Komisji Nauki i Edukacji Narodowej odbędzie się 19 stycznia o godzinie 11.00, w sali nr 176.

Posiedzenie Komisji Praw Człowieka i Praworządności w sprawie przestępstw aferowych odbędzie się 26 stycznia o godzinie 11.30, w sali nr 217.

27 stycznia o godzinie 11.00 odbędzie się posiedzenie Komisji Rolnictwa, w sali nr 182.

1 lutego o godzinie 12.00 zbierze się Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej.

Wicemarszałek Zofia Kuratowska:

Dziękuję bardzo. Następne posiedzenie plenarne jest planowane na 3 lutego.

Informuję państwa, że protokół jedenastego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej trzeciej kadencji będzie wyłożony do wglądu w Biurze Prac Senackich, pokój nr 253.

Zamykam jedenaste posiedzenie Senatu trzeciej kadencji.

(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską).

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 28)